

DR BOLESŁAW SKÓRCZEWSKI.

---

HISTORIA  
BUDOWY KOŚCIOŁA

RZYM.-KAT.

W KRYNICY

Z POGŁĄDEM NA PRZESZŁOŚĆ.

KRAKÓW  
NAKŁADEM AUTORA  
1905.



## Z DAWNYCH DZIEJÓW.

Między Sączem a Koszycami przez szereg wieków ścierały się fermenty niemal całej Europy zarówno co do tworzenia się potęg państwowych, jakoteż co do rozwoju i utrwalenia nauki Chrystusa. Wśród tych walk, starć, najazdów i napływów ziemia sądecka i ziemia spiska — słowacka — stały się jedną wielką rodziną polską, zwycięzko walczącą w imię religii i wolności z ludami zaborczymi, ku pożytkowi Kościoła i ku utrwaleniu państwa.

Słowianie, zamieszkujący olbrzymią część Europy, tępieni przez Germanów od zachodu, a od wschodu przez Hunnów, Awarów, Madziarów, wytwarzali w swem łonie mniej lub więcej krótko trwające ustroje państwowe, z pośród których dopiero Bolesław Chrobry dał istotne a trwale podwaliny Polsce jako mocarstwu i to mocarstwu iście katolickiemu.

Król Mieczysław przyjął już naukę Chrystusa, ale dopiero Bolesław Chrobry w r. 999 dał nieprzeparte podwaliny pod budowę kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce przez to, że zakreślił jej granice państwowe po Cisę, Dunaj i Waagę. W ten sposób wcielił on do Polski rodzonych braci Słowaków, którzy należeli poprzednio do Wielkiego Księstwa Morawskiego, a którzy już od dwóch wieków mieli swoje biskupstwo w Nitrze (od 826 r.), mieli kościół murowany i zakon pustelniczy św. Hipolita\*), mieli zatem utrwaloną

---

\*) Pustelnicy z tego zakonu przed rokiem 1000 znajdowali się w Tropiu (Tropsztyn), nad Tęgoborzem, nad Ikową.



a czystą naukę Chrystusa. Tę naukę w ojczystym języku polskim przynosili oni doliną Dunajca i doliną Popradu na podhale północne. Ztąd zaś szerzyła się wiara nieskalana polityką Germanów po całej Polsce, i stała się tarczą i siłą obronną przeciw zaborczym zapędom Teutonów od zachodu i północy.

To względnie nowe, rozległe i potężne państwo polskie konsolidowało się przez całe wieki, a w niem ten skrawek ziemi podgórskiej był pośredniem lub bezpośredniem źródłem dzieł pierwszorzędnej doniosłości w sprawach państwowych jak też religijnych.

Chrobry naleźycie oceniał doniosłość tej ziemi. Zarówno on jak też jego następcy umacniali ją stróżami i murowanymi obronnymi grodami: Czchów, Rytro, Muszyna, Lubowla, Podoliniec, Pieniny, Czorsztyń, Tropsztyń, Mielsztyń i wiele innych, bo dawne drewniane grody nie wytrzymały naporu najeźdźców, i łatwo ulegały pożodze.

Gród sądecki król Kazimierz Sprawiedliwy, odwdzięczając się za gościnne przyjęcie w czasie wygnania, oddał w roku 1163 w dożywocie Wichfriedowi, magnatowi z nad Renu, którego potomstwo, jako Firleje, dzielnie służyło swej nowej ojczyźnie. Później — w r. 1257 cała ziemia sądecka przeszła na własność św. Kingi, za wniesione przez nią sumy posagowe, które zużyto na obronę państwa. Odtąd powstawały tutaj liczne kościoły, klasztory i dobra biskupie. Umacniała się religia, ale również wyrabiała się silne poczucie narodowe.

W r. 1311 ztąd czerpał Łokietek główną siłę do pokonania Niemców krakowskich, bo niemieckie mieszczaństwo sądeckie już się o tyle spolszczyło, że stanęło po stronie króla. Tutaj też znalazł on główną moc i radę na pogrom Teutonów pod Płowcami w roku 1331.

Jeszcze większy pogrom Krzyżaków pod Grunwaldem przez Jagiellę w roku 1410 również tutaj się zawiązał. Zdra-

dzieckie postąpienie z Witoldem w Kezmarku natychmiastowo odbiło się w Nowym Sączu postanowieniem walki na śmierć lub życie z Krzyżakami: ztąd i z ziemi słowackiej wyruszyło za królem czoło rycerstwa.

A potem — tutaj na zjazdach monarchicznych — w Sączu, w Lubowli, Koszycach, Kezmarku, Budzinie rozwinęła się cała wiklanina podstępno polityczna, która dopiero po 400 latach miała posłużyć jakoby za prawną podstawę do zaboru Galicyi, i do oderwania od niej ziemi spiskiej.

Ody na zachodzie nie zażegnano rozdziału z kościołem, ale przelewało się całe morze krwi słowiańskiej, to w tymże czasie, bo w r. 1440 dnia 25 marca, biskup krakowski Zbigniew Oleśnicki przyjmował w Nowym Sączu, w kościele farnym Izydora kardynała, metropolitę kijowskiego, jadącego ze soboru florenckiego na Ruś z Rzymem połączoną. Kardynał Izydor wobec Zbigniewa odprawił uroczyste nabożeństwo obrządkiem słowiańskim w Sączu, a potem w Krakowie, dokąd go Zbigniew odprowadził, a ztąd pojechał na Lwów do Kijowa. Duchowieństwo polskie uznało unię ruską, a uznało ją też państwo, bo Władysław III. w roku 1442 wydał dekret udzielający biskupom i całemu duchowieństwu ruskiemu prawa i przywileje, jakich używało duchowieństwo łacińskie. Przeciwnie w Moskwie uwięziono Izydora, i tylko cudem zdołał on zbiec do swej metropolii — do Kijowa.

Jakże różną była religia tych dwóch narodów chrześcijańskich: Niemców i Polaków. Tam była ona środkiem, a tutaj celem — tam polityką zaborczą, tu ofiarnością życia i mienia — tam żądzą panowania, tutaj braterstwem — tam tworzeniem odszczepieństwa, tutaj godzeniem odszczepieńców z Rzymem — tam niszczeniem, tu zgodą — tam mordem, tutaj miłością.

Ta różnica pojęć nauki Chrystusa obu narodów wyraziściej zaczęła się ujawniać od roku 1517, od którego to



czasu ci wyznawcy miecza pod osłoną krzyża coraz więcej odłączali się od stolicy św. Piotra — stawali się odsiecznikami. Gdy przeciwnie ci, przez wiele wieków pod tym hasłem mordowani i tępieni, znaleźli w sobie moc i siłę orężną, znaleźli w sobie tyle miłości bratniej dla dawnych a stałych ciemieców, i tyle wiary i pobożności, że na wezwanie stolicy apostołskiej w imię obrony chrześcijaństwa, nie zawahali się ani na chwilę, ale jak grom spadli na nieprzebrane fale islamu pod Wiedniem (1683), i w oczach całego świata chrześcijańskiego jakby mieczem archaniola w pierwszym zapędzie zniweczyli całą groźną potęgę.

Obronieni, zamiast wdzięczności, opuścili swego obrońcę. Ale on, w powrocie z odsieczy, na dawnej ziemi swych przodków — pod Parkanami — skreślił:

„O! jaki dobry Pan Bóg! Za małą konfuzyą dał większe zwycięstwo, aniżeli pod Wiedniem!“ (Listy Jana III).

Tam pycha nie dozwoliła na uznanie i wdzięczność, tu głęboka wiara nie dopuściła pychy, jeno uznała dobroć Boga.

Taki naród w czasach upadku, w czasach prześladowań narodowych i religijnych, zjeżdżając się właśnie na ten skrawek ziemi, która była kolebką jego bytu, i na którym rzucony posiew nieskażonej nauki Chrystusa rozrósł się w sercach, — taki naród wśród cierpień moralnych i fizycznych nie mógł tutaj istnieć bez pociech religijnych. Wybudowanie kościoła było koniecznością historyczną, a to tem większą, że ta ziemia więcej niż przez czterysta lat była własnością biskupów krakowskich.

### Muszyńskie dobra biskupów krakowskich.

Władysław Jagiello w roku 1391 dnia 30 lipca wydał w Krakowie przywilej, który opiewa:

„W imię Pana amen. Co królów wielkomyślna władza postanawia, to należy uwiecznić pismem i świadectwem wiarygodnych.

My Władysław z bożej łaski król polski oraz pan i dziedzic ziemi krakowskiej, sandomierskiej, sierackiej, łęczyckiej, kujawskiej, litewskiej, pomorskiej i ruskiej, wraz z najjaśniejszą księżną, najukochańszą naszą małżonką panią Jadwigą, królową i prawą dziedziczką tegoż królestwa, urodzoną z świętej i wiecznej pamięci Ludwika króla Węgier i Polski, oznajmiamy tak obecnym jak też potomnym:

Starając się o szczęście nasze, jak też naszych następców i spadkobierców królów i książąt królestwa polskiego, a ufając szczerze, że nie pozostanie bez nagrody niebieskiej cokolwiek dobrowolnie zrobimy dla uczczenia i pożytku świątyń pańskich — postanawiamy, iż:

Zamek Muszynę z miastem położonem pod zamkiem a zwanem Powroźniki, oraz z wsiami przyległemi, jak też z miastem nazwanem Nowem Miastem albo Miastkiem, z wsiami przyległemi i innymi posiadłościami, mianowicie:

Kunczowa, Staszkowa Wola, Krasnayedl, Mikowa, Długilang, Ondrzejowa, Szczawnik, Łomnica, Poruń, Florinkowa, z wsiami już istniejącymi i utworzyć się tu mogącymi, z całą okolicą nadmie-



nionego zamku, z jego przyległościami i przynależnościami, z wszystkimi wód dopływami, do tegoż zbiegającymi tam mianowicie:

strumykami Łomnicą, z rzeką zwaną Poprad z obu brzegami, ciągnącymi się aż do kończyn Muszyny do rzeki zwanej Kamienicze, rozpościerającymi się aż do rzeki Bala, z wszystkimi jej strumykami zwanymi potokami, z rzeką Bala, z obu jej brzegami, z rzeką Muszyną z wszystkimi jej strumieniami, dopływami wód w nią wpływających, i ze wszystkimi innymi tam istniejącymi wodami,

z lasami, borami, kniejami, z lasami dębowymi, z licznem łowiectwem i rybołóstwem, z polami, łąkami, sadzawkami, bagnami,

czcigodnemu w Chrystusie ojcu panu Janowi, biskupowi krakowskiemu nam oddanemu i drogiemu oraz naszemu kościołowi dajemy, darowujemy i na wieczne czasy wcielamy, nie zatrzymując z wszelkich praw i własności dla siebie i dla naszych następców jakichkolwiek z tego majątku.

Sam Jan biskup i jego następcy biskupi krakowscy, którzy będą w swym czasie, i kościół św. Stanisława na zawsze będą mieli wszelkie prawa i przywileje co do nadmienionych posiadłości słowo w słowo takie same, jakie my posiadamy\*.

\*Stwierdzamy to pismo naszą pieczęcią.

Dan w Krakowie w tym samym dniu w tydzień po dniu świętego Jakuba apostoła wiekszego. Roku pańskiego tysięcznego trzechsetnego dziewięćdziesiątego pierwszego. W obecności wojewodów Bartosza poznańskiego, Jana z Tarnowa sandomierskiego, Spytka z Mielsztyna krakowskiego, Jana Liganzy łęczyckiego, oraz Piotra Kmity kasztelana lubelskiego i Drogosza sędziego krakowskiego, oraz wielu innych naszych osób zaufanych i jaknajbardziej wiarygodnych.

Wydano przez ręce milego nam sekretarza kancelaryi wielmożnego Zaklicze\*.

### Granice dóbr muszyńskich.

Według tego przywileju można jasno określić granice tych dóbr. Między Piwniczną a Wirchomią wpada strumień Łomnica do Popradu, odkąd Poprad z obu brzegami stanowił blisko połowę granicy południowej, w drugiej zaś połowie była zapewne granica sucha, dzieląca ziemię sądecką od ziemi spiskiej.

Dawniej do biskupstwa krakowskiego należała także część ziemi spiskiej. — W r. 1301 król Władysław węgierski darował biskupstwu krakowskiemu zamek Pławiec (Pałocza) obok Orłowa. — Ale za czasów Łokietka około roku 1312 arcybiskup strygoński (Strigonium naprzeciw Parkanów nad Dunajem) zabrał kościoły w Lubowli, w Gnieździe, Łętnicy i Podolińcu wraz z dziesięcinami do stołu biskupiego należącymi i wcielił do swej dyecezyi.

Granice wschodnią zakreślała rzeka Białka (Biała, Bala). Rozpoczynała się ta granica od dzisiejszych Izb, a biegła na Banicę, Śnietnicę, Brunary prawdopodobnie do Kunczowej (Kunczowa).

Granicy północnej nie oznaczono tak wyraźnie, a tylko zaznaczono „aż do kończyn Muszyny (rzeki) do rzeki zwanej Kamienicze“, to znaczy do rozdziału wód rzeki Kamienicy wpadającej pod Sączem do Dunajca, a początkiem rzeki Muszynki, czyli początkiem strumienia zwanego obecnie Piorunką, gdyż powyżej niego leży wieś Piorunka (Poruń). Że ta granica rozdziału wód jest tutaj ścisłą, dowodzi to, że w pobliżu Piorunki, leżącej nad południowym rozdziałem wód, znajdowała się wieś Berest (Berestie — Brzeście), leżąca nad północnym działem wód, a tej w przywileju nie wyliczono, pomimo że należała ona do dóbr królewskich od roku 1368.

Ku zachodowi tę północną granicę zaznaczono strumykami Łomnicą z obu brzegami i dopływami. Ponieważ do tych dóbr należała wieś Łomnica, to prawdopodobnie



należało też miasto Piwniczna, wymienione w przywileju pod nazwą Długilang. W Sączu bowiem w tych czasach były niemieckie rodziny Langów, których nazywano Długimi albo Długoszami, w przywilejach łacińskich Longusami. Jeden z tych Długich - Langów (Hansenus Longus) przed 43 laty, t. j. w roku 1348 otrzymał od Kazimierza Wielkiego przywilej „na założenie miasta lub miasteczka po obu brzegach Popradu w miejscu, które Piwniczną szczyją zowią, od Młodowa, od Głębokiego wraz z wsią Łomnicą, ale soltys łomnicki wraz z potomstwem niema być ruszony\*. To soltysostwo Łomnicę otrzymał w roku 1244 Klimunt z Ruszczy od króla Bolesława z posiadłościami aż po Tatry.

#### Posiadłości wymienione w tym przywileju.

Długilang — Piwniczna?

Łomnica wieś nad strumieniem Łomnicą.

Andrzejówka (Ondrzejowa) znajduje się na południowej stronie strumyka Łomnicy, a w górę rzeki Popradu. W r. 1352 otrzymał tu Matyas Michał soltysostwo „w Potoku Czarnym 2 lany i 1 lan pastwiska, oraz różne dochody od kmieciów\*.

Mikowa leży więcej w górę Popradu, a na północ od tegoż znajduje się wieś

Szczawnik, nad strumykiem Szczawnikiem położona. Między tą wsią a Muszyną leży wieś Złockie, która wtedy nie istniała, ale jej położenie dość dokładnie określa Długosz, który podaje, że znajduje się tam wiele złota, podobnie jak w Złotwinach (Słotwiny), leżących w okolicy Starego Sącza, Nowego Sącza, Krościenka, Szczawnicy, Łącka i t. p.

Tylicz, podany w przywileju jako Nowe Miasto (*Nouum opidum alias Mastco*), otrzymał tę nazwę znacznie później od nazwiska biskupa krakowskiego Tylickiego. Wyposażył to miasto Kazimierz Wielki w roku 1363 budową kościoła rzymsko-katolickiego. Ale już w roku 1411 zniszczył je i spalił wojewoda siedmiogrodzki Ścibór, uciekając tedy

na Węgry przez Bardyów. Później to Miastko długo nie mogło się podnieść z powodu niezgody i waśni między Polakami i Rusinami. Dopiero w roku 1612 Tylicki, biskup krakowski, założył je na nowo, uposażył kościół łaciński, a Rusinom pozwolił stawiać kościół grecki.

„W dobrach naszych muszyńskich miejsce zwane Miastkiem, prawa miejskie miało, a z czasem na wieś obrócone, obywatele jego od wiary świętej rzymsko-katolickiego kościoła odstąpiwszy, greckie objęli nabożeństwo. Tedy pozwalamy, aby domostwa swoje zbudowali na gruntach obwiezionych fundamentami starych murów\*.

Piorunka (Poruń) wieś znajduje się na północ od dzisiejszej Mochnaczki wyżnej, i

Florynka (Florincowa) leży na północ od Tylicza, a blisko początków rzeki Białki, zaś

Konclowa? (Cunczowa\*) leży nad Białką w pobliżu Grybowa.

Staszkowa Wola i Krasnayedl nie mają zbliżonych nazw z dzisiejszemi, i musiały być z biegiem czasu przemienione na

Mochnaczkę, która dzisiaj ciągnie się niemal od początków rzeki Muszynki, obecnie zwanej Piorunką, w pobliże Tylicza, gdzie Piorunka wpada do Muszynki.

Nie znajduje się też w tym przywileju wieś

Muszynka, oddalona o 3 kilometry na wschód od Tylicza, która leży blisko granicy węgierskiej nad strumieniem Muszynką. Ta wieś już wtedy istniała, bo w r. 1356 otrzymał Piotr Soltys przywilej na 118 lanów pod wieś Muszynkę, a 6 lanów pod soltysostwo, oraz 2 młyny i różne inne dochody, za co miał obowiązki służby wojennej w każdej potrzebie.

\*) Kuncze byli w tych czasach mieszkańcami pobliskiego miasta Biecza i zakupywali ziemię.



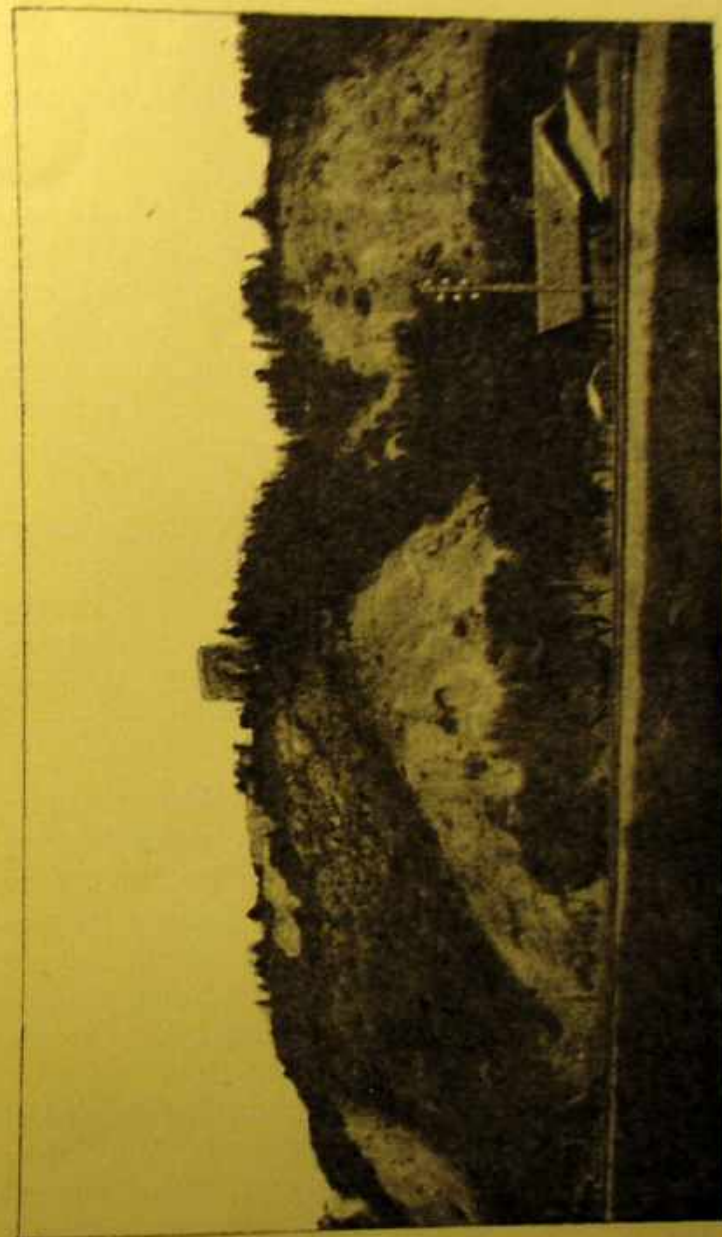
Muszyna istniała już w początku XIII. wieku jako wieś, która należała do księcia Dzierżykraj (Dirsicraii), gdyż jego syn Mironegus zeznał i przyznał, że jego dziadek Wison, scholastyk krakowski, dwie wsie (villae): Swiniarsko koło Sącza i Muszynę pod Węgrami, zapisał biskupom krakowskim, co zatwierdził Leszek Czarny przywilejem z roku 1288. Za Kazimierza Wielkiego w roku 1364 stała się ona miastem (*nova civitas Muszina*), uwolnionem od wszelkich ciężarów. Król Kazimierz zapewniał też burmistrza i ławników Muszyny, że główna droga handlowa prowadząca z Węgier do Polski nie będzie zniesiona, ale zarazem polecił im, aby się starali sprowadzać obcych kupców i inne osoby, aby się osiedlali w Muszynie i aby swym kosztem naprawiali mosty. Ta droga handlowa była w owych czasach bardzo ożywioną, zarówno kołowa jak też Popradem na Sącz, a w Rytrze pobierano opłaty.

W tym czasie albo już był, albo wybudowano kościół pod wezwaniem św. Maryi Magdaleny.

Na obecnie istniejący kościół pod wezwaniem św. Józefa wydał w roku 1659 biskup Trzebicki akt erekcyjny i dotacyjny. Budowę tego kościoła ukończono w roku 1676, ale dopiero w roku 1749 konsekrował go biskup Załuski.

Znacznem uposażeniem tej parafii jest soltysostwo Wirchomla, nadane dawniej, a tylko nadal zatwierdzone przez biskupa Piotra Gębickiego w roku 1649.

Zamek muszyński mógł powstać znacznie dawniej, jako gród broniący państwa. Za najpóźniejszy czas jego budowy należy przyjąć czasy Kazimierza Wielkiego, czasy utworzenia miasta handlowego Muszyny, gdyż nazwę zamku znajdujemy w przywileju Jagielly. Od tego czasu jego istnienie stwierdzać można aż do roku 1759, gdyż tę datę nosi akt wydany przez kustosa biskupiego Wielogłowskiego, a podpisany: *Datum in arce Mussinensi die 8 Martii Anno 1759.*



Ruiny zamku muszyńskiego.



### Krynica wieś.

W tych dobrach biskupich w pośrodku między Muszyną, Tyliczem i Piorunką dopiero w XVI. stuleciu powstała wieś Krynica. W r. 1547 biskup Samuel Maciejowski nadał przywilej soltysostwa: „czcigodnemu mężowi Dankowi, naszemu poddanemu z Miastka (Tylicza) dwa łany pola, które sam ma wykarczować, położone w nowej osadzie wsi Krzenyccze, dajemy i jego prawym następcom, by je dzierżył, używał i w spokoju a wolności posiadał. Tenże Danko może siedmiu lub więcej kmięci w nadmienionej osadzie umieścić swoim kosztem i nakładem, którym trzy miary pola (czyli czwierzci) wolno wykarczować, i uprawiać dla ich własnego użytku... i będą oni wolni od wszelkich prac i ciężarów”.

W roku 1664 „Stanisław Kepiński, wódarz ekonom sądecki, kasztelan muszyński oznajmuje, że ja widząc być potrzebnego popa do wsi Krynicy i Powroźnika, któryby chwałę bożą rozmnażał i ludzi według wiary ich uczył, widząc, że roli nie wiele ma, dopuszczam kupić Michałowi popowi w Krynicy rolę Tymka Łuczkiwicza, która zawsze na popostwo być ma wiecznemi czasy”.

Cerkiew była erygowaną w roku 1651, którą zburzono w roku 1865, a zaczęto w drodze konkurencyjnej budowę nowej pod wezwaniem Chrztu Pana Jezusa (Jordanu). Przy usilnych staraniach i gorliwej pracy wielkodusznego proboszcza X. Żegiestowskiego, ukończono tę okazałą budowę w roku 1875. Wewnętrzne ściany przyozdobiono malowidłami i portretem X. Józefa Sembratowicza, byłego metropolity lwowskiego, który urodził się w Krynicy.

Sąsiednia wioska Słotwiny, należąca do tejże ruskiej parafii, ale oddzielona od niej polską osadą Zdrojowiska Krynicy, posiadała swą cerkiew od roku 1796 pod wezwaniem Matki Boskiej Opiekuńczej. A gdy ta się spaliła w roku 1888, na tem samym miejscu postawiono zaraz nową, również drewnianą.

Ta ogromna przestrzeń ziemi dóbr muszyńskich, obejmująca przeszło 1000 kilometrów kwadratowych, przez czterysta lat była niezem nieograniczoną własnością biskupów krakowskich. Ale gdy Rosya z Prusami dążyła do rozbioru Polski, słusznie sprzeciwiała się temu cesarzowa Marya Teresa, przeczuwając, że w przyszłości osłabi się tem Austryę. Jednak zaborczy cesarz Józef II. innej był myśli, i uprzedził traktaty. Już w r. 1769 zagarnął on ziemię spiską, a w r. 1770 posunął swe kordony wojskowe w ziemię nowotarską, czorsztyńską i sądecką. Poczem, w dwa lata później, niby niechętnie przyłączyła się Austrya do zawartego traktatu Rosyi z Prusami w roku 1772, i zajęła resztę kraju. W kilka lat później Austrya oddzieliła ziemię spiską od Galicyi, a przyłączyła do Węgier.

Nowe rządy w Galicyi zaczęły się już w roku 1773 kasacyą zakonów i konfiskatą majątków kościelnych. Nie uniknęło tego ciosu także biskupstwo krakowskie. Walczyło, ale w końcu ulec musiało. W roku 1782 uwięziono biskupa Soltyka i zabrano dobra biskupie. Poczem dyecezyę rozdzielono: utworzono obok krakowskiego także biskupstwo tarnowskie.



## ZDROJOWISKO KRYNICA.

W pośrodku między dwoma ruskiemi wsiami Krynicą a Slotwinami wytryskał dużym strumieniem niezwykle obfity źródł wody tuż pod wyniosłą górą lesistą. Ten źródł obfitością wody musiał być imponującym, jeżeli w XVI. wieku powstająca tutaj wieś, w pewnym nawet od niego oddaleniu, to imię zbiorowe użyła za imię własne wsi — Krynicy.

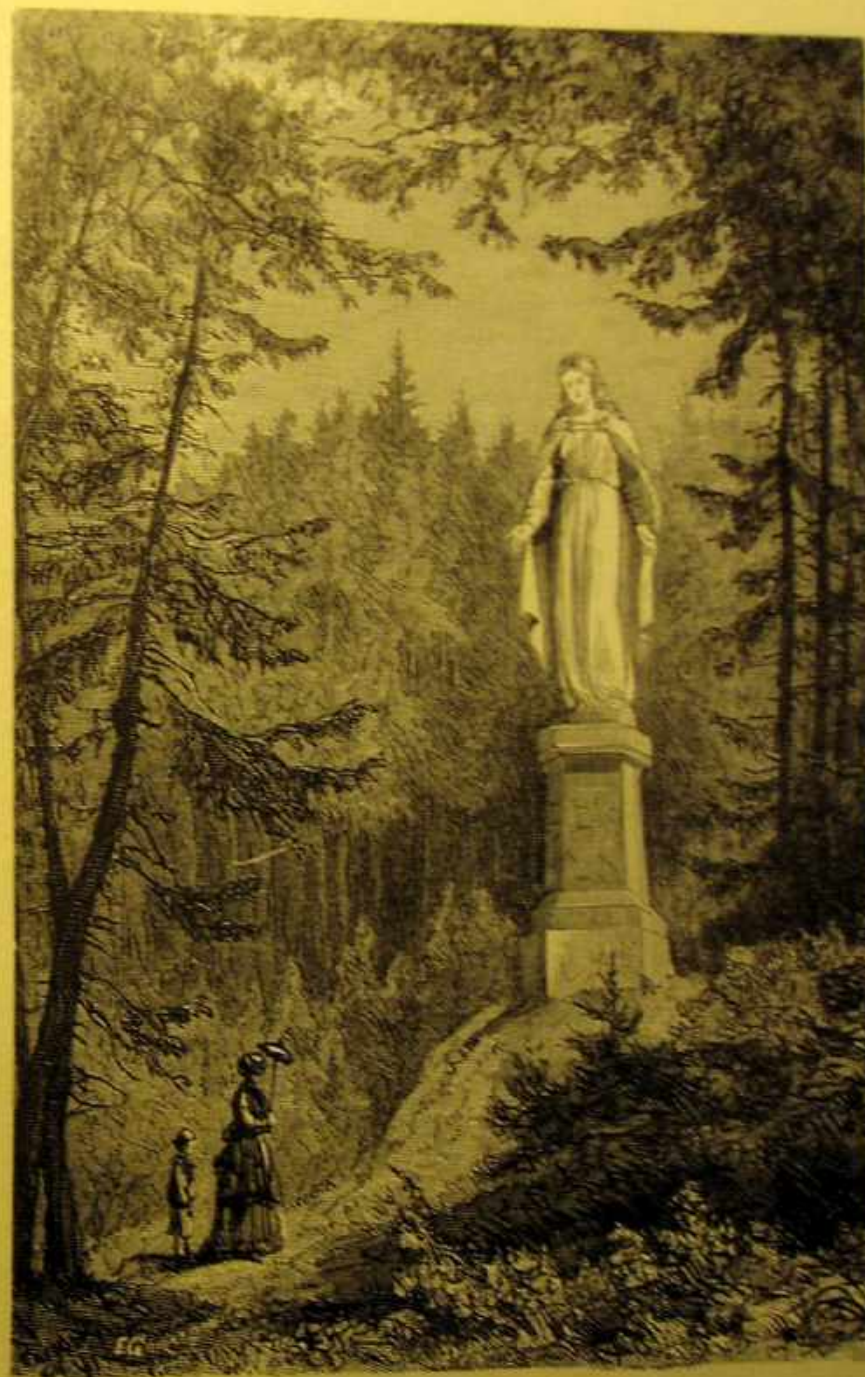
Początek źródłu i początek jego własności leczniczych przystroiła legenda w szaty poetyczno-religijne.

W czasach bardzo dawnych rycerz z pobliskiego zamku pokochał piękną pasterkę. Wezwany jednak przez króla pospieszył bronić ojczyzny przed napadającymi Tatarami. Uplynęły długie lata, a rycerz nie wracał, dlatego piękna pasterka ślubowała swe życie Pannie Najświętszej, i osiadła w chatce pustelniczej w puszczy leśnej. Gdy gorące zasyłała modły za rycerzem, nagle w ciszy nocnej usłyszała głos wzywający o ratunek. Był to głos kochanka, który wróciwszy szczęśliwie z wyprawy wojennej szukał ukochanej pasterki, i w tej puszczy wśród ciemnej nocy napadł go zwierz i poranił śmiertelnie. Prerażona pustelnica wezwała pomocy:

Matko Najświętsza ratuj!

Puszcza zajaśniała światłem, a z niebios zstępująca Matka Boża wskazując na wytryskający źródł rzekła: „Obmyj tą wodą rany rycerza, a żyć będzie“.

Odtąd szerzyła się sława źródłu cudownego, i szerzyła się cześć dla Najświętszej Pani. Zaniepokojony tem szatan postanowił źródł zniweczyć, przywalić olbrzymim głazem. Porwał skałę z dalekich gór, a lecąc ponad najwyższe szczyty,



Matka Boska w parku.



już się zbliżał do źródła, ale strzegła go Najświętsza Opiekunka. Kur zapiał i „djabelski kamień” po dzisiaj oglądać można na pobliskiej górze Jaworynie.

Artur Grottger bawiąc w Krynicy, czy to pod wpływem tej legendy, czy też zachwycony uroczym parkiem, na znacznym wzniesieniu ponad źródłem, wśród gąszczy lasu, na stromej ścianie góry zapragnął, aby stała się statua Matki Boskiej Łaska w niej tak, aby Ona patrzyła na źródło i aby od źródła mogli na Nią spoglądać gromadzący się chorzy. Mistrz ołówka zrobił rysunek, a publiczność nie szczędziła pieniędzy. Statua Matki Boskiej w parku stała się w roku 1866 i jest ona stale najmilszym i niemal codziennym celem przechadzki: od świtu do późnej nocy zawsze gromadzą się tam liczni pobożni.

Z czasem jednak obsuwała się góra, pod stopami ludzkiemi opadała ziemia coraz więcej, odsłaniało się podmurowanie, i figura zaczęła się coraz więcej pochylać. Wtedy — w roku 1884 — w pewnej odległości wymurowano wysoką skarpe, wyrównano ziemię wokół statuy do wysokości jej cokółu, i w ten sposób utworzono pewną stałą przestrzeń, dostępną do statuy. W latach następnych ogrodzono ją ozdobnymi sztachetami żelaznymi.

Istotne zainteresowanie się tym źródłem nastąpiło dopiero wtedy, gdy Austria odebrała dobra muszyńskie biskupom krakowskim, i wcieliła je pod zarząd dóbr państwowych, jako dobra funduszu religijnego w r. 1782.

Niemcy wyszkoleni od wieków w handlu i przemyśle, od razu dostrzegli te skarby, dobywające się z łona ziemi. Radca górniczy Hacquet w tem bezludnym pustkowiu badał te źródła przez 10 dni. W dziele wydanem w Norymberdze w roku 1795 opisał wynik tych badań i w słowach pełnych zachwyty i uznania wykazywał, że ich woda mineralna zwyciężko może rywalizować z podobnymi wodami Europy i przynosić wielkie dochody.

Równocześnie komisarz cyrkularny Styx de Saubergen w roku 1793 nabył źródło główne z przyległymi gruntami od włościan i postawił 4 budynki jako zaczątek zdrojowiska. Że on należycie pojmował znaczenie i doniosłość tego przed-



Matka Boska w parku.

siębiorstwa, świadczy to, iż skutkiem przeniesienia jako komisarz do innej miejscowości, sprzedając w roku 1800 tę swą posiadłość zarządowi dóbr państwowych za 150 złr. postawił warunek: „aby rząd używał opieki zdrojowisku i przyczyniał się do jego rozwoju”.



Ta opieka i ten rozwój bywały rozmaite. Bywały chwilowe porywy, chwilowe względnie duże wkłady, a potem następowało zupełne zaniedbanie, zapomnienie. Nie było jednolitości w prowadzeniu zdrojowiska, ale bądźco bądź ten skarb zaprzepaścić się nie dał. To mniej, to więcej przybywało gości: w roku 1810 było 532 osób, a w roku 1816 tylko 104 osób, i znowu w roku 1820 liczba osób wynosi 462. Tak ciągle się wahało. Z jednej strony znakomita siła lecznicza źródła przyciągała do siebie ludzi chorych, ale je znowu z drugiej strony odpychało zupełne zaniedbanie, brak warunków koniecznych do życia i leczenia się.

Dopiero od roku 1852 nastąpił stały i jednolity rozwój zdrojowiska, zaczynający się od 105 osób, a kończący się w roku 1903 przyjazdem 6647 osób.

W całym tym przeszło stoletnim okresie rozwoju zdrojowiska zarząd funduszu religijnego bardzo małą zwracał uwagę na potrzeby religijne zarówno gości, jak też coraz bardziej wzrastającej osady polskiej.

Po upływie długiego szeregu lat, dopiero około r. 1820, gdy ilość gości wynosiła 462 osób, sklecono małą, niekształtną kapliczkę poza źródłem Głównym, w której prócz kapłana i kościelnego chyba nikt pomieścić się nie zdołał. Pomimo stałego a znacznego rozwoju zdrojowiska i znacznej osady stałych mieszkańców ta miniaturowa kapliczka przetrwała do roku 1862. Nabożeństwo zaś w niej odbywało się tylko sporadycznie, o ile przyjechał kapłan łaciński z Muszyny lub Tylicza, albo kapłan grecki z wsi Krynicy, lub przebywał jaki ksiądz w zdrojowisku.

Ilość osób tutaj przybywających dochodziła tysiąca, a zarząd funduszu religijnego nie starał się o zaspokojenie potrzeb religijnych, dlatego musieli się o to postarać goście kąpielowi. Zaczęto zbierać składki od roku 1859, a że konieczność była nagląca, więc ze zbyt małymi funduszami już w roku 1862 postanowiono wybudować kaplicę w parku na Dietlówce, gdzie rząd darował plac pod tę budowę

rozporządzeniem byłej Komisji namiestniczej w Krakowie 4 czerwca 1864 r. L. 11488.

Stosownie do skromnych funduszy wygotował inżynier Feliks Księżarski plany na niewielką, bo zaledwie około 60 osób pomieścić mogącą kaplicę, ale niezwykle szczęśliwie



Kapliczka za źródłem głównym.

uchwyconą w ustosunkowaniu wymiarów. Według tych planów wybudowano ją w roku 1863, a następnego roku zupełnie wykończono tak, że już 30 lipca poświęcił ją X. Dziekan Józef Matusiński. Konsystorz biskupi w Tarnowie 7 lipca 1864 r. Nr. 2031 pozwolił odprawiać Mszę świętą w tej kaplicy dla wygody gości kąpielowych jak też dla stałych mieszkańców.



Budowa tej kaplicy na razie zadosyć uczyniono naglącej potrzebie – ale nie było w niej gospodarza-kapłana. Dopiero w roku 1868 osiadł tutaj na stałe, zakupując sobie małą posiadłość X. Ignacy Daniec, i tego za bardzo skromnem wynagrodzeniem, bo 240 koron rocznie na wszystko, zajął nową zarząd funduszu religijnego kapłanem zdrojowiska. Był to człowiek wielkiej nauki obok niezwykłej prostoduszno-

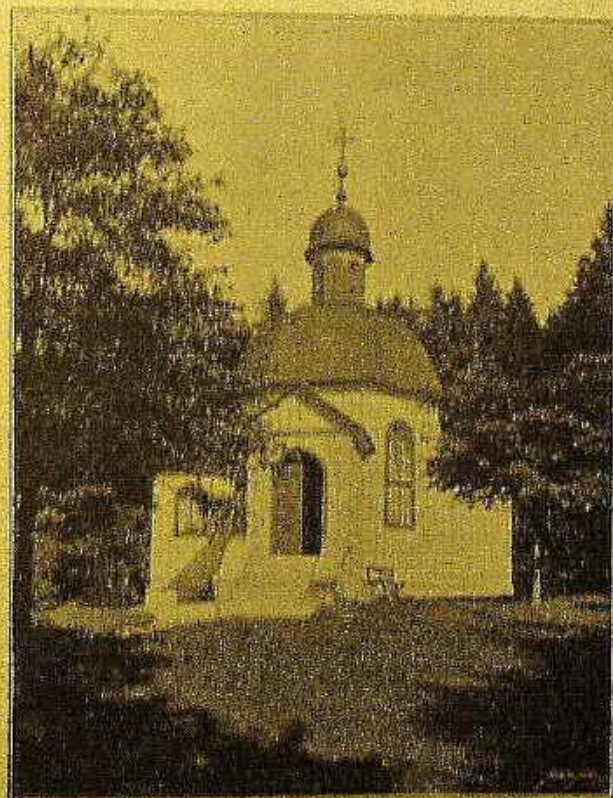


Kaplica w parku

ści, zamożności i dobroci, a kapłan wielce świętobliwy, który przez cały czas swego tutaj pobytu do roku 1896, stał się prawdziwym ojcem i dobrodziejem Krynicy.

Przebieg wielkiej staranności w utrzymywaniu tej kaplicy, jednak z czasem wymagała ona gruntownej naprawy i zupełnego odnowienia. Ksiądz kapłan Daniec bardzo gorąco zajął się tą sprawą w roku 1884, i całe dnie spędzał na oglądaniu tych robót. Nie spoczął na chwilkę, dopóki ta przez niego iudicium a zarówno przez mieszkańców jak też

wszystkich gości kaplicowych ulubiona kapliczka nie została w każdym szczególe wykończona i odświeżona. Koszt na te roboty wynosiły 118436 koron, które Komitet budowy kościoła pokrył z funduszu kościelnego, a dopiero w r. 1887 zdołano ich zwrócić od zarządu funduszu religijnego.



Kaplica w parku



## KOŚCIÓŁ RZ.-KAT. W KRYNICY.

Z rozwojem zdrojowiska nietylko wzrastała ilość przybywających doń gości, ale szybko zwiększała się też ilość stałych mieszkańców. Z tych ostatnich już w roku 1870 było 200 osób rzymsko-katolickich, a zaś napływ gości dochodził i przekraczał 2000 osób. Zawczasu więc przewidywano, że istniejąca kaplica stanie się wkrótce niewystarczającą, i że wcześniej należy gromadzić fundusze, aby w danym czasie można przystąpić do budowy odpowiedniego kościoła. Tą inicjatorką, tą daleko naprzód patrzącą osobą była znana ze swych szlachejnych a pobożnych czynów, całym swym życiem oddana dla dobra Kościoła i kraju księżna Jadwiga Leonowa Sapieżyna. Ona to zawiązała „Komitet pań“, na którego czele stanęła wyborem jako protektorka „budowy kościoła w Krynicy“ i dotrwała na niem aż do śmierci zawsze czynna i zawsze gorliwie troszcząca się tą sprawą.

Jako realny obraz działalności Protektorki, niechaj posłuży to, jakie fundusze sama, czy to bezpośrednio, czy pośrednio na ten cel zgromadziła, a które lokowała na odsetki w banku kredytowym ziemskim we Lwowie.

Do roku 1882 złożyła	. . .	10.755·74 kor.
W roku 1883	„ . . .	5.919·26 „
„ „ 1884	„ . . .	2.108·02 „
„ „ 1887	„ . . .	3.648·14 „
Razem	. . .	22.431·16 kor.

Wraz z narosłemi odsetkami ten fundusz wyniósł sumę 24.180·06 koron.

### Komitet budowy kościoła rz.-kat. w Krynicy.

Ta cicha choć bardzo dodatnia praca księżny Protektorki nie mogła być dostateczną do szerszej akcji, do spełnienia swego zadania, gdyż nie posiadała urzędowego zatwierdzenia. Postarano się o takowe, i w r. 1881 Namiestnictwo poleciło starostwu w Nowym Sączu, aby utworzono „Komitet budowy rz.-kat. kościoła w Krynicy“, składający się z 4 członków, oraz z zastępcy patrona czyli funduszu religijnego. Tegoż roku 18 października ukonstytuował się Komitet, w którego skład wchodził: Aleksander Zborowski, starosta z Nowego Sącza, jako przewodniczący, X. Ignacy Daniec kapelan miejscowy, Józef Warnicki, obywatel Krynicy, Dr. Alfons Małdziński, adjunkt sądowy (obecnie Prezydent sądu w Jaśle), który wkrótce opuścił Krynicę, a na jego miejsce wszedł Dr. Bolesław Skórczewski. Zastępcą patrona był Zygmunt Sokołowski, zarządca zdrojowiska. Księżna Jadwiga Leonowa Sapieżyna pozostała nadal Protektorką tej budowy.

Ten Komitet od początku starał się głównie o to, by gromadzić fundusze. Oprócz tego prowadził on liczną korespondencję zarówno z władzami, jak licznymi osobami prywatnymi, odbywał częste i długie narady nad różnymi szczegółami celem przygotowania uchwał i decyzji i wczesnego załatwienia różnorodnych spraw, dotyczących budowy kościoła.

Od samego początku niemal stale na porządku dziennym było, aby wybrać

### Miejsce pod kościół.

Sprawa ta była bardzo doniosłą, i nad jej rozwiązaniem pracowano gruntownie przez wiele lat, bo szczegółowo omawiano niemal każdą obszerniejszą przestrzeń, ażaliby się takowa nie nadawała pod przyszłą budowę kościoła.



Po wykluczeniu wielu innych miejsc, szczegółowo zastanawiano się nad czterema, jako najodpowiedniejszymi:

- 1) W parku na Dietlówce, gdzie stoi kaplica.
- 2) Na „Górcie” pod Lipkami.
- 3) Na placu między „Zamkiem” a „Topolami”.
- 4) Na tak zwanym Rynku.

By postawić kościół w parku na Dietlówce, gdzie stoi kaplica, wydawało się Komitetowi za najodpowiedniejsze, gdyż wyniosłość tego miejsca i wspaniałe obramowanie całości starym lasem szpilkowym, urozmaicone kępami drzew i zarośli znakomicie by się przyczyniło do podniesienia piękna architektury budynku — całość musiałaby wypaść bardzo okazale. Wprawdzie podnoszono wiele okoliczności przemawiających przeciw temu wyborowi. Wszystkim żal było kaplicy, która w tym miejscu jest prawdziwą ozdobą Krynicy i mile jest dostosowaną do całości. Wszyscy pragnęli, by tutaj stanął kościół, ale nikt nie mógł pogodzić się z myślą, że tu tej kaplicy nie będzie. Szeroko omawiano i zastanawiano się, że roboty niwelacyjne i adaptacja całego terenu, oraz głębokość fundamentów, dużych będą wymagały wkładów pieniężnych. W końcu jednak Komitet uchwalił wybór tego miejsca, i udał się do Dyrekcyi dóbr państwowych, aby je ofiarowała pod budowę kościoła. Rząd jednak sprzeciwił się temu projektowi, podając między innymi motywami także obawę naruszenia źródła Głównego przy braniu fundamentów. Chętnie jednak przyrzekł ofiarować wyniosłe miejsce naprzeciw źródła Głównego po drugiej stronie strumyka Kryniczanki „Na Górcie” pod Lipkami. Komitet już poprzednio uznawał to miejsce za odpowiednie pod wielu względami, dlatego w zasadzie zgodził się na propozycję Dyrekcyi, ale prosił, aby wysłała inżynierów celem zbadania terenu i dokładnego oznaczenia przestrzeni pod kościół. Inżynierowie orzekli, że cały ten teren jest osypiskiem góry, nie nadającym się pod większe budowle murowane, a zwłaszcza pod kościół, gdyż fundamentowanie byłoby bardzo kosztownem,

a budowa nie byłaby pewną wobec znacznego parcia wysokiej góry o podkładzie ilastym.

Trzeci projekt, by budować kościół przy głównym chodniku na łączce między domem „Pod zamkiem” a domem „Pod topolami” po usunięciu domku „Pod jeleniem”, nie znalazł w Komitecie poparcia. Jestto miejsce zbyt szczupłe, zgniecione, a leży w samym środowisku ruchu i życia kąpielowego.

Tak zwany Rynek najwięcej posiadał warunków, by na nim kościół budować. Wprawdzie to miejsce nie jest należycie wzniesione, nie ma wspaniałego otoczenia lasami, nie jest dominującym nad Krynica — ale skoro niema takiego, jakieby się pragnęło, trzeba wybrać takie, jakie jest, a które również nie jest bez pewnych zalet. Leży ono tuż przy drodze powiatowej, w samym środku zakładu, a nie w środku zgiełku życia kąpielowego. Miejsce to jest równe, rozległe, wygodne, przytem dostateczne zarówno na samą budowę kościoła, na otoczenie kościoła ogrodem, jak też jego rozszerzenie w przyszłości.

### Zwątpienia.

W roku 1886 stan zaspokojenia potrzeb religijnych był jeszcze gorszym, niż w roku 1862, bo wtedy było 1600 osób mogących tylko zdaleka uczestniczyć w ofierze Mszy św., a obecnie na 4000 osób przybyłych zaledwie 60 znalazło pomieszczenie w kaplicy — a ta olbrzymia reszta co miała robić? A w czasie zimy, w czasie zawiei śnieżnych, gdzie mieli się modlić stali mieszkańcy zdrojowiska, liczący około pół tysiąca osób? Od wielu lat gromadzone fundusze, mimo bardzo usilnych zabiegów, nie wzrastały tak szybko, jak szybko wzrastało zdrojowisko: zwiększał się napływ gości i powiększała się ilość stałych mieszkańców. Konieczność nagliła, a wyrodziło się ogólne zwątpienie, by można z tak małymi funduszami przystąpić do budowy kościoła, dlatego szukano innego jakiego wyjścia, innego jakiego a szybkiego



rozwiązania naglącej sprawy, choćby z uszczerbkiem fundusów kościelnych, choćby przez to musiała się odwlec budowa kościoła na dłuższe lata.

To krytyczne położenie oceniała i rozumiała Dyrekcyja dóbr państwowych, ale zamiast jako patron wystąpić energicznie a czynnie, zamiast zaofiarować na ten cel odpowiedni patronatowi znacznieszy fundusz na tę budowę i w ten sposób przynaglić Komitet do jej rozpoczęcia, to w reskrypcie L. 4.197 robót na rok 1886 występuje w ustępie 9-tym z projektem:

„Rozszerzyć obecną kaplicę o ile możności odpowiednio do obecnej frekwencyi, gdyż budowa nowego murowanego kościoła dla braku funduszków nie może rychło nastąpić, publiczność zaś wskutek rozszerzenia na dotychczasowem uroczem miejscu będzie na razie zupełnie zadowolona”.

Ta niefortunna myśl objęła szersze koła ludzi bliżej interesujących się tą sprawą — i oddziaływała na członków Komitetu tak, że na pełnem posiedzeniu zapadła następująca

#### **Uchwała Komitetu budowy kościoła z dnia 7 sierpnia 1886.**

„Z uwagi, że budowa kościoła rz.-kat. w Krynicy potrwa jeszcze lat kilkanaście, gdyż fundusze na murowany kościół, który w przybliżeniu najmniej 60.000 koron kosztować będzie; tudzież na wewnętrzne urządzenie i na dalsze utrzymanie nie są dostateczne, zaś obecna kaplica jest tak ciasna, że ledwie kilkadziesiąt osób zmieścić może, co na zdrowie zebranych pobożnych tylko szkodliwie oddziaływać musi, i w tym względzie przy coraz większym napływie gości kąpielowych coś zarządzić potrzeba, a więc pożądanemby było, aby w celu usunięcia tych niedogodności, terażniejszą kaplicę, która jest w kształcie krzyża zbudowaną, w tym samym kształcie rozszerzyć i to w taki sposób, aby i trzeci ołtarz mógł stanąć, i żeby kaplica najmniej 150 osób mieścić mogła”.

Komitet uchwała wskutek tego przedstawienia:

„1) Że kaplica w parku stojąca ma być rozszerzoną według jej terażniejszej struktury w ten sposób, aby mógł jeszcze stanąć trzeci ołtarz po prawej stronie od wchodu, ażeby kaplica tak rozszerzona najmniej 150 osób w sobie mogła pomieścić i ażeby to rozszerzenie było ukończone do 1 czerwca 1887 roku”.

„2) Na to rozszerzenie przeznacza Komitet z funduszków na budowę kościoła zebranych nieprzekraczalną sumę 5000 koron pod tym warunkiem, jeżeli Dyrekcyja domen i lasów kwotę 1360 koron, którą na reperacyę tej kaplicy na r. 1887 zamysła wstawić w swój budżet, zechce na ten cel przeznaczyć”.

„3) Uprosić należy rzeczoną Dyrekcyę, ażeby to rozszerzenie zechciała wykonać przez swoje organa w czasie wyżej wymienionym”.

Na tem posiedzeniu usilnie sprzeciwiałem się uchwale, by przerabiać kaplicę. Pieniądze ofiarowane na kościół, na budowę kościoła powinny być użyte. Projekt przerobienia kaplicy uważałem za niewykonalny, bo przy wydłużeniu jej boków, koniecznie trzeba będzie je rozszerzyć, a również podnieść ich wysokość, aby otrzymać możliwe ustosunkowanie wymiarów. Że zaś rozszerzone boki nie zmieszczą się w korpusie budynku, zatem i sam korpus będzie się musiał powiększyć. Z tego jasno wynika, że nie można tu myśleć o przerobieniu kaplicy, ale o jej zburzeniu i postawieniu na jej miejscu nowej. Jeżeli niema innego wyjścia, jeśli istotnie niema możności, by trwały kościół budować, to nie będę się sprzeciwiał budowie większej kaplicy na innem miejscu, ale stanowczo nie przychyliam się do wniosku, by niszczyć kaplicę już istniejącą, bo nie widzę w tym projekcie żadnych zysków, a jeno same straty. Stracimy tę piękną kapliczkę, stracimy bez żadnego zwrotu niedawno wydane 1184 koron na jej odnowienie i odświeżenie, a zato będziemy mieli



trochę materiału budowlanego o wartości bardzo problematycznej. Materiał ten jest stary, bo 23 lata był w budynku. Wymiary tego materiału — słupów — są mniejsze, zatem niewiele z niego użyć będzie można. Przy rozbieraniu ulegnie on znacznemu zniszczeniu, zwłaszcza szalowanie wewnętrzne i zewnętrzne. Wartość istotna tego materiału nie przedstawia sumy wydanej niedawno na odnowienie kaplicy. Niema więc żadnej podstawy realnej, by tę kaplicę zniszczyć, tem więcej, że jest ona bardzo ładna w liniach, i zarówno goście jak mieszkańcy Krynicy bardzo ją cenią, a chorzy w tem zaciszu znajdują laniej ukojenie swych cierpień moralnych, niż w dużym kościele; dlatego ta kaplica taką, jaką jest, powinna pozostać w jaknajdłuższe lata, bo to najmiłsza pamiątka z Krynicy.

Gdy mimo kilkakrotnych mych przemówień zapadła uchwała przeciwna moim poglądom, wtedy postawiłem wniosek:

„Komitet budowy kościoła nie przedsięwzięmie żadnych kroków celem rozszerzenia kaplicy, dopóki nie zasięgnie opinii rzeczywistego rzeczoznawcy — architekta“.

Ten wniosek jednogłośnie przyjęto.

### W tydzień później.

„Posiedzenie Komitetu budowy kościoła w dniu 14-go sierpnia 1886 roku“.

„Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Jan Zawiejski, architekt budowy domu zdrojowego w Krynicy oświadcza, że zamierzone rozszerzenie kaplicy w parku nie jest możliwem ze stanowiska architektonicznego, wydatki na takowe byłyby strwonione, i rozszerzenie nie przyniosłoby pożądanego skutku ani żadnej korzyści, dalej, że budowa kościoła mogłaby 40 lub cokolwiek nad 40 tysięcy koron kosztować, i wyraził gotowość dostarczenia planu i kosztorysów po bliższym rozpatrzeniu się“.

„Wskutek tego oświadczenia odstąpił Komitet od swojej uchwały na posiedzeniu z dnia 7 sierpnia b. r. powziętej, i uchwała z uwagi na fundusze już zebrane, które przeszło 34.000 koron wynosić mogą, co następuje:

„1) Kościół ma być stawiany z materiału twardego, całkiem niezawisłe od istniejącej, wspomnianej kaplicy, na placu tak zwanym Rynek za hotelem krakowskim na równej przestrzeni, co koszta budowy zmniejszy, i będzie dla gości dostępniejszym, jak to Komitet już w roku 1884 uchwałił, z motywów zawartych w tej uchwale“.

„2) Kaplica ma pozostać tak, jak teraz jest, na tem samem miejscu, bez żadnej zmiany i ma nadal służyć dla służby Bożej“.

„3) Prosić Dyrekcyę domen i lasów we Lwowie o udzielenie pozwolenia Komitetowi na prowadzenie budowy na tym placu w części, jaka się do tej budowy potrzebną okaże“.

„4) Prosić rzeczoną Dyrekcyę o udzielenie Komitetowi potrzebnego drzewa budowlanego, drzewa na wypalanie cegieł potrzebnego i kamienia z kamieniołomów rządowych“.

„5) Prosić Dyrekcyę domen i lasów o pozwolenie składania potrzebnych materiałów budowlanych na wyżej wspomnianym placu, który przez wymienienie numeru topograficznego ma być określony i wpierw, niż ten plac przez dotyczące władze zostanie ostatecznie pod budowę kościoła oddany“.

„6) Upoważnić przewodniczącego do podniesienia i asygnowania pieniędzy na budowę potrzebnych z funduszków na ten cel zebranych i w kasie oszczędności „Wzajemna Pomoc“ w Krynicy, w kasie oszczędności w Nowym Sączu i w banku galicyjskim kredytowym ulokowanych“.

„7) Uprosić W Pana Kozubowskiego, właściciela realności w Krakowie, w sprawach budownictwa dobrze obznajomionego, ażeby zechciał wspierać Komitet swoją radą i pomocą“.

„8) Przyjąć z podziękowaniem i z wszelkiem uznaniem oświadczenie Józefa hr. Męcińskiego, że jako zastępca księżnej



Protektorki sprawę niniejszą swoimi osobistymi wpływami popierać będzie w każdym kierunku, czy to u wyższych władz, czy też, gdzie z toku rzeczy udać się będzie należało.

„Na tem protokół posiedzenia zamknięto i podpisano: Józef hr. Męciński, A. Zborowski, Z. Sokołowski, Dr. Skórczewski, ks. Daniec, J. Warnicki, Jan Zawiejski“.

Na tak kategoryczne obalenie uchwał z poprzedniego posiedzenia, a powzięcie nowych, niewątpliwie głównie wpłynął architekt Jan Zawiejski. Dosadnie a gruntownie przedstawił cały stan rzeczy, jasno wykazał, że jedynym racjonalnym wyjściem z przykrego położenia jest to, by zaraz rozpocząć budowę kościoła. Silnym argumentem była też jego wielka ofiarność, iż bezpłatnie opracuje plany i kosztorysy, oraz to, że z każdego jego słowa tchnęło, iż gorąco a szczerze zajmuje się całą tą sprawą.

Być jednak może, że mimo to nie byłaby ta uchwała nastąpiła z obawy, iż brakuje funduszków, gdyż zupełnie nie znano ich wysokości. O ile na poprzednim posiedzeniu je nie doceniano, to na ostatniem je przeceniono. Ale wszelkie wahania ustąpiły po treściwym, lecz śmiałym i energicznym przemówieniu Józefa hr. Męcińskiego, którego zwroty pozostały w mej pamięci. „Kościół tutaj jest koniecznym i powinien stanąć jaknajprędzej, a stanie on tem łatwiej i tem piękniejszy, że jego budową ofiarnie zajmie się architekt Zawiejski. Zaczniemy tylko budować, a wybudujemy go i fundusze się znajdą; gdyby zaś ich brakło, to będziemy radzić i zaradzimy“.

Od chwili zapadnięcia tej uchwały, Józef hr. Męciński objął ster całej sprawy, i nie opuścił jej do samego końca, co tem było ważniejsze, że dotychczasowy przewodniczący, starosta Aleksander Zborowski został przeniesiony w stan spoczynku — przeniósł się do Krakowa, i nie mógł dalej tak energicznie pracować w następnych latach.

### Budowa kościoła.

Po powziętej uchwale zaraz Komitet przystąpił do pracy, którą rozdzielono pomiędzy członków. Przewodniczący Aleksander Zborowski objął bardzo rozległą korespondencję zarówno celem załatwienia różnych formalności, porozumiewania się z władzami i stronami, jak w końcu celem przysparzania funduszków. Ksiądz Ignacy Daniec i Józef Warnicki zajmowali się odbieraniem i gromadzeniem na odpowiednich miejscach materiałów budowlanych. Dr. Skórczewski i Józef Warnicki mieli oddane sprawdzanie wszystkich rachunków i księzek rachunkowych zarówno co do poszczególnych odbiorców, jak też wykazów tygodniowych z uskutecznionej roboty, podanych przez architekta Zawiejskiego, a przeliczonych przez inżyniera Rayskiego, jak w końcu przeliczanie i badanie rachunków prowadzonych przez kasę rządową. Zygmunt Sokołowski, zarządca zakładu, był niejako gospodarzem całości, a przytem prowadził książki i korespondencję.

Od 15 sierpnia rozpoczął się gorączkowy ruch w Krynicy, aby przed zapadnięciem ciężkiej zimy były przygotowane i zwiezione ogromne ilości materiału budowlanego, gdyż z wiosną należało budowę rozpocząć, przeprowadzić, a przed zimą pokryć budynek dachem.

Architekt Zawiejski z pomocą rządowego inżyniera Rayskiego, który również kościołowi ofiarował swą wiedzę i pracę, jasno określali plan całej gospodarki przyszłej budowy: ściśle wymierzali i oznaczali miejsca do składania każdego materiału budowlanego z osobna, zawierali umowy z przedsiębiorcami i spisywali kontrakty dostaw co do jakości, ilości, ceny i czasu dostawy, które odbierali potem X. Daniec i J. Warnicki.

Liczne kamieniołomy zaroily się ludźmi: huk ciągłych wystrzałów oznajmiał mieszkańcom, że zdobyto nowe łomy do fundamentów kościoła. A wkrótce potem toczyły się ładowne wozy z różnych stron, składano ich ciężar na ozna-



czonych miejscach i ustawiano go w sześciiany dla najlepszego odbioru. Na razie przed zimą miano przetranszować 500 metrów sześciennych kamienia łamanego.

W okolicznych cegielniach również gorączkowo pracowano: wszystkie zapelnily się ludźmi, wyrabiającymi cegły, furmankami zwożącymi glinę, opał i wywożącymi już gotowy materiał. Do wiosny odstawiono na plac budowy 200.000 cegieł.

Piaskarze z Muszyny i Powroźnika opanowali oba brzegi rzeczki Muszynki, dobywając piasek i ładując go na fury. W paru miesiącach olbrzymi przyrządek 400 metrów kubicznych piasku stanął na oznaczonym miejscu.

Liczne wagony z wapnem dążyły z Krakowa do Muszyny — stąd furmanki musiały to wapno wieźć 11 kilometrów do Krynicy, składać do szop, obok których znajdowały się doły obejmujące 250 m. sześć., a w te splywało wapno ugaszone, które miało kilka lub kilkanaście miesięcy czasu, aby należycie zastygnąć.

W lasach rządowych przygotowywano materiał drzewny, ścinano w odpowiednim czasie, obrabiano i zwożono na miejsca oznaczone.

Kasa rządowa, na której czele stał zarządca Wojciech Chojnik, również była w ciągłym ruchu — do niej wpływały sumy wypowiedane w kasach oszczędności, ona je lokowała w innych kasach, by nie tracić odsetek, oraz wypłacała przez Komitet podpisane kwity przedsiębiorcom. Zarządca kasy W. Chojnik prowadził całą kasowość przez cały czas trwania budowy, a spełniał tę czynność z całym oddaniem się i niezwykłą uprzejmością. Była to praca duża i żmudna, zwłaszcza w pierwszych dwóch latach, w których potrzeba było ciągłych wykazów i zestawień, dla należytego oryentowania się zarówno co do funduszków, jak dokonanych już wypłat.

Pospiech, z jakim Komitet musiał się zabrać do budowy kościoła stąd pochodził, że architekt Zawiejski tylko krótki czas miał pozostać w Krynicy przy budowie domu zdrojo-

wego. Z tego czasu należało korzystać, należało w nim budowę kościoła ukończyć, niechęć narazić się na znaczne koszty, stąd wynikać mogące. Wobec tego pospiechu nie można przemilczeć, że Dyrekcya dóbr państwowych w wielu sprawach ważnych przysyłała od razu tymczasowe zezwolenia, zanim je zatwierdziło Ministerstwo rolnictwa. Dyrekcya kolei żelaznych, a zwłaszcza dyrektor Wiktor Kolosvary niezwłocznie udzielał możliwych obniżek frachtowych na wszystkie materiały budowlane, zwłaszcza wapno, cement, gips, ciosy, wyroby żelazne i t. p. W razie reklamacyi załatwiał takowe szybko i przychylnie.

#### Fundusze.

Książeczki wkładkowe rozmaitych kas, w których w różnych czasach składano pieniądze zebrane na budowę kościoła, znajdowały się w rękach rozmaitych osób, skutkiem tego nie miano ewidencji całości zebranego na ten cel funduszu. W pięć miesięcy po zapadnięciu uchwały, aby kościół budować, znajduje się w aktach I. Wykaz funduszków (str. 37).

Ten wykaz nie był dokładnym raz dlatego, że nie podawał sumy narosłych odsetków, a powtóre dlatego, że nie obejmował książeczek wkładkowych, znajdujących się w rękach wielu osób. Dlatego zarządca kasy W. Chojnik przeprowadził korespondencję z różnymi kasami, aby się dowiedzieć, gdzie i jakie sumy są na ten cel lokowane, następnie porozumiał się z posiadaczami książeczek, i ci złożyli je do kasy prowentowej celem zużytkowania funduszu. Wtedy dopiero mógł on złożyć kompletny II. Wykaz funduszków (str. 38 i 39).

W tym wykazie, w porównaniu z wykazem poprzednim, brakuje pozycyi „Kasa oszczędności w Tarnowie Nr. 33.891 dnia 16 września 1886 złożono 3.460 kor.“. Pochodzi to stąd, że kasa oszczędności w Tarnowie zgodziła się, aby w niej lokować wszelkie sumy na odpowiedni odsetek, a kasa ta każdej wysokości sumę wypłaci niezwłocznie na żądanie.



Na podstawie tej umowy Komitet budowy wycofał 7 września 1886 r. z kasy „Wzajemna Pomoc w Krynicy” 4.318,60 koron, część tej sumy użył na wypłaty, a reszta nie leżąca bezprocentowo, przesłał do kasy oszczędności w Tarnowie. W II. wykazie pozycja 21 odnosi się do tej manipulacji bankowej, mianowicie, że ta kasa wypłaciła 130,00 koron odsetków.

Pozycja 12. Książeczka Nr. 141 kasy „Wzajemna Pomoc w Krynicy” na 122,00 kor. jest tą samą książeczką, którą w I. wykazie podano jako Nr. 139, co w dniu 16 września 1887 roku wraz z Józefem Warnickim stwierdziłem, i zaznaczyliśmy w aktach objaśnienie tej pomyłki.

Zagadnienie, by oznaczyć wysokość funduszu, z jakim przystąpiono do budowy, było niełatwym do rozwiązania wobec zawilości ksiąg rachunkowych, wobec tak zwanego przewodu kasowego, a zwłaszcza wobec tego, że nie znano całości funduszu, a były szybkie i wysokie wydatki i wypłaty. W tym czasie moje obliczenia dawały mi sumę 31.829,28 koron. Obecnie z wykazu II., który jest istotnie kompletnym, po wyjaśnieniu niektórych pozycji, da się niemal dokładnie to obliczenie wykonać, mianowicie w ten sposób:

- 1) Z pozycji 1, 2, 3, 4, 5 strąci się 4% za czas od wypłaty książeczki wstecz do dnia 15 sierpnia 1886.
- 2) Pozycja 6 pochodzi z roku 1887.
- 3) Z pozycji 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13 strąci się 6% za czas od wypłaty wstecz po dzień 15 sierpnia 1886.
- 4) Pozycję 14 opuścić należy, gdyż wkładka nastąpiła później.
- 5) Z pozycji 15, 16, 17 strąci się 5% za czas od wypłaty wstecz po dzień 15 sierpnia 1886.
- 6) Z pozycji 24 dopisz się resztującą kwotę z książeczki Nr. 24 „Wzajemna Pomoc”, która wraz z 6% w dniu 15 sierpnia 1886 wynosiła 1.324,46 koron.

W ten sposób możemy skutecznie względnie dokładne obliczenie, jakie były fundusze 14 sierpnia 1886 r. (str. 40).

**I. WYKAZ**  
funduszy kościoła, deponowanych w Kasie procentowej.

Nazwa banku	Nr.	Data złożenia kapitału	Kapitał koron
Kasa oszczędności w Nowym Sączu	1048	1885 $\frac{11}{8}$	286,60
" " " " " "	218	1885 $\frac{11}{8}$	70,06
" " " " " "	258	1885 $\frac{11}{8}$	
Bank kredytowy we Lwowie	11372	1882 $\frac{11}{8}$	1.466,36
" " " " " "	11940	1882 $\frac{11}{8}$	9.289,38
" " " " " "	17757	1883 $\frac{11}{8}$	5.266,34
" " " " " "	17758	1883 $\frac{11}{8}$	652,92
Wzajemna pomoc w Krynicy	18718	1884 $\frac{11}{8}$	2.108,02
" " " " " "	37	1882 $\frac{11}{8}$	
" " " " " "	139	1885 $\frac{11}{8}$	360,--
" " " " " "	142	1886 $\frac{11}{8}$	127,--
" " " " " "	152	1886 $\frac{11}{8}$	20,--
" " " " " "	152	1886 $\frac{11}{8}$	80,--
Kasa oszczędności w Tarnowie	33891	1886 $\frac{11}{8}$	3.460,--
			18.783,02
			305,66
			76,20
			360,--
			127,--
			20,--
			80,--
			3.460,--
			23.272,88
			1.700,--
			24.972,88

Gotówka w kasie  
Razem

Chojnik.

Krynica, 13 stycznia 1887 r.



## II. WYKAZ

funduszy na budowę kościoła rz.-kat. w Krynicy, złożonych do dnia 16 września 1887 r.

Nr.	Data złożenia kapitału	Kapitał koron	Nazwa banku	Data wydobycia kapitału	Wydobycy kapitał wraz 2% koron
1	1882	1.466/36	Bank kredytowy ziemski	1887	1.602/98
2	1882	9.289/38	"	1887	10.149/90
3	1883	652/42	"	1887	714/26
4	1884	2.108/02	"	1887	2.304/—
5	1883	5.266/34	"	1887	5.741/92
6	1885	3.648/14	"	1887	3.667/—
7	1881	4.074/—	Wzajemna pomoc w Krynicy	1886	5.538/32
8	1884	1.205/14	"	1886	1.332/80
9	1885	422/—	"	1886	447/48
10	1882	360/—	"	1887	472/68
11	1885	1.234/10	"	1887	1.387/90
12	1885	122/—	"	1887	134/82
13	1886	26/—	"	1887	28/32
14	1886	80/—	"	1887	84/56
15	1885	286/60	Kasa oszczędn. w Nowym Sączu	1887	353/40
16	1885	76/20	"	1887	82/66
17	1885	79/06	"	1887	85/68
18			Strącono (eskont)		34.125/66
19			Wpłynęło do 16/9 1887		130/40
20			% do 1/2 1887		37.207/75
21			% Kasy oszcz. tarnowski		130/40
			Razem		37.331/15

Fundusze na budowę, które powzięto na odnowienie kaplicy.

Nr.	Data złożenia kapitału	Kapitał koron	Nazwa banku	Data wydobycia kapitału	Wydobycy kapitał wraz 2% koron
22	1881	450/—	Wzajemna pomoc w Krynicy	1884	522/70
23	1881	200/—	"	1884	234/06
24	1882	76/68	"	1884	83/40
25	1881	1.287/12	"	1884	344/20
			Razem		1.184/36

Dyrekcya dóbr państwowych w r. 1887 pokryła ten wydatek sumą . . . 1.280 — kor.  
Reszta kapitału wraz z % z kaszeczki poz. 25 . . . 1.410/52 \*  
oraz datkami wpłynęło w r. 1887 do 16/9 . . . 356/61 \*

Razem . . . 3.047/13 kor.

Ta suma umieszczoną jest w pozycji 19.



## Rok 1887.

Aby choć w części uwidocznili zabiegi Komitetu, przytoczę tutaj ustępy z pism i listów ważniejszych, dotyczących tej sprawy przed rozpoczęciem budowy.

Do Wielmożnego Pana architekty  
Jana Zawiejskiego.

Na podstawie wyjaśnienia udzielonego Komitetowi budowy kościoła rz.-kat. w zakładzie zdrojowym w Krynicy na posiedzeniu w dniu 14 sierpnia b. r. odbytem, odstąpił Komitet od zamierzonego rozszerzenia kaplicy w parku będącej, a uchwalił budowę kościoła z twardego materiału na parceli liczba topograficzna 54 Rynek zwanej, a to z uwagi, że według oświadczenia Wielmożnego Pana koszta samej budowy 20 lub cokolwiek nad 20 tysięcy złr. w. a. wynosić będą, na opędzenie których już przeszło 17.000 złr. w. a. jest zebranych.

Gdy Wielmożny Pan na tem posiedzeniu oświadczył swoją gotowość dostarczenia planu i kosztorysu na tę budowę w granicach wyżej wyrażonej sumy kosztów budowy, pospiesza Komitet z szczególną przyjemnością złożyć Wielmożnemu Panu za tę szlachetną ofiarność, która przyczyni się najglówniej do urzeczywistnienia tak pożądanego dzieła, jak niem jest Dom Boży, szczerze i serdeczne podziękowanie.

Krynica, dnia 20 sierpnia 1886.

J. Męciniński.  
Aleksander Zborowski  
przewodniczący.

Do Wielmożnego Pana architekty  
Jana Zawiejskiego.

Oświadczenie W Pana, że ofiarujesz nie tylko dostarczyć plany i kosztorysy na budowę kościoła rz.-kat. w Krynicy, ale także i prowadzić budowę kościoła zupełnie bezinteres-

## OBLICZENIE,

jakie były fundusze w dniu 14 sierpnia 1886 roku.

Pozycja	Nr. księżeczki	Nazwa banku	Kapitał wypłacony	% od 14 1886 do dnia wypłaty	Kapitał z % w dniu 14 1886
1	11372	Bank kredytowy 4%	1.602-98	59-—	1.543-98
2	11940	"	10.149-90	372-22	9.777-68
3	17758	"	714-26	26-20	688-06
4	18718	"	2.304-—	84-28	2.219-72
5	17757	"	5.741-92	210-46	5.531-46
7	111	Wzajemna " pomoc 6%	5.538-32	23-66	5.514-64
8	111	"	1.332-80	5-70	1.327-10
9	135	"	447-48	1-00	445-58
10	37	"	472-68	40-12	432-56
11	133	"	1.387-90	82-80	1.305-10
12	141	"	134-82	8-—	126-82
13	142	"	28-32	1-00	26-72
14	24	"	1.324-46	—	1.324-46
15	1050	Kasa oszczędności w Nowym Sączu 5%	353-40	16-60	336-80
16	250	"	82-66	3-90	78-76
17	218	"	85-68	4-12	81-56
		Razem	31.701-58	940-58	30.761-—



sownie, przyjął Komitet budowy na swoim posiedzeniu dnia 28 sierpnia 1886 odbytem z prawdziwym uznaniem do wiadomości, i uchwalił wyrazić Wielmożnemu Panu swoje szczere i serdeczne podziękowanie.

Równocześnie uchwalił Komitet udzielić Wielmożnemu Panu pauszale miesięczne w kwocie 60 złr. jako honorarium dla technika, pomocnika w Jego biurze, któreto honorarium rozpocznie pobierać Wielmożny Pan z chwilą rozpoczęcia budowy i zaangażowania rzeczzonego technika.

Krynica, dnia 29 sierpnia 1886.

*Józef Męciński.*

*Aleksander Zborowski*  
przewodniczący.

Jak usilnie zabrał się do pracy architekt Zawiejski, niechaj posłuży za dowód to, że przed upływem roku 1886 wszystkie plany, przekroje, obliczenia miał już zupełnie wykończone, albowiem nie ufając zbyt swoim młodym jeszcze siłom, przesłał takowe z własnej woli do oceny powadze naukowej w tym względzie c. k. starszemu radcy budownictwa Setty'emu, ówczesnemu szefowi departamentu technicznego w Namiestnictwie we Lwowie, który mu bezzwłocznie odpowiedział.

Lwów, dnia 30 grudnia 1886.

Wielmożny Panie!

Wypracowany przez Wielmożnego Pana projekt na budowę kościoła w Krynicy, który raczyłeś uprzejmie udzielić mi do przejrzenia i ocenienia, zwracam w załączeniu teke z 8 kartonami, z oświadczeniem, iż z przyjemnością uznaję ten projekt tak pod względem konstrukcyjnym, jak i artystycznym, jako zupełnie udały i odpowiedni dla celu...

*K. Setty*

c. k. Nadradca budownictwa.

Przytoczę jeszcze listy pisane do zarządcy Zygmunta Łokolewskiego w sprawie budowy w tym czasie.

Lwów, 19 stycznia 1887.

W pośpiechu nie dołączyłem podania architektury Zawiejskiego o asygnowanie 600 koron, co niniejszem uzupełniam do dalszego użytku urzędowego.

Co do punktów *a* i *b* szacownego pisma z d. 13 stycznia 1887 L. 14, to takowe dyrektor Glanz załatwi ustnie, ponieważ wyjeżdża do Krynicy. Punkt *c* wyjaśniłem w moim liście z dnia 13 stycznia b. r., a doniesienie urzędowe do konsystorza łac. w Tarnowie wystosuję, gdy powrócę do Krakowa, a koncept odeszł do Komitetu.

Zaś co do punktu *d*, to nie mogłem obecnie zasięgnąć wiadomości, bo ks. Sapieżyna znajduje się w Krasiczynie. Przy sposobnej chwili odniosę się do niej, a może jeszcze przed wyjazdem moim ze Lwowa i załatwię ten punkt wyżej nadmieniony. Przypominam sobie, że księżna po fantowej loteryi oświadczyła mi, że zebranych 3.450 koron\*) ulokuje w banku hipotecznym we Lwowie.

*A. Zborowski.*

Lwów, 9 marca 1887.

Od przyjazdu z Krynicy pracuję ciągle nad naszym kościołem tak, ażeby z chwilą rozpoczęcia robót ziemnych wszystkie plany aż „pod dach“ były przygotowane, i żeby żadne kwestye roboty nie hamowały.

Przesyłam jeden egzemplarz planów, które wypadły nie dość czysto z tego powodu, że oryginały są kolorowane.

Z ministeryum oczekuję z niecierpliwością odpowiedzi.

*Zawiejski.*

\*) Jest tu mowa o pieniądzach, które w II. wykazie znajdują się w pozycji 6, a które wynosiły w kapitale 3.648<sup>14</sup> koron, a wraz z „%“ wydobyto w sumie 3.667<sup>00</sup> koron.



Kraków, 5 czerwca 1887.

Dnia 21 kwietnia 1887 podałem wspólnie z hr. Męcińskim, ułożoną przezemnie, prośbę do ministra rolnictwa o udzielenie przyobiecanej nam subwencji w małej kwocie 24000 koron lub o zaasygnowanie części takowej do ukończenia budowy koniecznej i o spieszne udzielenie pozwolenia na budowę. O skutku nie miałem wiadomości. Dopiero na pogrzebie śp. marszałka Zyblikiewicza powiedział mi hr. Męciński, że od tego czasu trzy razy telegraficznie urgował, że ministerstwo subwencję obiecało. Lecz co i jak nie wyjaśnił mi należycie, bo to się działo w pośpiechu. Jak ta sprawa stoi obecnie, po jego odpowiedzi zaraz napiszę.

Słyszałem, że dyrektor dał pozwolenie już do budowy, w nadziei, iż uzyska pozwolenie z ministerstwa.

Dobrzeby było, żeby Zarząd zdrojowy sprawę tę dyrekcyi urgował, a to z powodu krótkiego czasu już pobytu architekta Zawiejskiego. Przez dalsze ociąganie Krynica straciłaby wspaniałą budynek, a materiały już są nagromadzone.

W sobotę byłem u kardynała, biskupa krakowskiego Dunajewskiego z planami. Podobały mu się. Powiedział, że trzeba będzie pisać do konsystorza tarnowskiego, że pozwolenia ze swej strony chętnie udziela, że teraz budować można.

Przyjechałby mi trudno było, by zwołać tam posiedzenie. Jest Was tam większość członków, bo czterech. Każdy chce jak najlepiej i najpraktyczniej, a ja na Waszą uchwałę przystanę i hr. Męciński nie będzie od tego. Jeżeli trzeba pieniędzy, to uchwalcie wiele, i gdzie się znajdują deponowane, pod jakim numerem, a ja zaraz zaasygnuję i subkomitet zawiadomię. Do konsystorza tarnowskiego napiszę i plany załączę.

*Aleksander Zborowski.*

Kraków, 12 czerwca 1887.

Wczoraj tj. 11 czerwca przesłałem pocztą prośbę do biskupa w Tarnowie przy dołączeniu planów o udzielenie pozwolenia na budowę kościoła w Zakładzie zdrojowym w Krynicy, przedstawiając sprawę tę jako nagłą z nadmienieniem, że pozwolenie ze strony ministerstwa rolnictwa łada dzień nadejdzie, gdyż list pański tego dnia ale później otrzymałem i ucieszyłem się z udzielonej mi wiadomości.

Hr. Męciński jeszcze mi nie odpisał, ale sądzę, że na mój ostatni list musiał sprawę znowu telegraficznie urgować.

Przy obecnym stanie rzeczy, nie może duchowieństwo robić żadnych trudności, a z powołania powinno takie chwalebne zamiary popierać.

Prosiłem także hr. Męcińskiego, ażeby się dowiedział, pod którym numerem książeczki wkładkowej księżna Protektorka sumę zeszłego roku z fantowej loteryi zebraną w banku (sapieżyńskim) złożyła, celem wydobycia takowej, jeżeli potrzeba zwoła. Po otrzymaniu odpowiedzi pospieszę Komitet zaraz uwiadomić.

Czyby nie było lepiej prowadzić budowę we własnym zarządzie? Przedsiębiorca musi zawsze coś zyskać, a powtórę możeby nie wystarczyło pieniędzy zaraz mu płacić sumę kontraktową. A takby tej obawy nie było i możeby się co zaoszczędziło na rzecz budowy.

Zechce szanowny Komitet wziąć to pod ścisłą uwagę.

*Aleksander Zborowski.*

Kraków, 20 czerwca 1887.

Posyłam w załączeniu odpis pisma konsystorza w Tarnowie z dnia 16 czerwca 1887 L. 1939 dotyczące się budowy kościoła w Krynicy, o czym równocześnie hr. Męcińskiego zawiadomiłem, niemniej o tem, że pozwolenie na rozpoczęcie budowy kościoła (z ministerstwa rolnictwa) Komitetowi już udzielonem zostało, o co tenże bardzo się



ubiegał i nareszcie uskutecznił, a wynik tych zabiegów nie był mu znanym.

Co do zapomogi ze strony rządu, to mi hr. Męciński w swoim liście z dnia 15 czerwca b. r. tak pisze: „Spodziewam się, że niedługo pomyślną odpowiedź dostaniemy o tyle, że nam przyznają subwencję 24000 koron ale zapewne w 6 latach po 4000 koron. Jakkolwiekby to znaczną zrobiło różnicę, bo odrazu by pieniędzy nie było, sądząc jednak, że mając pewność oddania, możnaby gdzieś pożyczyć np. w różnych kasach oszczędności, po parę tysięcy z jednej – możeby mi się udało bez procentu albo na bardzo mały procent”.

Księżna Sapieżyna ma być w Krynicy w drugiej połowie lipca a wtedy, powiada hr. Męciński, będzie można od niej powziąć wiadomość, gdzie są lokowane ostatnie 3440 koron, a sam przybędzie w sierpniu b. r. do Krynicy. Obecnie jedzie do Karlsbadu.

Wobec więc braku całej sumy kosztorysowej podnoszę powtórnie tę myśl, czyby nie było dla Komitetu korzystniej, ażeby budowę przeprowadzić we własnym zarządzie, stopniowo według siły pieniężnej, a przedsiębiorcy trzeba będzie kontraktową należność zaraz zapłacić, a takby zawikłania powstały.

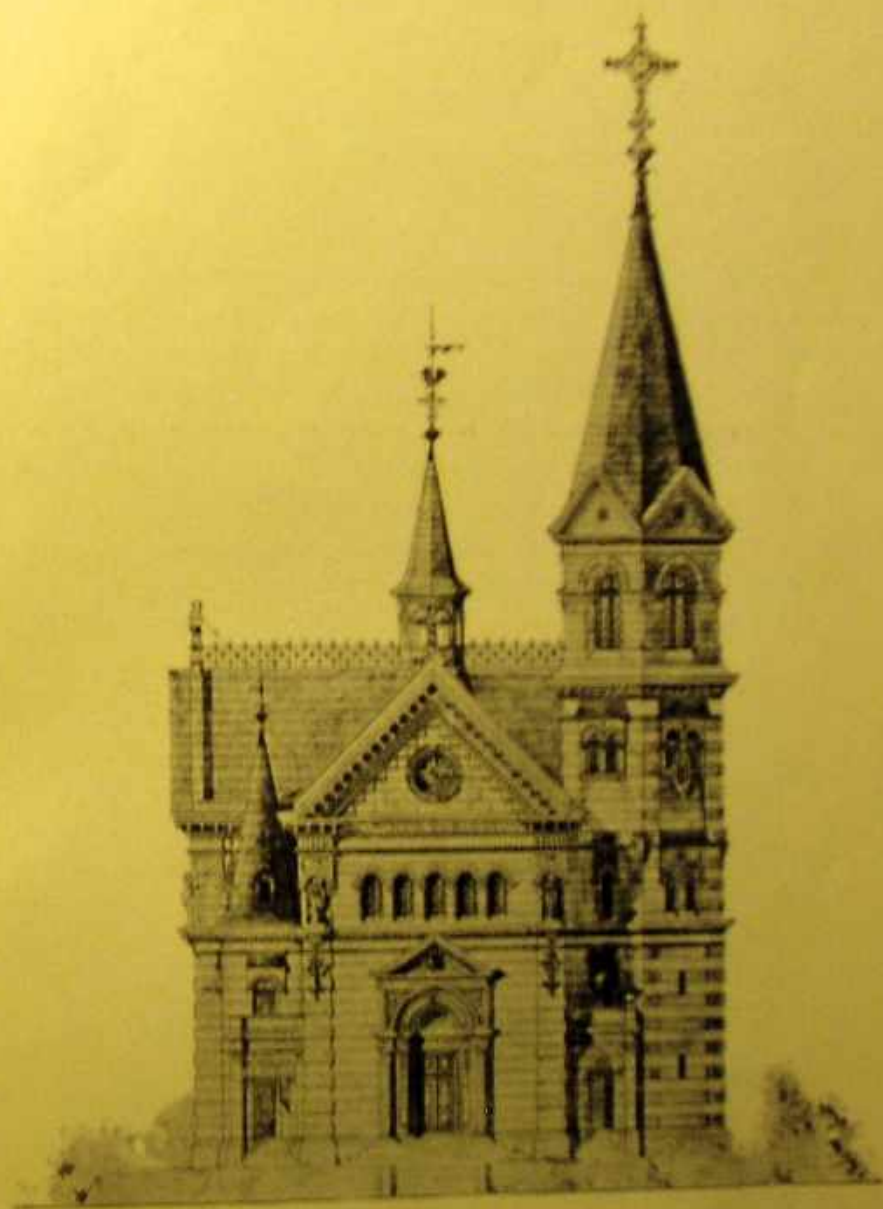
Zechce szanowny Komitet rzecz tą wziąć pod rozbiór i uwagę.

*A. Zborowski.*

Kraków, 3 lipca 1887.

Właśnie otrzymałem list od hr. Męcińskiego z Karlsbadu, w którym mnie zapytuje, co się w Krynicy dzieje, czy budowa kościoła rozpoczęta czy nie, jak się takowa prowadzi, czyli w drodze przedsiębiorstwa czy nie. Odpisałem, że budowa już rozpoczęta, bo do tego dążył architekt Zawiejski, i że bliższej informacji sam mu udzielić może, o co niniejszem upraszam.

*Aleksander Zborowski.*



Fasada kościoła.



## Zatwierdzenie planu kościoła przez konsystorz biskupi w Tarnowie.

Nr 1939.

Jaśnie Wielmożnemu Panu  
Aleksandrowi Zborowskiemu  
emeryt. c. k. Staroście, Radcy Namiestnictwa, Posłowi na Sejm  
kraj. etc. etc. w Krakowie.

Z powodu nieobecności najprzewielebniejszego księdza Biskupa, który w tym czasie odbywa po parafiach wizytę kanoniczną, na szacowne pismo z dnia 10 czerwca 1887 konsystorz biskupi przy zwrocie załączonych planów oświadcza niniejszem, że się na budowę kościoła w Krynicy według tychże planów najzupełniej zgadza i Jaśnie Wielmożnemu Panu Staroście, jako przewodniczącemu Komitetu, za jego gorliwe i wytrwałe zajęcie się tą sprawą swoje uznanie i wdzięczność wyraża.

Z konsystorza biskupiego. Tarnów, 16 czerwca 1887.

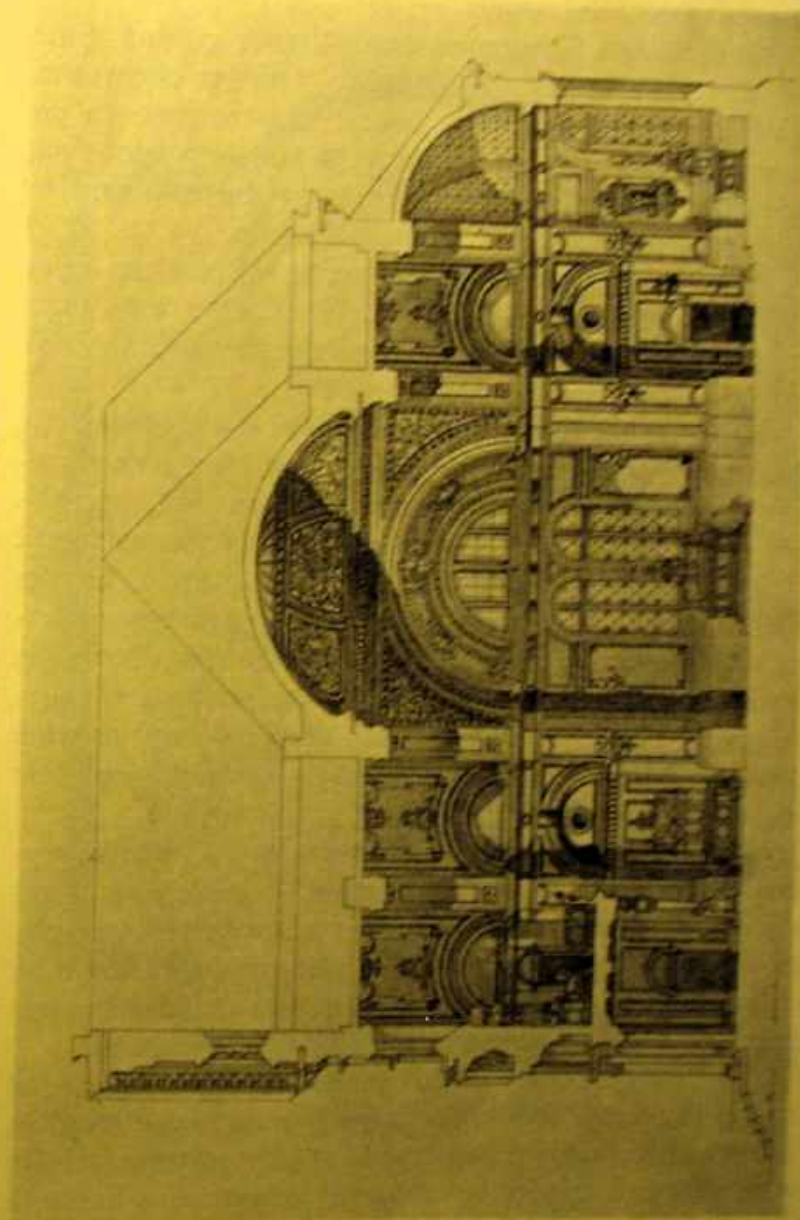
W nieobecności księdza biskupa

*X. Marcin Leśniak.*

### Plany kościoła.

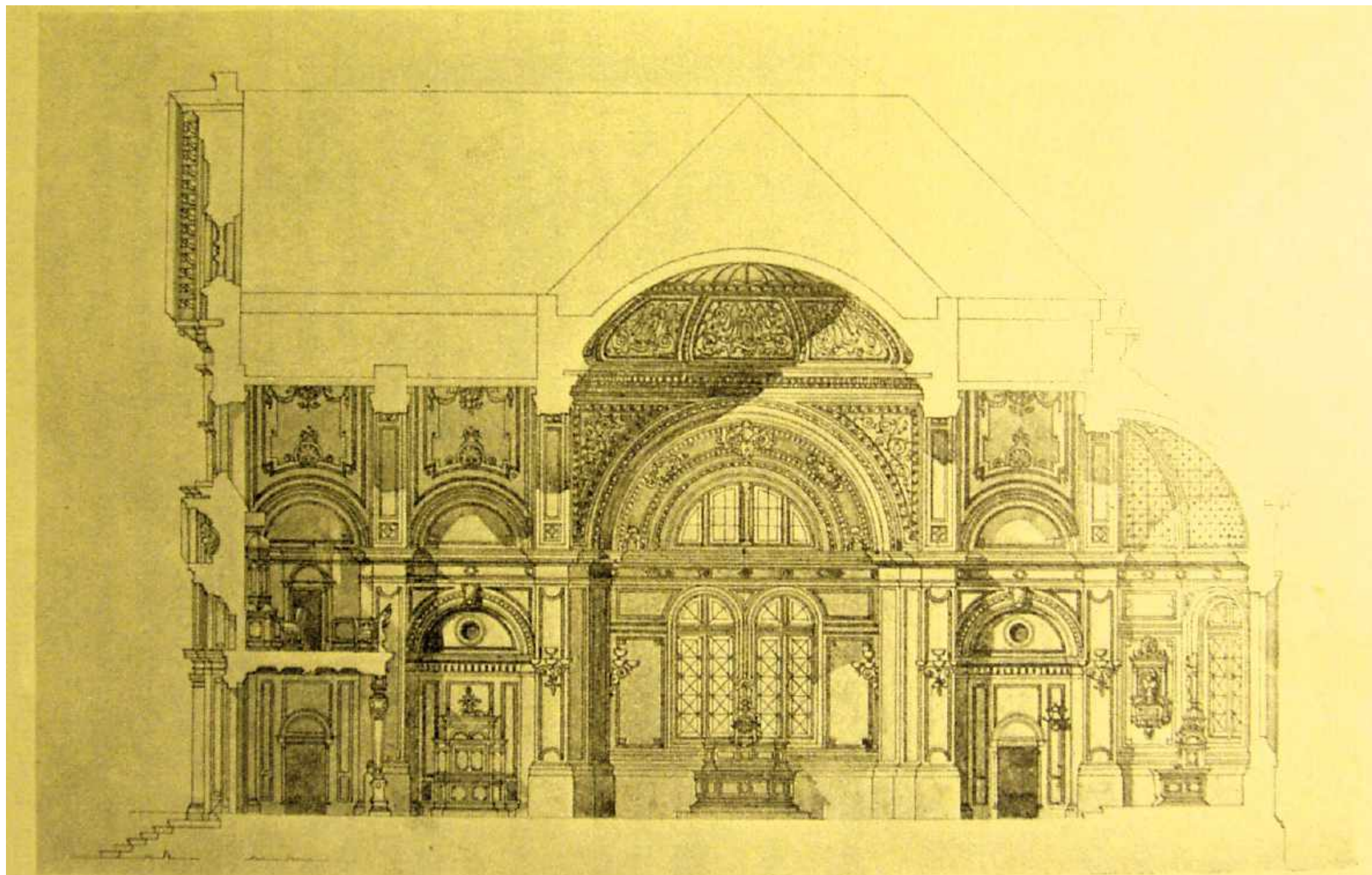
Wypracowane przez architekta J. Zawiejskiego plany kościoła, zanim dostały się do Krynicy, znalazły uznanie rzeczoznawców jak c. k. nadradcy budownictwa K. Setty'ego, jak rzeczoznawców w biurach technicznych dyrekcji dóbr państwowych oraz ministerstwa a także wielkich powag kościelnych jak X. kardynała biskupa Dunajewskiego i konsystorza biskupiego w Tarnowie.

Przy kompozycji projektu tego kościoła, w stylu wczesnego renesansu włoskiego, architekt musiał przedewszystkiem liczyć się z bardzo skromnymi środkami, zebranymi z dobrowolnych składek ofiarnej publiczności, zatem musiał się zrzec użycia ciosu a nawet „surowej“ cegły, bo tę potrzebaby sprowadzać z Sącza lub z Tarnowa. Dlatego cały kościół



Przekrój posłuszny kościoła.





Przekrój podłużny kościoła.



wykonany jest we wyprawie na murach ze zwykłej ale zdrowej i doborowej cegły.

W rozkładzie przedstawia kościół nawę główną 8 metrów w świetle szeroką a około 25 metrów długą wraz z absydą. Nadto dwie nawy boczne przeznaczone na pomieszczenie dwóch bocznych ołtarzy. W świetle powierzchnia kościoła wynosi 212 metrów kwadratowych, obliczona na wygodne pomieszczenie się około 500 osób.

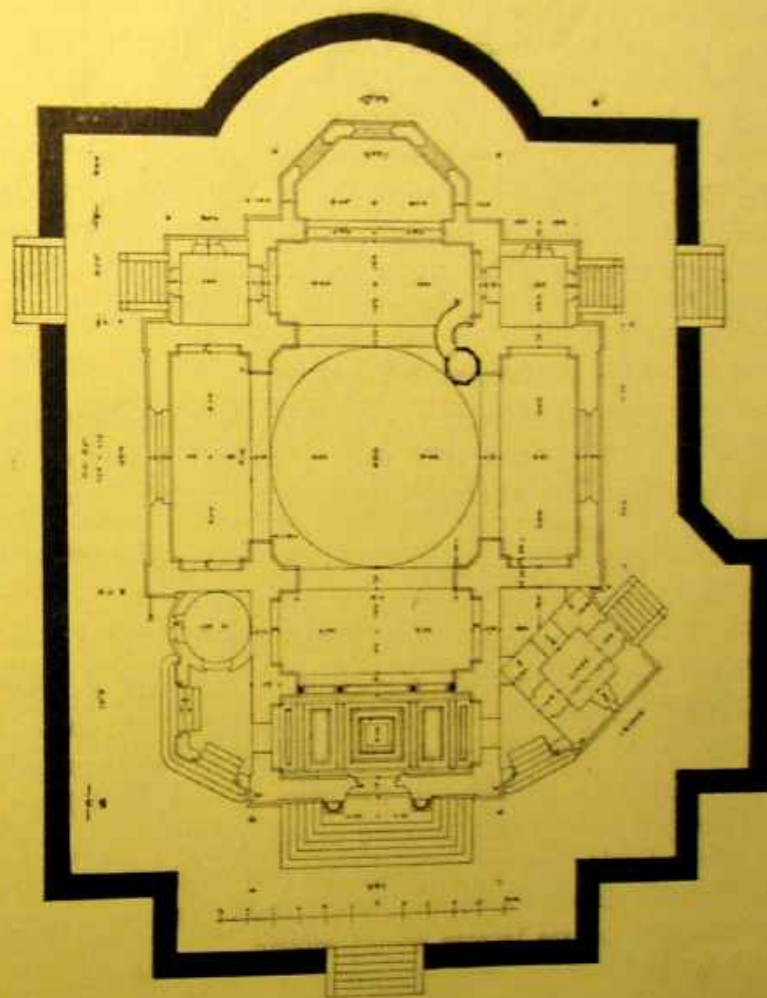
Całe wnętrze jest cegłą zasklepione mianowicie: nawy boczne i prezbiterium sklepieniem beczkowym, a na przecięciu dwóch naw bocznych jest kopuła na pandantywach, mająca  $12\frac{1}{2}$  metra wysokości od podłogi.

Architektura wewnętrzna wprawdzie jest skromna, ale dobrze ustosunkowana, i pod polichromię przeznaczona, którąby ją znacznie wzbogaciła, ale z powodu braku funduszy dotychczas nie została uskuteczniiona.

Na zewnątrz przedstawia się kościół dosyć bogato. Szczególniej fasada frontowa z portalem na kamiennych kolumnach monolitowych, z pięknym medalionem Zbawiciela w majolicie na złotej mozaice, zakończona szczytem o bogatym gzemie kroksztynowym, robi obok powagi należynej budynkowi kościelnemu, wrażenie miłe i lekkie, odpowiednie miejscowości leczniczej, górskiej.

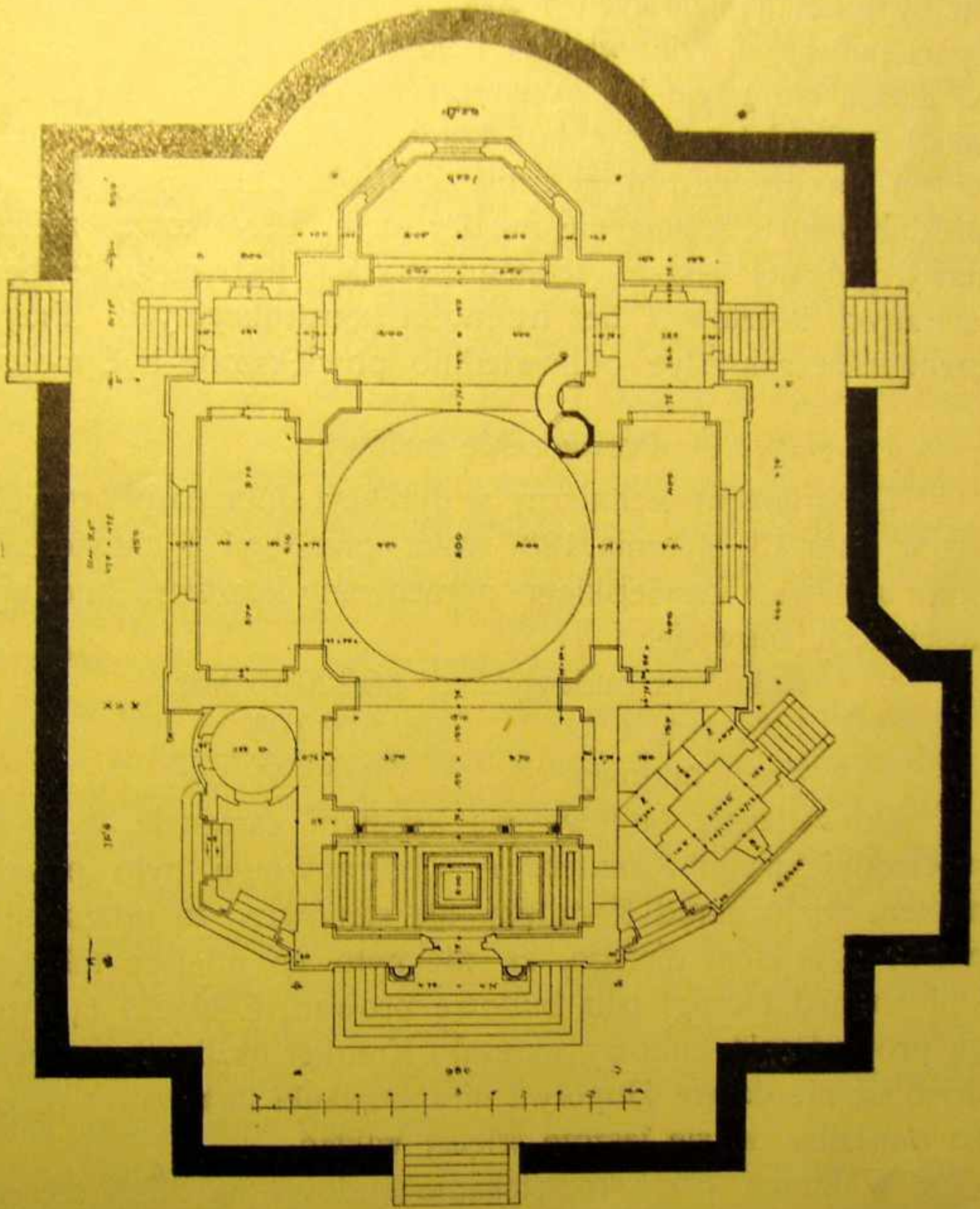
Dyagonalne położenie wieży przeszło 40 metrów wysokiej na prawym narożniku kościoła – jakkolwiek u nas niezwykle – motywowane jednak jest sytuacją tejże tak, żeby była widzialną z licznych punktów zdrojowiska, a krzyż na niej, w ozdobnej ręcznej kutej robocie, aby złocistymi swemi ramionami błyszczał nabożnym już zdala od Zakładu.

Po lewej stronie fasady frontowej umieszczoną jest okrągła wieżyczka zawierająca schody prowadzące na chór, którą w czasie budowy podniesiono o parę metrów. Między wieżą główną i między tą wieżyczką schodową a frontową ścianą kościoła umieścił architekt dwie otwarte logie, które przy szczególnych uroczystościach kościelnych mają służyć



Przekrój poziomy kościoła.





Przekrój poziomy kościoła.



za kazalnice dla publiczności zebranej przed kościołem i wokół niego.

W przewidywaniu, że wobec wzmagającej się corocznie liczby gości kąpielowych i stałych mieszkańców, i ta świątynia pańska o tyle większa i bogatsza od dawnej kaplicy w parku, która tyle lat wystarczać musiała, kiedyś może się okazać również za szczupłą, rzuty kościoła zaprojektowano w ten sposób, że powiększenie kościoła przez pogłębienie prezbiterium a stworzenie między niem, a środkową częścią nawy głównej jeszcze jednego przęsła jest możliwe bez znacznych kosztów i bez trudności konstrukcyjnych. Przy- czem także zakrystye odpowiednio powiększone być mogą.

#### Prowadzenie budowy.

Departament techniczny w dyrekcyi dóbr państwowych już w dniu 13 stycznia 1887 roku przeliczył i zatwierdził przez architekta Zawiejskiego opracowany kosztorys budowy kościoła, mianowicie:

Kosztorys budowy . . . . .	66.320.56 kor.
10% strącić . . . . .	6.632.05 "
Koszt budowy . . . . .	59.688.51 kor.

Prowadzenie budowy we własnym zarządzie w myśl przewodniczącego Komitetu A. Zborowskiego było przedmiotem wielu narad Komitetu, ale stanowczo to odrzucono przede wszystkim dlatego, że nie było na miejscu nikogo, ktoby umiał i mógł taką budowę prowadzić. Nadto tą drogą prowadzenie budowy narażało Komitet na liczne przewidzieć się nie dające kłopoty i niespodzianki finansowe, przez co musiałby on się jeszcze więcej wikłać.

W końcu przez rozwlekanie budowy na długi szereg lat, w miarę napływu funduszków, nie tylko nie byłoby korzyści finansowej, ale przeciwnie, ponosiłby Komitet wydatki znacznie większe, niż wyniosą odsetki od pożyczonych na ten cel kapitałów: co z góry Komitet przewidywał.

Jedynie odpowiedniem było oddać budowę w przed-

siębiorstwo drogą ofert i licytacji. Dlatego też wcześniej z wiosną ogłaszano takowe w licznych czasopismach krakowskich i lwowskich, ale nie zgłosił się żaden przedsiębiorca, gdyż kosztorys był zbyt nisko obliczony.

Gdy nadeszło pozwolenie na budowę, wtedy zebrał się Komitet i postanowił zaraz rozpocząć budowę, którą podjął się prowadzić architekt Zawiejski w ramach kosztorysem zakreślonych, pod ścisłą kontrolą Komitetu i subkomitetu budowy, a zażądał tylko, aby do ciągłego i ścisłego nadzorowania budowy, zezwolił mu Komitet przyjąć technika-inżyniera z placą 120 koron miesięcznie. Już na trzeci dzień potem, w pierwszych dniach czerwca, zaprosił cały Komitet na plac budowy przedstawiając mu deskami wyłożone i zarysowane podwaliny całego budynku. Wtedy przedstawiłem, że cały ten rysunek należy przesunąć 6–10 metrów ku północy (ku Słotwinom), bo przez to kościół będzie mniej zacieśniony budynkiem „pod koroną“, a co ważniejsza, będzie on widoczny od „deptaka“ — chodnika głównego, o czym przekonano się, gdy poleciłem wyciąć kilka drzew i gałęzi w kępie drzew rosnących poza teatrem. Całą tę dużą grupę drzew olchowych później wykarczowano. Na to przesunięcie rysunku podwalin stracono kilka dni czasu, a przeniesienie złożonego tam materiału kosztowało 80.50 koron.

Następne roboty postępowały równo a szybko tak, że przy końcu lipca doszło się z murami do wysokości parapetu okien. Wtedy wszyscy goście i obywatele Krynicy z wielkiem zajęciem i przejęciem się czytali w wielu miejscach umieszczone uwiadomienia.

„Dnia 31 lipca 1887 w niedzielę odbędzie się o godzinie 10 przed południem uroczyste poświęcenie podwalin rz.-kat. kościoła w Krynicy po odprawionem na miejscu budowy mszy św. połowej“.

„Na tę uroczystość zaprasza P. T. publiczność Komitet i kierownictwo budowy“.

W uroczystości biorą udział: Przewielebne Duchowień-



stwo, Protektorat i Komitet budowy, Kierownictwo budowy, Rada gminna Krynicka, Przełożenie obszaru dworskiego, c. k. urzędnicy, pp. lekarze zdrojowi, Towarzystwo przyjaciół Krynicy, szkoła ludowa miejscowa, ochotnicza straż ogniowa.

Komitet budowy: X. Ignacy Daniec, Józef hr. Męciński, Dr Bolesław Skórczewski, Zygmunt Sokołowski, Józef Warnicki, Aleksander Zborowski, architekt Jan Zawiejski, kierownik budowy.

Prowadzenie budowy odbywało się w ten sposób, że od chwili jej rozpoczęcia każdej soboty zbierał się subkomitet lub cały Komitet budowy w kancelaryi architekta Zawiejskiego na narady, przyczem zawsze był także inżynier Rayski, który jako fachowy mąż zaufania przeliczał wszystkie przedkładane nam rachunki z postępującej budowy, oraz rachunki które na posiedzeniach dokonywano, celem powzięcia odpowiednich uchwał co do ulepszeń budowy odnośnie do przyjętego kosztorysu.

Architekt Zawiejski przedkładał obliczenia dokonane w ciągu tygodnia roboty, przeliczone już przez inżyniera Rayskiego i zatwierdzone jego podpisem, następnie ja z Józefem Warnickim jeszcze raz przeliczyliśmy ważniejsze pozycje, poczem podpisywaliśmy przedłożone nam kwity, które wypłacała kasa rządowa. Oprócz tego naradzano się nad dalszem prowadzeniem robót, oraz nad zmianami i ulepszeniami w tych robotach.

Na jednym z tych posiedzeń cały Komitet zgodził się, aby podłogę kościoła jak również cały teren podnieść o 75 cm., bo budując kościół według planów i kosztorysów byłby on zbyt nisko położony a nawet zagłębiony — stałby poniżej istniejącego chodnika, architekt bowiem przy kreśleniu planu nie posiadał dokładnego zdjęcia niwelacyjnego całego terenu. Wobec tego należało podnieść do odpowiedniej wysokości mury fundamentowe, odpowiednio podnieść

nadsyp wokół nich a nadto cały teren około 1500 m. kwadratowych nadsypać o 75 cm. Skutkiem tego zatwierdzony kosztorys musiał się podnieść o kwotę:

0.75 m. murów fund. i nadsyp 1.090.52 kor.

0.75 m. nadsyp terenu . . . . 449.84 "

Razem . . . 1.540.36 kor.

Na posiedzeniu z początkiem lipca, gdy kończono mury fundamentowe, oznajmił architekt Zawiejski, że warstwa izolacyjna podana w kosztorysie w grubości 5 mm. może być za słabą i proponował, by użyć grubszej 7 mm. Różnica kosztu nie była znaczna, a w ten sposób daleko pewniej ubezpieczano się mury kościoła od wilgoci z dołu idącej, dlatego Komitet zgodził się na tę nadwyżkę kosztów.

Ponad warstwą izolacyjną miały być według kosztorysu stawiane mury z kamienia łamanego aż do wysokości parapetu okien. Ze względów higienicznych nie było to odpowiedniem, chciałem aby te mury były z cegły wykonane. Różnica kosztów wynosiła około 700 koron. Dach kościoła według kosztorysu miał być gontowy, jako tańszy od blaszanego około 800 koron. Zobowiązałem się obie te nadwyżki pokryć własnym staraniem, i Komitet uchwalił, aby mury od warstwy izolacyjnej były z cegły oraz by dach był blachą kryty. Te zobowiązania mogłem tem śmieiej uczynić, że posiadałem jeszcze u siebie książeczkę „Wzajemnej pomocy“ Nr 133, w której na budowę kościoła w roku 1885 złożyłem 1.235.10 koron, a z odsetkami ta suma wynosiła 1.387.90. (Il. Wykaz funduszków poz. 11).

Na temże posiedzeniu pomiędzy licznymi uchwałami postanowiono, aby przede wszystkim budowę prowadził architekt Zawiejski aż do końca, oraz aby budować do zupełnego wyczerpania funduszków.

Od początku budowy na tych posiedzeniach usilnie się starano, aby koniecznie wyjaśnić, jaki jest stan całego funduszu, oraz ile potrzeba będzie pieniędzy, aby budowę przykryć dachem. W tym celu zarządca kasy W. Chojnik



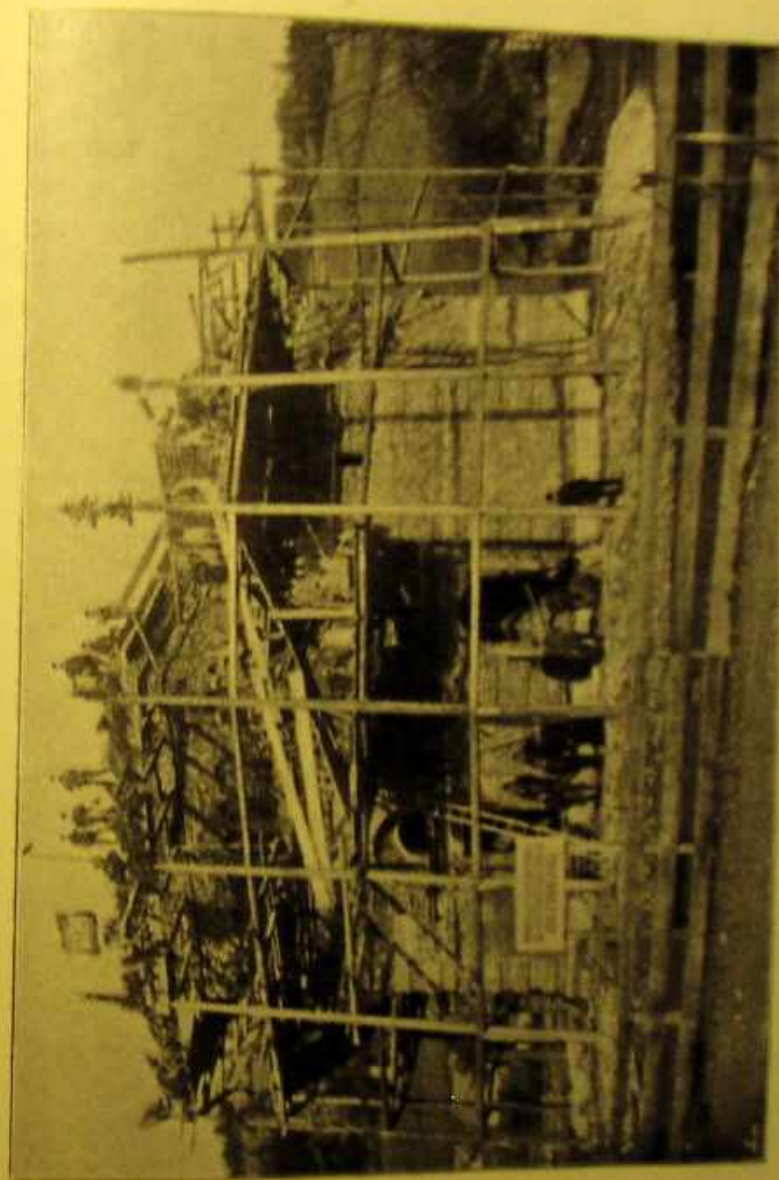
poczynił liczne zabiegi, aby poszczególne fundusze wyśledzić na światło dzienne i w końcu udało mu się tego dokonać w lipcu, w którym to czasie przedłożył Komitetowi poprzednio tutaj podany II. wykaz funduszków kościelnych. Z drugiej znowu strony architekt Zawiejski opracował zestawienie zarówno kosztu robót już wykonanych jak też kosztu robót, które w tym roku wykonać należy.

Rekapitulacja kosztów na rok 1887:

I, II, III. roboty ziemne, murarskie . . . . .	21.542 <sup>98</sup> kor.
IV. roboty ciesielskie . . . . .	1.433 <sup>38</sup> „
V. krycie dachu . . . . .	2.200— „
VI. roboty blacharskie . . . . .	637 <sup>20</sup> „
VII. „ kamieniarskie . . . . .	1.824 <sup>34</sup> „
VIII. „ różne . . . . .	1.515 <sup>60</sup> „
IX. pensja technika . . . . .	600.— „
X. przeniesienie drzewa . . . . .	200.— „
XI. za materiały . . . . .	6.425.— „
XII. podniesienie fundamentów i terenu . . . . .	1.540 <sup>36</sup> „
Razem . . . . .	37.918 <sup>86</sup> kor.

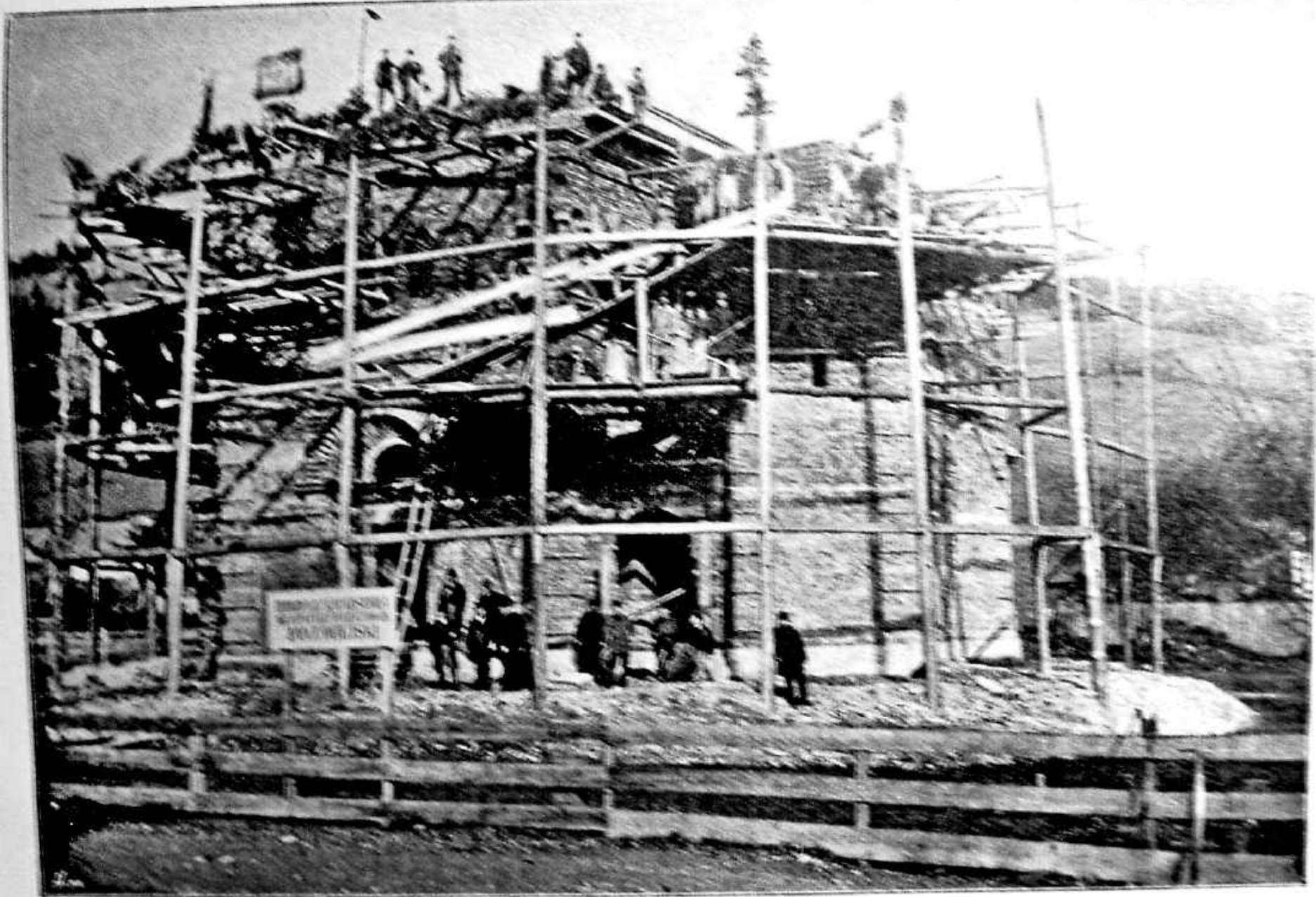
Cały fundusz według II. wykazu wynosił 37.331<sup>15</sup> koron. Ten jednak był uszczuplony przez różne wydatki przedwstępne, administracyjne itp. zatem według zestawienia kosztu robót w tym roku napewno zabraknie funduszków, dlatego już w dniu 16 września uchwalono, aby Komitet za pośrednictwem hr. Męcińskiego zaciągnął pożyczkę 1800 koron na weksel podpisany przez wszystkich członków.

W ten sposób w roku 1887 wybudowano kościół, przykryto go dachem, ale nie wyrównano rachunków pieniędzmi, które dnia 17 października na zeskontowany nasz weksel w Towarzystwie wzajemnego kredytu przystał hr. Męciński po straceniu 54 koron procentu w gotówce sumę 1746 koron. Uskuteczono to dopiero wtedy, gdy 11 listopada dyrektor dóbr państwowych Glanz zezwolił kasie rządowej wypłacić 2000 koron na poczet spodziewanej subweneyi 24.000 koron z Ministerstwa rolnictwa.



Kościół w czasie budowy w r. 1887.





Kościół w czasie budowy w r. 1887.



## Rok 1888.

Co dalej robić? Na to znajduje się odpowiedź w liście z listu Józefa hr. Męcińskiego do Komitetu budowy kościoła.

Partyń, dnia 27 października 1887.

Podanie do ministra i namiestnika wysłałem, a starosta w Wiedniu, żeby raz nareszcie zdecydowali coś stanowczego, robić będą. Niezależnie od tego Komitet jako taki musi się odzywać tu i owdzie. Proszę przeto uprzejmie o wystylizowanie prośb następujących:

- 1) do Najjaśniejszego Pana,
- 2) do Arcyksięcia Rudolfa,
- 3) do Arcyksięcia Albrechta,
- 4) do Arcyksięcia Karola Ludwika,
- 5) do Arcyksięcia Rainera,
- 6) petycję do Sejmu krajowego w ciągu miesiąca listopada proszę przesłać na moje ręce, a ja ją wniosę i popre,
- 7) prośbę do Rady Nadzorczej Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wnieść należy przed 15 listopada,
- 8) do Wielkiego Wydziału kas oszczędności w Krakowie i Lwowie.

Sądzę, że Komitet przyjmie moją propozycję wystosowania podań powyższych, więc niech Pan będzie łaskaw, jak takowe będą gotowe, w zaadresowanych kopertach przysłać je do mnie, a ja podpiszę i wyekspeduję. W Krakowie i Lwowie popre osobiście te prośby.

J. Męciński.

Na te podania przysłali:

17 lutego 1888 Cesarz Franc. Józef . . . . .	400 — kor.
6 marca 1888 Sejm krajowy . . . . .	1.000 — "
7 czerwca 1888 Rada Nadzorcza Tow. w. u. . . . .	1.000 — "
27 marca 1889 Namiestnik z fund. jubil. . . . .	400 — "
1 kwietnia 1893 Arcyksiążę Albrecht . . . . .	200 — "
Arcyksiążę Rainer . . . . .	50 — "
Razem . . . . .	3.050 — kor.

Mniej pomyślnie zakończyły się duże zabiegi i starania Ministerstwa rolnictwa, które jest najwyższą władzą dóbr państwowych, a temsamem Krynicy. Przy tworzeniu Komitetu budowy rz.-kat. kościoła w Krynicy zastrzegło sobie Ministerstwo, aby w jego skład wchodził zarządca Krynicy jako zastępca patrona. Ponieważ to Ministerstwo jest patronem kościoła grecko-kat. w Krynicy i jako taki opłaca dwie trzecie części kosztów konkurencyi kościelnej i plebańskiej, dlatego powszechnie mniemano, że taki sam weźmie udział przy budowie kościoła rzymsko-katolickiego. Władze pośrednie — dyrekcya dóbr państwowych spodziewała się na pewno, że Ministerstwo co najmniej przyzna 24.000 koron. Tymczasem Ministerstwo rolnictwa dopiero 7 stycznia 1888 L. 15776/2277 przyznało subwencyi na budowę kościoła rz.-kat. w Krynicy 12.000 koron, płatnych w dwóch ratach po 6.000 koron, jedna w roku 1888, a druga w roku 1889 po uchwaleniu ustawy finansowej na rok dotyczący.

Wykreślenie 12.000 koron ze spodziewanych funduszy utrudniło nam dalszą działalność, popchnęło nas do coraz większych powikłań finansowych, ale nie odebrało nam otuchy i pewności, że budowę kościoła wkrótce a pomyślnie wykończymy.

O ile samą budowę należało prowadzić spieszenie, aby ją całą wykonać i przykryć dachem przed zimą, o tyle przy dalszem wykończaniu budynku tak ozdobnego i wymagającego wielkiego starania i dokładności w wykonywaniu szczegółów, zbyt wielki pośpiech byłby nieodpowiednim. Ale do pewnego stopnia ten pośpiech był koniecznym, gdyż architekt Zawiejski tylko ten rok miał pozostać w Krynicy, przeto w rozkładzie robót ten szczegół bardzo uwzględnić musiano, aby najważniejsze roboty pod jego okiem były ukończone, a resztę robót można już było przeprowadzić pod jego zarządem w latach następnych.

W tym też duchu postępował z robotami zewnętrznymi



architekta Zawiejaki od wiosny 1888 roku, nie służył pospolicznie, ale tak, iż w oznaczonym terminie zostały uakumulowane.

Komitet budowy i subkomitet odbywał narady i potwierdzał rachunki, podobnie jak w roku poprzednim. Również jak poprzednio postanowiono gruntownie rozpatrzyć się w kosztach robót już dokonanych, jak też w tym roku dokonać się mających, oraz poznać istotny stan funduszu. Po odpowiednich przygotowaniach dokonano tego na posiedzeniu dnia 7 sierpnia 1888 r.

„Po zbadaniu rachunków i wydatków dotychczasowych, przedłożonych i objaśnionych przez architekta Zawiejakiego, Komitet przyznał do przekonania, że w roku bieżącym 1888 potrzebna jest jeszcze na roboty, przez wyszczególnione a निर्देशवन्त w r. 1888 wykonać się mające, kwota 13.063 16 koron. Roboty za powyższą kwotę w zupełności określone i odkwoitnie wypłacone być mają jak następuje:

- 1) wszelkie murywanie i wykończenie zewnętrzne,
- 2) wyprawa zewnętrzna i przymy,
- 3) wszelkie roboty rzemieślnicze z osadzeniem, żelazem, cementem i t. p.,
- 4) wszelkie roboty stolarskie, jak okna, drzwi z okuciem, szkleniem i malowaniem,
- 5) roboty kamieniarskie zewnętrzne, jak stopnie, słupy itp.,
- 6) krzyże i ich osadzenie z odloceniem,
- 7) wszelkie roboty blacharskie i dachowe blaszarskie,
- 8) zabrakno potrzebnej jeszcze cegły i zapłata za murywanie.

Razem te wszystkie roboty wykonane będą, jak wyżej powiedziano, za kwotę 13.063 16 koron jeszcze przez Komitet, oprócz kwoty na ten cel już danych, wydanej się mającej.

„Komitet na ten cel posiada w kasie 10.463 10 koron, a brakujące 2.600 koron Komitet pod aważa odpowiedzialności i na swój rachunek wydać pozwala. Te 2.600 koron Komitet zgodziwa się pokryć dochodem, z teatru, ze składki

w poszczególnych, mających się odbyć loteryj lub zabaw publicznych.

„Tym sposobem po wydaniu przez Komitet kwoty 1.000 10 koron zakreślonej będą wszelkie roboty co wyżej zane.

„Zostaną tylko roboty wewnętrzne, jak wykonanie okupin, wyprawa i roboty rzemieślnicze, malowanie, szklenie i chór. Te roboty wewnętrzne za kwotę 8.400 koron, jeżeli Komitet tego zezwoli, architekt Zawiejaki obowiązany się wykonać.

„Tu Komitet uchwalił dnia 7 sierpnia 1888 r. Agnolski, Brandtowski, Zawiejaki, Wandoli, Dr. Skarżewski.

W tym protokole podana suma gotówki w kasie 10.463 10 koron była rzeczywiście nieco wyższą, adnotacją według dziennika kasowego była:

Dochód włącznie do art. 63	57.837 07 kor.	
Przebieg kasowy poz. 56 do 59	3030	„
Dochód właściwy		54.807 07 kor.
Dochód włącznie do art. 95	57.311	kor
Przebieg kasowy	13.403 16	„
Dochód właściwy		43.907 84 „
Zapasy kasowy		10.900 01 kor

Ten zapas kasowy dlatego jest tak znaczący, że na jego ratę, która Ministerstwo nakazuje wydać w kwocie 8.000 koron w roku 1889, za pośrednictwem hr. zeta hr. Agnolskiego bank krajowy udzielił komitecie pożyczki w tej wysokości na 12 miesięcy na wchód, podpisany przez właścicieli teatru w Krynicy Józefa Znamierowskiego i Przemysła Nidzkiego. Ten wkład został oddany w 10<sup>ty</sup> miesiącu.



Krynica, 3 czerwca 1880.

Do Szanownego Komitetu budowy kościoła  
w Krynicy.

Oдноśnie do szanownego pisma z dnia 1 czerwca rb. Nr. 5 kwitujemy odbiór 6.000 koron (wyraźnie sześć tysięcy koron), nadmienając, że weksel na 6.000 koron jest w Banku krajowym, i że takowy później zwrócimy. Przytem załączamy zwrot procentu 37.50 koron za 1½ miesiąca, jaki się należy od dnia dzisiejszego do dnia płatności weksłu.

*Stowarzyszenie pożyczkowe i oszczędności  
Wzajemna pomoc w Krynicy.*

W przytoczonym protokóle Komitet spodziewał się, że brakujące 1.600 koron a właściwie 1073 koron pokryje drogą składek, tymczasem musiał zaciągnąć nową wekslową pożyczkę.

Kraków, 5 listopada 1888.

W myśl polecenia JW. Józefa hr. Męcińskiego w Partyniu przesyłamy W Panu jako wynik eskontowanego weksłu Komitetu budowy kościoła w Krynicy w kwocie 1.045 koron kwotę 1.000 koron gotówką w załączeniu i upraszamy o potwierdzenie odbioru.

Towarzystwo wzaj. kredytu w Krakowie.  
*Słonecki.*

### Rok 1889.

Pomimo, że funduszków ciągle brakowało, że Komitet coraz bardziej wikłał się pożyczkami wekslowymi, jednak postanowił nie ustać w dalszej pracy około budowy kościoła. Lubo architekt Zawiejski już ukończył w roku poprzednim budowę domu zdrojowego, jednak nie opuścił on sprawy kościoła, ale energicznie prowadził ją dalej tak, aby w tym roku budowa tak zewnątrz jak wewnątrz możliwie była wykonaną we wszystkich szczegółach.

„Dnia 24 sierpnia 1889 zebrał się Komitet i załatwił ostatecznie wszystkie rachunki z architektem Zawiejskim, a mianowicie na poczet umówionego ryczałtu ugodą z dnia 7 sierpnia 1888 roku w kwocie 12.063.16 koron wypłacone zostało architekcie Zawiejskiemu 12.891.88 koron, czyli zapłacił Komitet więcej o 828.82 koron. Komitet obowiązuje się jeszcze wypłacić architekcie Zawiejskiemu bez prawa żądania od niego zwrotu: należne Krumholzowi za cegłę, a nie wypłacone przez architekta Zawiejskiego 1.360.40 koron; należne Pryłowi 397.80 koron, czyli nad umówioną kwotę 1.207.16 koron. Komitet nadto płaci:

Dotąd wypłacono więcej . . . . .	882.82 kor.
Wypłaci się Krumholzowi . . . . .	1.360.40 „
„ „ Pryłowi . . . . .	397.80 „
Razem . . . . .	2.640.62 kor.

„Przekroczenie to ztąd powstaje, że w rachunku z dnia 7 sierpnia 1888 roku pominięte były stopnie kamienne, cement, przywóz takowego, kosztą poświęcenia i inne niezaliczone. Komitet nadto uwzględnia tę kwotę i z tego powodu, że architekt Zawiejski bezinteresownie roboty prowadził i żadnego honorarium nie pobierał, trudno więc od niego żądać, aby jeszcze z własnej kieszeni dopłacał i ponosił wydatki, które przez omyłkę w rachunku z dnia 7-go sierpnia 1888 roku, jako do zrobienia konieczne, umieszczone nie zostały“.

„Nadto Komitet stwierdza, a architekt Zawiejski przyznaje, że on jest obowiązany z funduszków mu już wypłaconych własnym kosztem w ciągu dwóch miesięcy wykonać wszelkie roboty zewnętrzne, tj. schody kamienne przy głównem i bocznych wejściach wykonać i ułożyć, zarządzić poprawę i przemalowanie dachu, poprawić rynny i przedłużyć takowe w glodzielach, wykończyć małe pozostałości dachówkami, drzwi wchodowe zakupić, przesłać i osadzić, drzwi



i okna pomalować; słowem wszelkie roboty zewnętrzne jako już w całości wypłacone wykonać i wykończyć w zupełności.

W tym protokole ogólnikowo uzasadniono, z jakich powodów przekroczył architekt Zawiejski w wydatkach o 264062 kor. odnośnie do obliczeń z roku poprzedniego – nie uwzględnił bowiem kosztów poświęcenia, które przecież do niego nie należały.

Dalej „za cement i przywóz takowego” oznacza to, że postanowiono, aby dla większej trwałości budynku, cokolwiek takiego wyprawić cementem. W końcu nadmieniono o stopniach kamiennych, gdyż ze względu na brak funduszków miał być nasyp ziemi – chodnik, – do wysokości podłogi kościoła, a nie wspaniałe szerokie schody, zwłaszcza przy wejściu głównym.

Architekt Zawiejski przeprowadzał całą budowę możliwie najstaranniej, najgruntowniej, a różne warunki składały się na to, że i najtaniej. Nikt w tej cenie i tak przeprowadziłby tej budowy nie był w stanie. Poświęcił jej kilka lat mozolnej pracy, a jedyną za tę pracę nagrodą było to, że piękny kościół stanął w Krynicy.

Protokół przytoczony nie wspomina o tem, że również w roku 1889 ukończono roboty wewnętrzne, mianowicie przeprowadzono sklepienia, wykonano wyprawę i pomalowanie całego wnętrza. Te roboty objął w przedsiębiorstwo majster murarski Pryl, którego architekt Zawiejski w porozumieniu z Komitetem ugodził za ryczałtową sumę 7.666 koron, a który wykonał wszystko bardzo starannie, dokładnie i w określonym terminie.

Ozdobną bramę dębową do kościoła według rysunków architektury Zawiejskiego, jak też wszystkie drzwi i okna wykonał w swej fabryce stolarskiej w Krakowie Roman Murani, poprzednio obywatel w Krynicy.

Na przyozdobienie pięknego portalu przez umieszczenie głowy Chrystusa w łuku ponad główną bramą



Portal z głową Chrystusa.





Portal z głową Chrystusa.



złożył Eryk Wasiłowski 320 koron Komitetowi, aby takową sprawił. Tymczasem Niemojewski, obywatel z Poznańskiego, tą samą myślą kierowany, zamówił głowę Chrystusa w Charlottenburgu za 230 marek i przysłał ją do Krynicy 30 listopada 1888 roku. Wobec tego faktu Eryk Wasiłowski zezwolił, że złożone pieniądze przelano do ogólnego funduszu budowy kościoła.

Wyczerpały się wszelkie fundusze na budowę kościoła, a długów i wypląt było tak wiele i tak obciążały członków Komitetu budowy, że istotnie stan finansowy stawał się wprost niemal bez wyjścia. Wtedy znowu Józef hr. Męciński pospieszył z bardzo skuteczną pomocą, bo wraz z księciem Lubomirskim i Żółtowskim urządzili w dniu 13 sierpnia 1889 wspaniały bal, na którym datki tak hojnie popłynęły, że zasilono kasę czystym dochodem w poważnej sumie 382086 kor.

Było to znakomitym zasilkim, ale nie pokryto potrzeb, tedy Komisya zdrojowa dnia 12 listopada 1889 r. udzieliła Komitetowi bezprocentowej pożyczki 2.400 kor. z terminem nieokreślonym. W ten sposób rozwikłano sprawy finansowe na rok 1889 i postanowiono nie przedsiębrać w następnym roku żadnych większych robót, aby wywikłać się z długów. To tem więcej było uzasadnionem, że kościół był o tyle wykonany, iż można w nim było odprawiać nabożeństwo.

#### Poświęcenie kościoła.

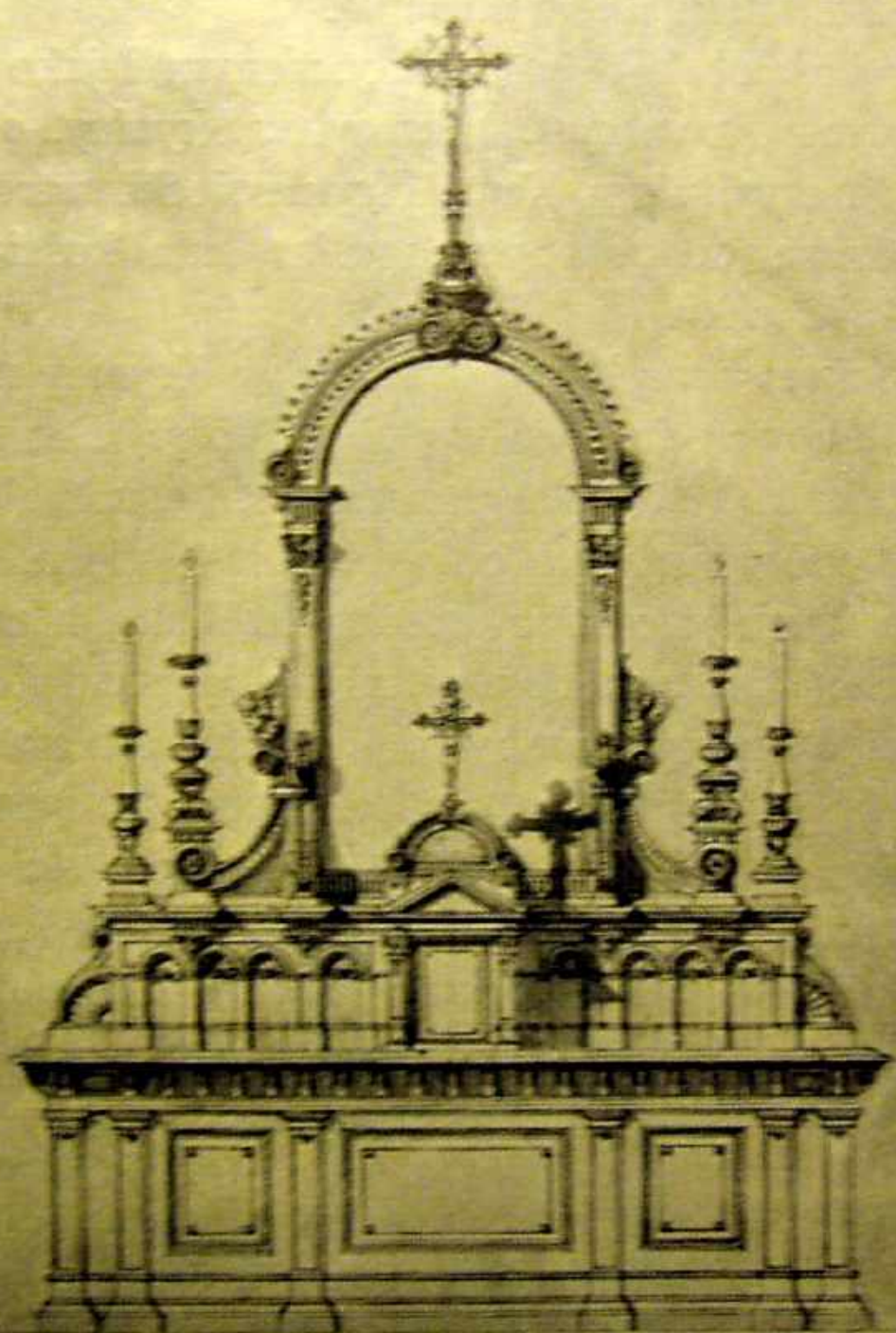
W dniu 31 lipca 1887 r., gdy cała budowa kościoła wzniosła się do wysokości parapetu okien, odbyła się w kościele Msza polowa i poświęcenie murów, przyczem wygłoszono mowy, wskazujące o doniosłym znaczeniu i o konieczności postawienia tej budowy.

W roku 1889, gdy budowa cała była już na ukończeniu, odbyło się znowu uroczyste poświęcenie krzyżów, które wśród tysięcznych tłumów osadzano na szczytach wież. Te krzyże artystycznie wykonał według rysunku architekta Zawiejskiego miejscowy kowal Ludwik Migacz, a w dokładności roboty



Plan wielkiego ołtarza.





Długość ogólna wewnątrz - szerokość - na podstawie kręgu zewnętrznej ściany  
 5 1/2 - 1/2 łokci - szerokość drzwi 6 1/2 łokci - szerokość 17 1/2  
 w podstawie wewnątrz - plan wewnątrz - plan wewnątrz  
 Katedra w Siedlcach 1772 r. - plan wewnątrz  
 Józef Placinski

Plan wielkiego ołtarza.



i w czystości rysunku były one piękniejsze, niż jeden z krzyżów, który wykonała fabryka wiedeńska.

W roku 1890 przyjechał do Krynicy X. Ignacy Łobos, biskup tarnowski, który przy zaimprovizowanym ołtarzu odprawił Mszę świętą, poczem licznie zebranych pobożnym udzielał Sakramentu bierzmowania.

Gdy kościół był już wykończonym i jako tako urządzonym, wtedy bawiący na kuracyi w Krynicy, ogólną czcią otaczany X. arcybiskup Karol Hryniewiecki, wśród liczego duchowieństwa dokonał pobłogosławienia kościoła w dniu 24 lipca 1892 roku.

Właściwej konsekracyi kościoła w Krynicy pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny dopiero w dniu 20 lipca 1902 roku dokonał ks. Leon Wałęga, biskup tarnowski, który przybył do Krynicy 19 lipca. Uroczystość witało go duchowieństwo grecko-katolickie z proboszczem X. Gabryełem Hnatyszakiem w cerkwi krynickiej, a następnie w zdrojowisku przy zbudowanej na ten cel bramie tryumfalnej witały go wszystkie władze miejscowe i parutysięczna publiczność. O godzinie 6 rano rozpoczęła się uroczystość konsekracyi, a o 11 godzinie odbyła się uroczysta suma, poczem udzielał biskup Sakramentu bierzmowania. W tych nabożeństwach wzięło udział bardzo liczne duchowieństwo zarówno łacińskiego jak greckiego obrządku.

### Rok 1890 do 1895.

Wszystkie fundusze na budowę kościoła były doszczętnie wyczerpane, nadto Komitet był obciążony licznymi wekslowymi i innymi długami, które musiał spłacać w oznaczonych terminach, dlatego postanowiono postępować powolniej, dopóki nie upłaci się długów i nie zgromadzi się cokolwiek pieniędzy, zwłaszcza, że w kościele odprawiły się już nabożeństwa. W roku 1890 nie wykonano żadnych poważniejszych robót, a w r. 1891 w miejsce dotychczasowej



Chrystus z krzyżem przed kościołem.





Chrystus z krzyżem przed kościołem.



zwykłej drewnianej podłogi dano terazzo. Wykonano to w tym roku dlatego, że Giovanni Juliani podjął się tej roboty za 1.600 koron, które były mu wypłacane ratami do końca roku 1892.

W roku 1893 wybudowano chór w kościele, ale pieniędzy znowu zabrakło i zaciągnięto pożyczkę wekslową na 1000 koron.

W ten sposób zakończono już wszelkie roboty budowlane, a całą myśl i dążenie zwrócono na urządzenie wewnętrzne kościoła.

Zaraz po ukończeniu budowy ofiarnie wystąpił wieloletni gość krynicki Jan Rakowski z Hermanowic, który na sprawienie ołtarza głównego z Madonną Murilla złożył w roku 1890 na ręce Józefa hr. Męcińskiego 1.000 koron, a w roku 1891 znowu 600 koron, razem 1.600 koron.

Planu na ten ołtarz w stylu wczesnego renesansu włoskiego dostarczył architekt Zawiejski<sup>\*)</sup>, a hr. Męciński zamówił takowy u snycerza Romualda Łapczyńskiego w Dębniakach pod Krakowem, który wykonał tę robotę w drzewie dębowem w misternych formach. Kopię Madonny Murilla do tego ołtarza malował znakomity artysta Władysław Rossowski.

Oprócz tego Jan Rakowski, widząc bardzo niedostateczne urządzenie kościoła, wręczył Z. Sokołowskiemu w roku 1892 na sprawienie ławek modrzewiowych 200 koron, nadmienając, że o ile one więcej kosztować będą, to tę nadwyżkę pokryje, co też uskutecznił 8 grudnia 1893 r., przesyłając jeszcze 120 koron, gdyż 320 koron wynosił rachunek Karola Małego, stolarza w Krynicy, który te ławki wykonał.

Dwa boczne ołtarze ofiarował Józef Znamirowski, obywatel Krynicy, a wykonał je w roku 1898 również Karol Mały za sumę 500 koron. Obrazy w ołtarzach i na ścianach są pędzla artysty malarza Szuppego z Warszawy.

<sup>\*)</sup> Ołtarze boczne, ławki i chór nie były zrobione według rysunków architekta Zawiejskiego, bo przebywał on wtedy za granicą.



Matka Boska przed kościołem.





Matka Boska przed kościołem.



Po wybudowaniu chóru w roku 1893 przeprowadzono dość liczną korespondencję z duchowieństwem celem zamówienia się, skąd, jakie, w jakiej cenie organy nabyćby należało dla naszego kościoła. Wybrano Jana Śliwińskiego ze Lwowa, który dostarczył bardzo dobre organy za sumę 2.100 koron wraz z przywiezieniem na miejsce i ich ustawieniem i wypróbowaniem.

W ten sposób kościół został zaopatrzonej we wszystkie najkompletniejsze potrzeby do odprawiania nabożeństw.

Należy tutaj jeszcze wspomnieć o dwóch większych ofiarach, mających na celu przyozdobienie kościoła, mianowicie o dwóch statuach stojących w ogrodzie kościelnym po obu stronach z boków wejścia głównego.

Przed kościołem po stronie południowej w roku 1895 stała statua Chrystusa z krzyżem, staraniem rodziny Edwarda Stummera z Warszawy. Jeździł on przez trzydzieści kilka lat stale na letni spoczynek do Krynicy, a w r. 1894 sam zamówił u Ferdynanda Majerskiego statua Chrystusa. Umierając polecił swej siostrze, aby dopilnowała jego woli, by statua wysłano do Krynicy, umieszczono na odpowiednim cokole i aby cały rachunek wyrównała. To wszystko spełniono w roku 1895 i wypłacono 964-60 koron kosztów całej fundacyi.

Przed kościołem po stronie północnej, w miejscu zupełnie odpowiadającym poprzedniej statuy, na również podobnym cokole, wystawili w roku 1896 Michał i Marya Klimczykowie, obywatele poprzednio Warszawy, a obecnie Krynicy, statua Matki Boskiej. Wykonał ją z piaskowca znany i wysoko ceniony artysta rzeźbiarz Tadeusz Błotnicki, a wykonał istotnie artystycznie, z wielkiem poczuciem w liniach, w układzie i w ruchu. Koszta tej fundacyi wynosiły 1.300 koron.

### Zamknięcie rachunków do końca roku 1895.

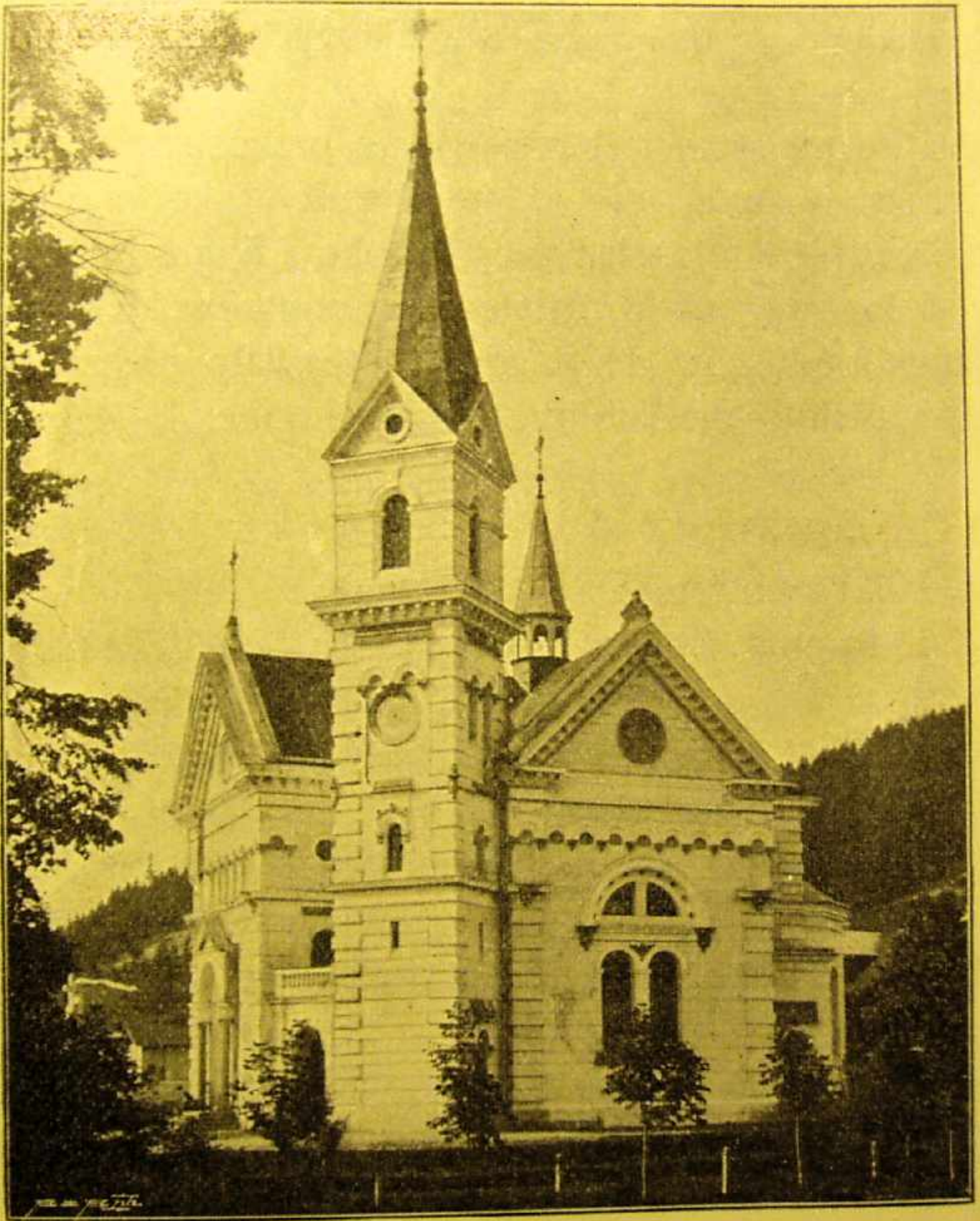
Zygmunt Sokołowski, zarządca Krynicy, a zastępca patrona w Komitecie budowy kościoła, ustąpił ze swej posady, przeto swemu następcy Antoniemu Mravincsićsowi



Kościół od strony wschodniej.

musiał złożyć akty i książki dotyczące budowy. Ponieważ Komitet uszczuplił się przez ubytek członków, z których tylko sam jeden pozostałem, bo starosta Aleksander Zborowski nie wydalal się z Krakowa, zatem najpierw uzupełniono takowy,





Kościół od strony wschodniej.



dobierając nowych członków: X. Andrzeja Gruszkę, z Boszcza z Muszyny, Józefa Znamirowskiego, naczelnika parafii, Bronisława Babla, inżyniera z Krynicy. Antoni Mravina zaś wchodził do Komitetu jako zastępca patrona.

W ten sposób uzupełniony Komitet na posiedzeniu dnia 15 lipca 1896 r. przyjął sprawozdanie, akty i książki od Z. Sokołowskiego, a po sprawdzeniu takowych oddał je nowemu zarządcy.

Najważniejszem jest zestawienie przychodu i rozchodu. Przytaczam je tutaj nie w tej formie, jaka się znajduje w aktach, gdyż tam zaciemnia cały obraz finansowy zarówno przewód kasowy, jak rozdzielanie funduszków, jak w końcu pomijanie funduszków, które nie przepływały przez kasę itp., ale odpowiednio przerobione i uzupełnione.

#### Dochody do końca roku 1895.

##### A. Składki publiczne:

1. Kapitał zebrany do $\frac{13}{8}$ 1886	26.668·12	
2. " " " $\frac{31}{12}$ 1895	22.335·40	
3. " na dzwony . . . . .	502·78	
4. " na witraż . . . . .	300—	
5. Fundacye statuy, ołtarzy itp.	4.684·60	
6. Narosłe odsetki . . . . .	3.873·82	58.364·72

##### B. Datki Dworu i instytucyj krajowych . . . . .

	3.050—	
Zasilek ministerstwa rolnictwa . . . . .	12.000—	15.050—
Istotny dochód . . . . .		73.414·72

##### C. Wierzyciele:

Komisji zdrojowej . . . . .	2·400—	
Rata za organy . . . . .	400—	2.800—
Cały dochód . . . . .		76.214·72

Istotny dochód do końca r. 1895 wynosił 73.414·72 koron. Oprócz tego winien był Komitet budowy kościoła Komisji zdrojowej 2.400— koron i ostatnią ratę za organy

400— koron. W ten sposób cały dochód przedstawiał sumę 76.214·72 koron.

W dniu, w którym zapadła uchwała, aby przystąpić do budowy kościoła, zebrany kapitał bez odsetków wynosił 26.668·12 koron, od tego czasu nie licząc odsetek wpłynęło jeszcze 31.696·60 koron, czyli razem wraz z odsetkami datki i ofiary od osób prywatnych wynosiły 58.364·72 koron; gdy zaś dary dworu cesarskiego, instytucyj krajowych i zasilek ministerstwa rolnictwa razem wynosiły tylko 15.050— koron. Ta ostatnia pozycja jest tak mała, że śmiało twierdzić można, że ten kościół stanął li tylko wielką ofiarnością publiczności polskiej. Tę ofiarności należy nazwać wielką, gdyż od roku 1880 do 1895 było wszystkich gości 61199 osób różnych wyznań i ci złożyli 54.490·90 koron, czyli wypada blisko 1 korona na osobę frekwencji zdrojowiska.

#### Rozchody do końca roku 1895.

##### A. Koszta administracyjne budowy:

1. Plany i roboty przedwstępne	587·80	
2. Koszta podróży, kołaudacyi i t. p. . . . .	246·26	
3. Pomocnik techniczny . . . . .	1.400—	
4. Sprzęty, druki i t. p. . . . .	223·15	
5. % od pożyczek . . . . .	427·44	2.884·65

##### B. Koszta budowy:

1. Materiał budowlany . . . . .	14.580·39	
2. Roboty arch. Zawiejskiego . . . . .	38.784·14	
3. " Prylla . . . . .	7.666—	
4. " terazzo Julianiego . . . . .	1.600—	
5. Furmanki i opłaty . . . . .	26·56	62.657·09

##### C. Przeróbki i wykończenia:

1. Sygnaturka, ambona, chór itp.	1.409—	
2. Oczyszczenie placu i wyrownanie . . . . .	214·44	
3. Konserwacja budynku . . . . .	324·32	1.947·76



## D. Przyozdobienia zewnętrzne:

1. Głowa Chrystusa w portalu	300—	
2. Statua Chrystusa . . . . .	964·60	
3. „ Matki Boskiej . . . . .	1.300—	2.564·60

## E. Urządzenia wewnętrzne:

1. Wielki oltarz . . . . .	1.600—	
2. 2 boczne oltarze . . . . .	500—	
3. Ławki modrzewiowe . . . . .	320—	
4. Konfesyonał i przybory . . . . .	837·84	
5. Organy . . . . .	2.100—	5.357·84
Razem wydano na kościół		75.411·94

## F. Fundusze pozostałe:

1. Na dzwony . . . . .	502·78	
2. Na witraż . . . . .	300—	802·78
Rozchód cały . . . . .		76.214·72

W rozchodach najpoważniejszą sumę stanowiła budowa sama, na którą wydano 62.657·09 koron, gdy zaś koszta administracyjne A, przeróbki i wykończenia C kosztowały tylko 4.832·41 koron. Przyozdobienia zewnętrzne D 2.564·60 koron nie przechodziły przez kasę, gdyż to były ofiary poszczególnych osób. Również w urządzeniach wewnętrznych E suma 2.100— koron, tj. oltarze, nie przechodziły przez kasę, a tylko reszta 3.257·84 koron. Na konfesyonał i różne przybory kościelne wydano tylko 837·84 koron, bo nie było pieniędzy, więc sprawiano tylko przedmioty niezbędne, zostawiając uzupełnienie takowych na później.

## Rok 1896 do 1904.

Antoni Mravinesics, jako zarządca Krynicy i jako zastępca patrona w Komitecie budowy kościoła, przejął w roku 1896 od swego poprzednika akty i książki, dotyczące budowy, a zarazem dwa fundusze w gotówce i złożył je na książeczki oszczędności: jeden na dzwony w sumie 502·78 koron, drugi na witraż w sumie 300 koron. Ale odziedziczył przytem znaczniejsze długi: jeden zaciągnięty w Komisji zdrojowej w sumie 2.400 koron, a drugi, to niezapłacona ostatnia rata za organy i sygnaturkę w sumie 400 kor. Gotówki w kasie nie było żadnej. To znaczy, że otrzymał on w specjalnych funduszach 802·78 koron, ale miał do spłacenia 2.800 koron długu. Mimo to z przejęciem się zabrał się zaraz do pracy. Przedewszystkiem widząc zawilóść, niejasność, trudne oryentowanie się i obliczanie szczegółów w księdze rachunkowej swego poprzednika, zaprowadził księgi rachunkowe tak przejrzyste, że wszystko z łatwością niefachowiec w nich wyczytać może. Oprócz tego zaprowadził księgę inwentarza kościelnego, której dotychczas nie było i prowadził ją starannie, a w ten sposób miał ewidencję, co było, co jest i czego jeszcze potrzeba. Ta księga posłużyła w roku 1904 za podstawę do oddania majątku kościoła nowemu księdzu ekspozytowi.

Rozpatrzywszy się w całej sprawie budowy kościoła, energicznie zabrał się do czynu. Usiłował jak najprędzej zaopatrzyć kościół w dzwony. W tym jeszcze roku przeprowadził korespondencję, otrzymał plany i kosztorysy, które mi w liście przesłał. Na to jego pismo przytaczam moją odpowiedź, która się znajduje w aktach budowy kościoła.



Kraków, 11 lutego 1897 r.

Wielmożny Panie Komisarzu!

Na Jego pismo z dnia 1 lutego 1897, które dopiero dzisiaj otrzymałem, odpowiadam, że książeczki kasy zaliczkowej w Krynicy Nr. 263 i Nr. 265 istotnie znajdują się w mojem posiadaniu, ale książeczka Nr. 138 nigdy nie była w mych rękach. Specjalny cel, na jaki te pieniądze miałyby być użyte, zależy wyłącznie odemnie, gdyż mą pracą i staraniem zostały zebrane.

Mógłbym je przeznaczyć na dzwony, ale nie weźmie mi Pan za złe, że otwarcie wypowiem me zdanie, że jestem przeciwny temu, aby je obecnie przeznaczyć na dzwony, a to z tego względu, że Komitet nie posiada prawie żadnych funduszów do dyspozycji, a wobec milej wiadomości, że dostaniemy stałego ekspozyta, mniemam, że koniecznym jest, aby był jaki fundusz, którymby dobrowolnie dysponować można, a nie naruszać funduszów, które mają określone cele. Spodziewam się, że z instalacją nowego księdza okaże się dosyć różnych potrzeb, które trzeba będzie niezwłocznie załatwić.

Wybacz mi więc WP. Komisarz, że na razie zatrzymam jeszcze owe książeczki u siebie, a i z dzwonami radziłbym jeszcze się nie spieszyć — taka była nawet uchwała Komitetu — by zgromadzić większe fundusze, a potem już działać stale, konsekwentnie w porozumieniu się z kapłanem, który przybędzie do Krynicy: działać w jednej myśli i dążyć do wytkniętego celu.

Plany i kosztorysy dzwonów załączam i przesyłam wraży szczerzego szacunku i poważania

*Dr. Skórczewski.*

Dnia 3 marca 1897 odbyło się posiedzenie Komitetu budowy kościoła, na którym A. Mravincsics przedstawił, że fundusz na dzwony wynosi już 1.718 koron, a Michał Klimczyk, obywatel Krynicy, ofiaruje się udzielić Komitetowi na

ten cel pożyczki do wysokości 4.000 koron do roku 1899. W ten sposób można w krótkim czasie w dzwony zaopatrzyć kościół krynicki. Po wyczerpującej naradzie nad tą sprawą Komitet postanowił, aby wobec niewypłaconych jeszcze długów, zbyt małego funduszu na dzwony złożonego, wobec zupełnego braku gotówki na cele kościoła, na razie odwlec zamówienie dzwonów, a gromadzić na ich sprawienie fundusze i skutecznie prace przygotowawcze do ich zawieszenia.

Tym listem nie zamierzałem sprzeciwiać się działalności A. Mravincsicsa, a także uchwała Komitetu nie miała tego na celu, gdyż poznaliśmy w nim człowieka czynu, energii, konsekwencji i wytrwałości. W tym wypadku zależało na tem, aby przez zaangażowanie większych sum nie zaniedbać licznych potrzeb kościoła niemniej ważnych, a nie wymagających tak wielkiego nakładu. Osobiście zaś nie chciałem krępować swobody w jego działaniu, dlatego złożyłem w jego ręce książeczki kasy zaliczkowej w Krynicy Nr. 263 i Nr. 265 bez żadnych zastrzeżeń, z którego to funduszu część użył na potrzeby kościoła, a 500 koron w roku 1903 przełał na fundusz nowej parafii.

Odtąd rozpoczął Antoni Mravincsics swą pracę około kościoła równomiernie w licznych kierunkach — pracę na razie nie efektowną, ale w skutkach tak bardzo wydatną, że po ośmiu latach swego urzędowania Krynicy zostawił kościół zupełnie wykończony, dobrze urządzony, oraz utworzoną nową parafię w znacznej części wyposażoną.

Wieża kościelna wymagała odpowiedniej wewnątrz rekonstrukcyi i wzmocnienia. Już przed kilku laty badał ją inżynier Stanisław Borelowski i wypracował obliczenia i plany, w jaki sposób należy ją wzmocnić dźwigarami i sklepieniami wpierw, nim dzwony będą zawieszane. Te plany jednak zaginęły. Do rekonstrukcyi wieży, o ile takowa dotyczyła ankrowania i wmurowania dźwigarów, dostarczył planów Jan Grabowski, inspicjent techniczny zakładu. Zaś strop ognio-



trwały z blachy falistej w komorze jest pomysłu Antoniego Mravincicsa, a ma on na celu z jednej strony bezpieczeństwo od ognia, a z drugiej strony ma on służyć za rezonans dla dzwonów, inaczej gubiłby się głos w wiązaniu dachowym wieży.

Kościół posiada większą przestrzeń ziemi dookoła, którą odgraniczono drewnianymi słupami i drutem. To ujęcie nie było odpowiedniem do całości, ale nie było na to funduszków. W miarę jak takowe napływały przez kilka lat prowadził te roboty A. Mravincics. Najpierw zatoczył granicę surowym murem na wapnie, następnie pokrył częściowo ciosem, a resztę betonem cementowym, a w końcu sprawił bramę z żelaza kutego, podobną w rysunku jak sztachety, które osadzono na murze. Koszt tych robót wynosił 2.101-97 koron. Pozostała jeszcze do ukończenia tylna granica, którą w najkrótszym czasie postanowił wykończyć komisarz Adam Grabowski.

W ten sposób w ramach trwałych i pięknych, w ogrodzie starannie urządzonym i utrzymywanym przez ogrodnika zakładowego Michała Kozackiego, z pomiędzy dwóch wyniosłych a pięknych statuj, zręcznie ujętych u dołu sztuką ogrodniczą, swobodnie wśród dużej wolnej przestrzeni wznosi się kościół w swych liniach, w swym układzie, w całym pomysle architektonicznym nie przypominający żadnego innego kościoła, a nadzwyczaj szczęśliwie dostosowany do Krynicy, jako zdrojowiska.

Równocześnie z wykończaniem budynku i jego otoczenia, zajął się starannie jego urządzeniem wewnętrznem, mianowicie różnego rodzaju sprzętami, przyborami, sukniemi. Sprawiał je, o ile były konieczne, z możliwą oszczędnością, lub dawał do naprawy. Przytem zaopatrzył też kościół w przybory potrzebne dla księży obrządku greckiego, bawiących na kuracyi w Krynicy, aby mogli tu nabożeństwo odprawiać, nie pożyczając takowych z sąsiednich greckich parafij. Razem wydatki w tym kierunku wynosiły 1.149-62 koron.

Cmentarz łaciński znajdował się w Manuzynie, 11 kilometrów oddalonej od Krynicy, co było wielce niedogodnem dla tej ostatniej, dlatego często pogrzeby odbywały się na cmentarzu ruskim, oddalonym tylko o 3 kilometry od zakładu. Ale ta ruska parafia jest bardzo liczna, a cmentarz posiada zbyt mały, dlatego niezbyt chętnie się na to godzono. Aby temu ziemi zaradzić, niemało poświęcił czasu i pracy A. Mravincics, a uczynił to w ten sposób, że w roku 1896 jako zarządca Krynicy zawarł umowę między gminą a zakładem zdrojowym o natychmiastowe utworzenie cmentarza gminnego pod następującymi warunkami: a) gmina zakupi grunt z własnych funduszków, b) oparkami ten grunt własnym kosztem, c) cmentarz będzie gminny a nie wyznaniowy i będzie na gminę zainstalowany, d) drogę dojazdową wybuduje gmina i będzie ją własnym kosztem utrzymywała, e) zakład zdrojowy przyczyni się jednorazową kwotą 2.000 koron do wybudowania na cmentarzu domu przedpogrzebowego, tj. budynku do ekspozycji, sekcji i chwilowego lub prowizorycznego przechowania zwłok.

Tymczasem gmina spóźniła się z zakupem gruntu do roku 1901 względnie 1902. Zaś plany domu przedpogrzebowego sporządzone kolejno przez inżynierów zakładowych Wójcickiego, Kossowskiego, Grabowskiego nie uzyskały aprobaty bądź namiestnictwa, bądź powiatowej władzy sanitarnej tak, że przyznany przez ministerstwo rolnictwa kredyt 2.000 koron przepadł w roku 1902.

Zakupiony grunt został w roku 1902 oparkaniowy, zrobiono drogę dojazdową, a w jesieni nastąpiło poświęcenie części cmentarza, przeznaczonej dla rzym. katolików. Budowę drogi kierował J. Znamitowski.

W roku 1903 zniwelowano częściowo grunt, a ze subwencji udzielonej przez Komisję zdrojową, założono ścieżki, obsadzono je drzewami, ustawiono ławki i podzielono cmentarz na kwatery dla poszczególnych wyznań i dla akatolików.



Wszystkie te roboty przeprowadzono pod kierunkiem Antoniego Mravinesicsa.

Utworzono też Komitet cmentarny, w skład którego weszli obaj duszpasterze Krynicy łac. i gr.-kat., zarządcza zdrojowy, naczelnik gminy i 2 delegatów z gminy Krynicy. Komitet ustanowił taksy cmentarne i pogrzebowe i sposób prowadzenia ewidencji grzebanych.

Kaplica w parku wyrestaurowana w r. 1885 po wybudowaniu kościoła nie wiadomo z jakich przyczyn przez dłuższy czas stała zamknięta. Dopiero na prośby deputacyj złożonych z mieszkańców i gości kąpielowych ksiądz biskup tarnowski Ignacy Lobos zezwolił, by się tu odbywały nabożeństwa w środy i soboty. I to opuszczenie i bieg czasu sprawiły, że kaplica domagała się znacznych napraw, na które wydano 397-94 koron. Prócz tego drewniane schody ulegały ciągłemu się psuciu, dlatego zastąpiono je schodami z materiału trwałego – z betonu cementowego. Wykonał je w roku 1896 w drodze przedsiębiorstwa Tadeusz Rozborski, a koszta 600 koron pokrył zakład zdrojowy. Nadto już poprzednio, kosztem Komisji zdrojowej przeprowadził Antoni Mravinesics doskonale pomyślane a z ciosu wykonane schody wygodne, z dużymi podestami i lawkami, a opatrzone poręczami żelaznymi. Te schody prowadzą z chodnika na górę „Dietlówkę” w pobliżu kaplicy.

Wśród ciągłych zabiegów, starań i wykonywania różnorodnych robót około kościoła i jego urzędnictwa, zbieraniu pieniędzy i oszczędnem ich wydawaniu na te roboty końcowe ubiegło siedm lat finansowo tak pomyślnie, że w r. 1902 znalazły się fundusze, by pokryć koszta przeróbki wielkiego ołtarza, w który wstawiono mensę kamienną zamiast dotychczasowej drewnianej, oraz konsekracji kościoła, które wynosiły 1.934-67 koron. Prócz tego fundusz na dzwony był już tak znaczny, że bez obawy zaciągania pożyczki można je było zamówić w fabryce Piotra Hilcera w Wiener Neustadt.



Wyciąganie ostatniego drewna.





Wyciąganie ostatniego dzwonu.



Dnia 9 sierpnia 1903 r. w niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie dzwonów. Zawieszono je w południowej wieży na rusztowaniu, a ozdobiono w kwiaty i zielne wstążki.

Zaraz po poświęceniu wyciągnięto dzwony na wieżę, a o godzinie 1 w południe poraz pierwszy rozległ się ich harmonijny głos po dolinie krynickiej.

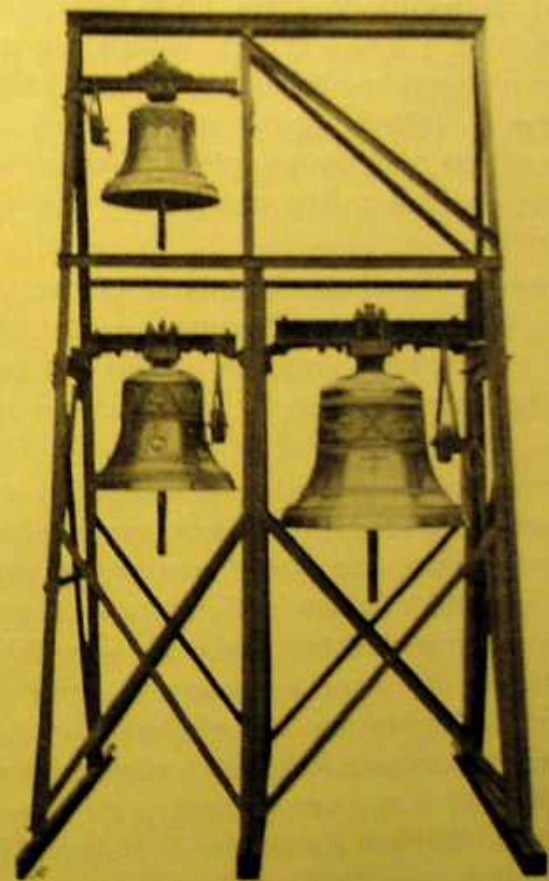
Dzwonów jest trzy. Największy ma miano Stanisław: waży 574 kilogramów, ma średnicy 97 cm., a posiada ton As. Na zewnątrz jest ozdobiony wizerunkiem Chrystusa na krzyżu i siedmiu medalionami w płaskorzeźbie, wyobrażającymi siedm uczynków miłosierdzia. — Drugi ma imię Jadwiga: waży 291 kilogramów, posiada ton C, a na zewnątrz jest ozdobiony wizerunkiem Matki Boskiej i czterech ewangelistów. — Trzeci ma imię Jan Kanty: waży 157 kilogramów, posiada ton Es, na zewnątrz jest ozdobiony wizerunkiem św. Antoniego.

Dzwony są zawieszane na wolno stojącym żelaznym rusztowaniu. Niskie oparcie osi, zrównoważenie linii dzwonów przez ciężarki bardzo ułatwia dzwonienie, a rozłożenie ciężaru na trzy podstawowe szyny chroni wieżę od wstrząśnień.

Nie licząc tutaj kosztu dźwigarów, ich wmurowania i przesklepienia, oraz stropu żelaznego, bo te wliczono do pozycji „wykończenia budynku”, to wynoszą

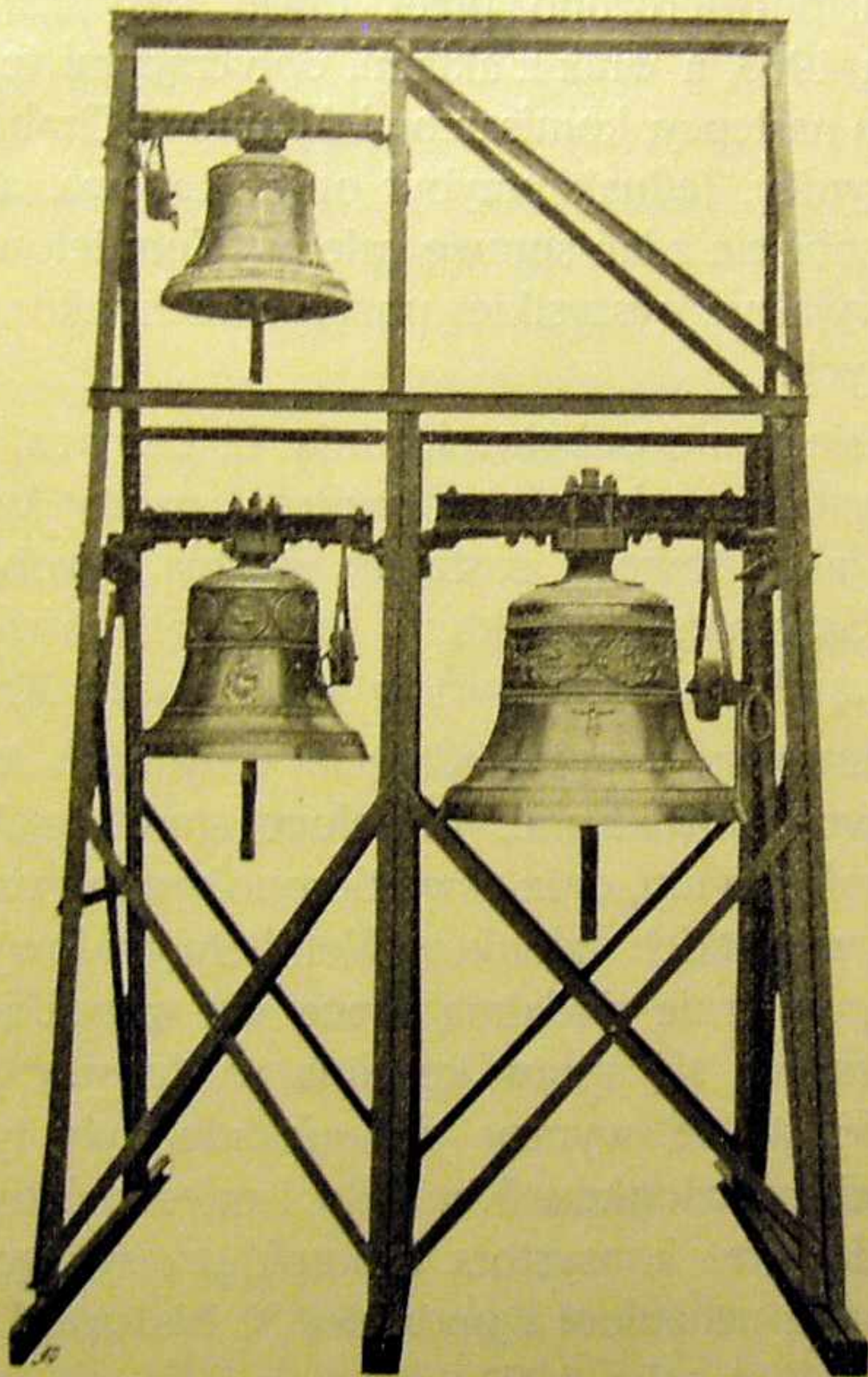
#### Koszta dzwonów:

Dzwony i żelazne rusztowanie . . . . .	3.999.60 kor.
Ich przywóz . . . . .	174.53 "
Montowanie . . . . .	89.84 "
Poświęcenie . . . . .	45.88 "
Naprawy wieży . . . . .	122.57 "
Portorya . . . . .	4.70 "
Razem . . . . .	4.437.12 kor.



Dzwony z rusztowaniem żelaznym.





Dzwony z rusztowaniem żelaznym.







w kształtne latarnie i baryery żelazne. Część kosztów pokryła Komisya zdrojowa, zaś z tego funduszu

rozchód na roboty około figury wynosił . . . . .	432 <sup>96</sup> kor.
w kasie złożono w depozyt . . . . .	200 — „
Rozchód razem . . . . .	632 <sup>96</sup> kor.

II. O dochodach i rozchodach na ekspozyturę pomó-  
wimy później w ustępie o nowej parafii.

### III. Rozchód na kościół

od roku 1896 do końca roku 1903.

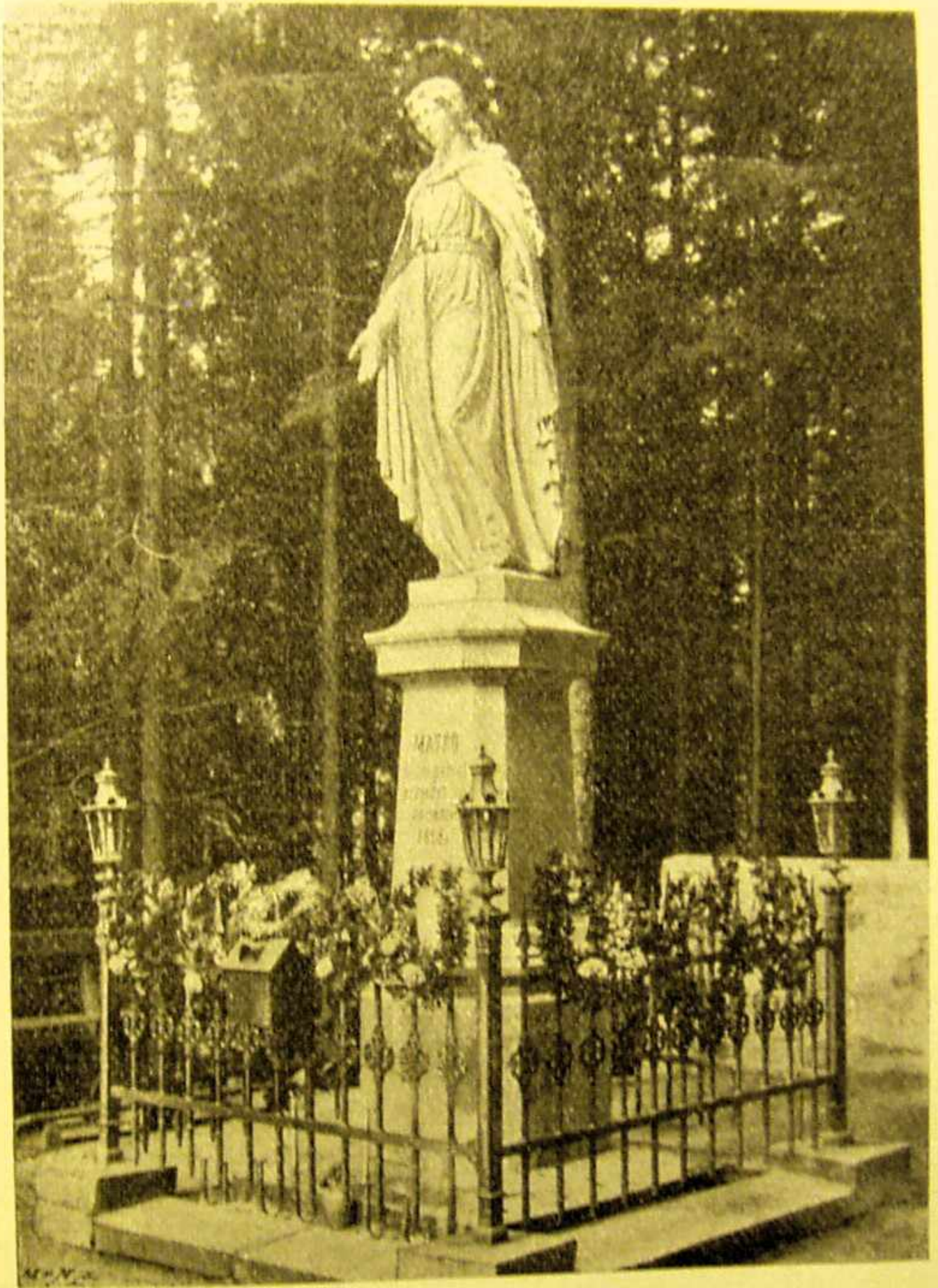
A. Administracya . . . . .	228 <sup>26</sup>
C. Przeróbki i wykończenia:	
Konserwacya budynku i otoczenia . . . . .	1.027 <sup>77</sup>
Strop żelazny w wieży dzwonowej . . . . .	240 <sup>37</sup>
Mur i sztachety żelazne . . . . .	2.101 <sup>97</sup>
Konsekracya kościoła . . . . .	1.934 <sup>67</sup>
	5.304 <sup>78</sup>
E. Urządzenia wewnętrzne:	
Przybory, sprzęty i ich naprawy . . . . .	1.149 <sup>62</sup>
Dzwony . . . . .	4.437 <sup>12</sup>
	5.586 <sup>74</sup>
G. Naprawa kaplicy w parku . . . . .	997 <sup>04</sup>
H. Urządzenie cmentarza . . . . .	200 —
I. Krzyż modrzewiowy na górze krzyżnej . . . . .	100 —
Razem . . . . .	12.417 <sup>72</sup>

Jeżeli uwzględnimy, że w rachunku z r. 1896 pozostał dług w kwocie 400 koron za organy, którą to sumę przeprowadzono w dochodach i rozchodach, to skoro odejmiemy te 400 kor. od rozchodu na urządzenia wewnętrzne z r. 1903, a resztę pozycyij w całości dopiszemy do rachunku rozchodów z roku 1896, to otrzymamy



Matka Boska w parku.





Matka Boska w parku.



## Rozchód na kościół

od początku do końca jego budowy (od roku 1880 do  
końca roku 1903).

A. Administracja . . . . .	3.112 91 kor.
B. Budowa . . . . .	62.657 00 "
C. Przeróbki i wykończenia . . . . .	7.252 54 "
D. Przyozdobienia zewnętrzne . . . . .	2.564 60 "
E. Urządzenia wewnętrzne . . . . .	10.544 58 "
Razem wydano na kościół . . . . .	86.131 72 kor.
Nadto wydano:	
G. Na naprawę kaplicy . . . . .	997 94 "
H. Na urządzenie cmentarza . . . . .	200 — "
I. Na krzyż na górze krzyżnej . . . . .	100 — "
Cały rozchód wynosi . . . . .	87.429 66 kor.

W ten sposób Komitet budowy rzymsko-katolickiego kościoła w Krynicy zawiązany 18 października 1881 roku został w dniu 11 czerwca 1904 roku faktycznie rozwiązany, a wszelkie rachunki zostawił zupełnie wyrównane, uważając pożyczkę Komisji zdrojowej za subwencję.

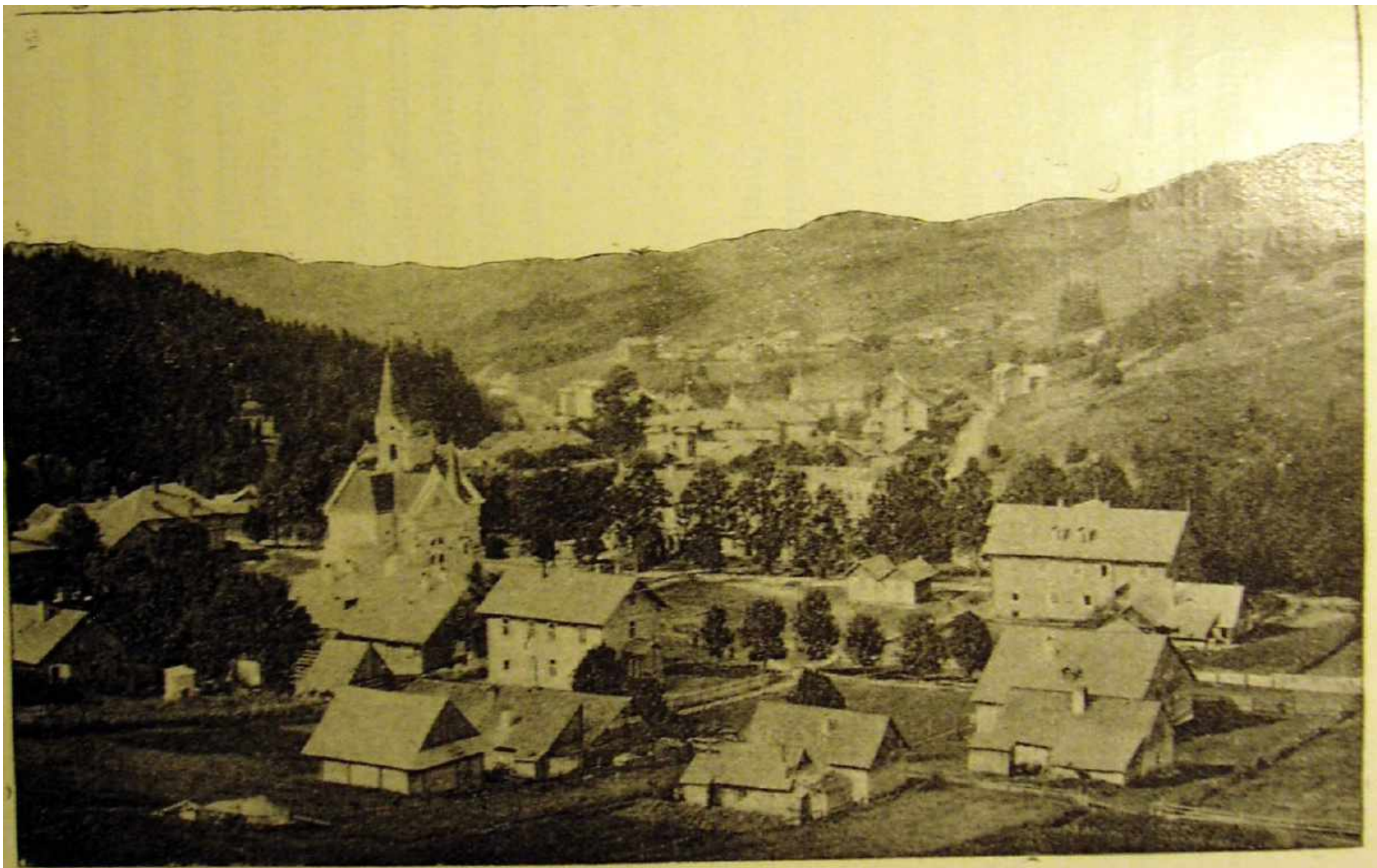
W roku zawiązania Komitetu było funduszu 6.011 12 koron, a po 21 latach działalności wzrósł ten fundusz wraz z funduszem na ekspozyturę do wysokości 94.416 45 koron i to głównie z ofiar publiczności.

Na tem posiedzeniu uchwalił Komitet, aby ksiądz Stanisław Szablowski, który już został mianowany ekspozytem rz.-kat. kościoła w Krynicy, postarał się o jaknajrychlejsze oddanie mu majątku kościelnego w Krynicy, oraz aby c. k. starostwo jaknajprędzej przystąpiło do utworzenia Komitetu parafialnego dla Krynicy.



Kościół w ogólnym widoku Krynicy.





Kościół w ogólnym widoku Krynicy.



## UTWORZENIE NOWEJ PARAFII

ekspozytury — w zdrojowisku Krynicy.

O służbie Bożej w zdrojowisku Krynicy w dawniejszych czasach wspominałem już przy opisie kapliczki za źródłem głównym i kaplicy w parku. Tutaj należy się przedstawić dalszy ciąg tej sprawy.

Ulegając przedstawieniom konsystorza biskupiego w Tarnowie Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 16 czerwca 1891 r. L. 9070 dotuje z rent krynickich i mianuje kapelanem zdrojowym ks. A. Gruszkę, proboszcza z Muszyny, a nie ks. J. Dańca, który stale w Krynicy mieszkał i dotychczas te czynności pełnił za 240 koron rocznie.

Dyrekcya dóbr państwowych rozporządzeniem z dnia 13 maja 1892 r. L. 6688 asygnuje mu w krynickiej kasie pobory następujące:

- a) remuneracya ad personam . . . . . 400— kor.
- b) ryczałt na potrzeby kościelne . . . . . 200— "
- c) na utrzymanie organisty . . . . . 80— "

d) i 2 pokoje na mieszkanie przyrzeka mu w domach zakładowych, ale ma obowiązek stale mieszkać w Krynicy przez czas sezonu, tj. od 15 maja do 30 września. Te 2 pokoje dla kapelana z początku wyznaczono w domu „pod zamkiem”, następnie w domu „pod Orłem”.

W czasie sezonu księża zjeżdżali dość licznie do zdrojowiska, zatem bywało dziennie po kilka i kilkanaście Mszy św. Lecz w zimie znów nie było żadnego księdza, bo ksiądz Daniel w roku 1896 opuścił na zawsze Krynice. Długich starań i zabiegów potrzeba było, zanim stali mieszkańcy Krynicy rz.-kat. obrządku, a było ich około lub przeszło 500 dusz, uzyskali choć tyle, że księża z Muszyny przyjeżdżający na katechizacyę do polskiej szkoły w zdrojowisku, przyjeżdżali na naukę w niedzielę rano zamiast popołudniu, tak,

ze świątę Mszę św. odprawiać. Koszta przywozu i odwozu księży na niedzielę ponosili parafianie z własnej kieszeni. Ten stosunek wzmagal u obywateli krynickich dążenie, by pozyskać własnego stałego księdza, o czem świadczą liczne petycje i deputacye do biskupa tarnowskiego ks. Lobosa. Odniosły one ten skutek, że ks. biskup uzyskał akt parafialnego urzędu w Muszynie z dnia 12 października 1890 roku L. 115, mocą którego ks. A. Gruszka rezygnuje z dochodów *jura stolae* z Krynicy i Słotwin. Ten akt stanowił prawną podstawę do dalszej akcji, którą sam biskup Lobos bardzo energicznie się zajmował.

Już w roku 1898 zgodziły się w zasadzie władze, by 960 koron opłacały renty krynickie względnie fundusz religijny, jako właściciel Krynicy, na częściowe utrzymanie przyszłego duszpasterza krynickiego, który dla braku większych funduszy miał być na razie ekspozytem.

Ponieważ ta kwota nie wystarczała na utrzymanie księdza ekspozyta, zatem już 13 września 1899 roku L. R. 5094 aktem notaryalnym zobowiązały się gminy Krynica i Słotwiny pokrywać brakującą kwotę na utrzymanie duszpasterza.

Potem, niewiadomo z jakiej przyczyny, sprawa gdzieś uwiązła i przez 4 lata nie można jej było wydobyć i poruszyć. Dopiero 17 września 1903 r. gmina Krynicy i Słotwiny wydaje prawie taki sam akt notaryalny jak w r. 1899, gdyż były w nim tylko usterki „formalnej natury”, na dowód czego przytaczam tutaj odpis.

Akt notaryalny z daty Krynica 17 września 1903 roku L. 6935.

Podpisani oświadczają niniejszem imieniem gmin Krynicy i Słotwiny:

1) że gminy Krynica i Słotwiny obowiązują się solidarnie stosownie do reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 15/4 1899 L. 70404/98, tudzież reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 11/8 1898 L. 18311,



w razie, jeżeli w Krynicy zdroju utworzoną zostanie rz.-kat. ekspozytura kościelna, od chwili jej pierwszego obsadzenia, czyli zamianowania księdza ekspozyta i przez cały czas istnienia tej ekspozytury uiszczać do niepodzielnej ręki w gotówce rok rocznie imieniem i na rachunek rz.-kat. mieszkańców gmin Krynicy i Slotwin dotację stałą w sumie rocznej trzysta złr. w. a. (300) czyli sześćset koron wal. koron. (600 koron) na pokrycie wydatków liturgicznych, uposażenia służby kościelnej, oraz wynajęcie mieszkania dla księdza ekspozyta w Krynicy zdroju rezydować mającego i dla służby kościelnej, tę dotację obowiązują się gminy Krynica i Slotwiny imieniem mieszkańców tych gmin obrządku rz.-kat. solidarnie wypłacać w gotówce w równych ratach miesięcznych bezpośrednio po sobie następujących zawsze z góry do rąk każdorazowego księdza ekspozyta w dniu pierwszym każdego miesiąca i pod względem tego obowiązku płacenia powyższej dotacji w wyż wymieniony sposób uznają wyraźnie niniejszy akt po myśli § 3 ustawy notaryalnej z 25/7 1871 r. Nr. 75 Dz. ust. państw. za bezwzględnie wykonalny;

2) gminy Krynica i Slotwiny obowiązują się dalej solidarnie, dopóki dotacja powyższa zabezpieczoną nie będzie odpowiednim kapitałem, który w ciągu najbliższych lat pięciu w gminach Krynicy i Slotwinach przez rz.-kat. mieszkańców tych gmin ma być złożonym, wstawiać rok rocznie powyższą kwotę sześćset koron do budżetu gminnego i pokrywać ją z dodatków od podatków, które na mieszkańców tychże gmin obrządku rz.-kat. rozłożone będą;

3) gminy Krynica i Slotwiny obowiązują się niniejszem solidarnie uiszczać wyłącznie z własnych funduszków wszelkie należności prawne z tytułu objętego niniejszym aktem oświadczenia i wogóle z tytułu zeznania niniejszego aktu c. k. skarbowi państwa należne, o ileby one jeszcze do zapłaty przypadły, wobec tego, że akt notaryalny z daty Muszyna 13 września 1899 L. R. 5094 obejmujący to samo, lecz z pewnemi usterkami formalnej natury, zeznane

o wydzielenie powyższych gmin dnia 15/9 1899 w c. k. urzędzie podatkowym w Muszynie do wymiaru należności został złożony

Namiestnictwo 16 listopada 1903 r. L. 12962 przesłało akty z wnioskiem o utworzenie ekspozytury do Ministerstwa rolnictwa. Toż Ministerstwo 7 lutego 1904 L. 32996/1631  
1903

zezwoliło wypłacać z rent krynickich datek na utrzymanie ekspozyta w Krynicy 960 koron, płatny w ratach miesięcznych z góry. Zaś reskrypt Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 22 lutego 1904 L. 39419/03 zezwolił na utworzenie rz.-kat. ekspozytury parafialnej w Krynicy pod warunkiem, że ekspozyt spełniać też będzie obowiązki kapelana zakładu zdrojowego i że fundusz religijny z przyczyny ustanowienia tej ekspozytury do żadnych więcej prestatyji pociągnięty nie będzie.

Dnia 12 maja 1904 r. namiestnik Andrzej hr. Potocki osobiście uwiadomił mieszkańców Krynicy, że końcowy akt utworzenia ekspozytury wczoraj właśnie podpisał.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie dnia 11 maja 1904 L. 58162.

Do

Najprzewielebniejszego konsystorza biskupiego  
w Tarnowie.

C. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 22 lutego 1904 L. 39419/03 udzieliło państwowego zezwolenia na utworzenie rzymsko-katolickiej ekspozytury duchownej w Krynicy dla mieszkańców Krynicy i Slotwiny z zastrzeżeniem, że każdorazowy ekspozyt w Krynicy ma zarazem pełnić bezpłatnie obowiązki kapelana zakładu kąpielowego w Krynicy.

Stosownie do tego c. k. Namiestnictwo uprasza Najprzewielebniejszy konsystorz o jak najrychlejsze przeznaczenie do Krynicy ks. ekspozyta, który ma pozostawać w zależności



administracyjnej od rzymsko-katolickiego proboszcza w Muszynie i pobierać płacę roczną 920 koron.

Płaca ta w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z dnia 7 lutego b. r. L. 32996/03 wypłacaną będzie księdza ekspozytowi począwszy od dnia objęcia posady, w ratach miesięcznych z góry z dochodów dóbr funduszu religijnego. Wszelkie dotychczas z tych dóbr uiszczane datki na duszpasterstwo obrządku rzym.-kat. w Krynicy, tudzież przyznawane dotychczas kaźdoczesnemu duszpasterzowi w Krynicy wolne mieszkanie, z chwilą systemizowania powyższej posady ustają.

Na wynajęcie mieszkania dla ks. ekspozyta w Krynicy źródło i dla służby kościelnej (rocznie 280 koron), tudzież na pokrycie wydatków liturgicznych (rocznie 200 koron) i uposażenie tej służby, tj. organisty (rocznie 120 koron) i kościelnego (rocznie 40 koron) dostarczą gminy Krynica i Słotwiny, w myśl dołączonej deklaracji z daty Krynica 17 września 1903 L. rep. 6955 rocznie 600 koron, płatnych w ratach miesięcznych z góry po 50 koron do rąk kaźdoczesnego ks. ekspozyta, resztę zaś tj. 40 koron pokryją w ten sam sposób dobra funduszu religijnego.

Oprócz tych świadczeń fundusz religijny w myśl powołanych reskryptów ministeryalnych nie może ze względu na powołaną systemizację być pociągany do żadnych innych wydatków.

O przeznaczeniu do Krynicy ks. ekspozyta Najprzewielebniejszy konsystorz zechce bezzwłocznie zawiadomić c. k. Namiestnictwo celem wyasygnowania poborów i wydania zarządzeń ze względu na zobowiązania interesowanych gmin.

W końcu c. k. Namiestnictwo uprasza o ścisłe przechowanie wspomnianej deklaracji gmin Krynicy i Słotwiny w archiwum konsystoryalnym.

C. k. Namiestnik:

*Potocki.*

W wyroku później, bo 19 maja 1904 L. 2104 wydał biskup tarnowski X. Leon Wałęga dekret i mianował księdza Stanisława Szablowskiego, który przez parę lat jako wikary muszyński przyjeżdżał do Krynicy i zdobył sobie powszechny szacunek i takie uznanie zarówno u gości, jak niemiżej u stałych mieszkańców, że wszyscy pragnęli, by stałe został w Krynicy – z własnej inicjatywy ks. ekspozytem dla Krynicy. W tym dekrete podano, że ma stałe zamieszkać w Krynicy przy kościele, prowadzić duszpasterstwo w Krynicy i Słotwinach niezależnie od proboszcza w Muszynie (*independententer a Parocho de Muszyna*), ma prowadzić księgi urodzin, ślubów, śmierci z pieczęcią poborów i wydawania zarządzeń ze względu na zobowiązania interesowanych.

W kilka dni później nastąpiło urzędowe oddanie nowej parafii i kościoła nominatowi, a akt ten opiewa:

„Za rządów głowy kościoła św. Jego Świątobliwości Piusa X., za panowania Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa, kiedy Namiestnikiem Galicyi był Jego Ekscelencya hr. Andrzej Potocki, Biskupem Tarnowskim J. W. i Najprzewielebniejszy Dr. Leon Wałęga, Starostą Nowosądeckim c. k. Radca Władysław Jarosz, Dziekanem Starosądeckim ks. Jakób Jordan Rozwadowski, prepozyt w Starym Sączu, Proboszczem rz.-kat. w Muszynie ks. Andrzej Gruska, Zarządcą zdrojowym w Krynicy WP. c. k. komisarz pow. Adam Grabowski, Przełożonym gminy Krynicy WP. Józef Znamirowski, delegat do R. P. – rozporządzeniem Wysokiego c. k. Namiestnictwa i dekretem Najprzewielebniejszego Biskupiego konsystorza d. 19. 5. 1904. L. 2104. nastąpił rozdział parafii Muszyńskiej a postanowioną erekcyą samoistnej ekspozytury w Krynicy, której z polecenia J. W. i Najprzewielebniejszego księdza Biskupa dekretem wyż wymienionym dopełnił ks. Dziekan Jakób Jordan Rozwadowski w obecności W. P. Adama Grabowskiego,



WP. Józefa Znamirowskiego, P. Jana Siemińskiego i W. ks. Andrzeja Gruski, oddając zarząd nowo erygowanej ekspozytury ad hoc przez JW. i Najprzewielebniejszego ks. biskupa nominowanemu ks. Stanisławowi Szablowskiemu, dotychczasowemu współpracownikowi w parafii Muszyńskiej\*.

Dotyczyło się w Krynicy dnia 30 maja 1904.

Podpisani: Ks. Jakób Jordan Rowadowski, Dziekan i prepozyt Starosądceki; ks. Andrzej Gruska, proboszcz Muszyny; Adam Grabowski, c. k. komisarz pow. i Zarządca zdroj.; Józef Znamirowski, właściciel realności i Naczelnik gminy Krynicy; Jan Siemiński; ks. Stanisław Szablowski, ekspozyt.

Z przytoczonych tutaj dokumentów okazuje się, że na ekspozyturę rząd zobowiązał się wypłacać rocznie 900 koron, ale zastrzegł się, że „do żadnych więcej prestacji pociąganym nie będzie”, zaś gminy Krynica i Słotwiny zobowiązały się na taką wypłacać rocznie 600 koron; to razem czyni 1500 koron.

Uposażenie zatem ekspozytury wynosi:

Roczna pensya ks. ekspozyta . . . . .	920 — kor.
"    "    organisty . . . . .	120 — "
"    "    kościelnego . . . . .	40 — "
Wydatki liturgiczne . . . . .	200 — "
Na mieszkanie księdza i służby kościelnej . . . . .	280 — "
Razem . . . . .	1560 — kor.

Nie można nie przyznać, że to uposażenie we wszystkich porządkach jest więcej niż skromne — a w porządku 280 koron na mieszkanie dla księdza, organisty i kościelnego w Krynicy jest wprost niemożliwe. Należy zatem dołożyć wszelkich starań i zabiegów, by wyszukać sposoby i źródła, aby to prawne uposażenie odpowiadało przynajmniej koniecznym warunkom bytu.

Z drugiej jednak strony, lubo mieszkańcy Krynicy Słotwin dobrowolnie zobowiązali się na ekspozyturę wypłacać 600 koron rocznie, jednak mowu nie można nie przyznać, że to jest wielkim ciężarem dla tych mieszkańców, a to tem większym, że go ponoszą tylko mieszkańcy wyznania rzymsko-katolickiego, a mieszkańcy innych wyznań są wolni od tego.

Zapomniano też przy erekcyi ekspozytury o sprawie bardzo ważnej, mianowicie o dotacyi na ubezpieczenie od ognia kościoła, kaplicy i ruchomości, znajdujących się w obu budynkach. Dotychczas czynił to Komitet budowy kościoła i wydawał rocznie 10585 koron na polisę w Tow. wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie. Na ten cel koniecznym powinien być zebrany specjalny fundusz około 3000 koron, od któregoby odsetki na pewno zabezpieczyły majątek kościelny.

Że z chwilą utworzenia ekspozytury położenie finansowe będzie trudnem, o tem wcześniej myślał A. Mravinesics i bardzo zabiegliwie gromadził na ten cel fundusze, tak, że zdołał on zebrać w krótkim czasie 381959 koron. Do tego w znacznej części przyczyniła się uroczystość poświęcenia drwonów, bo rodzice chrzestni złożyli 775 koron, a oprócz tego 400 koron dała wtedy Marya Eisowa, obywatelka Krynicy, która wielokrotnie poważniejsze sumy przemacała na nasz kościół. W ostatnich czasach miała ona pozostawić w testamentie znaczne zapisy na rzecz kościoła krynickiego.

Na ekspozyturę krynicką złożyła ś. p. Felicja Seidlerowa 500 koron, która to suma z %, obecnie wynosi 563 koron. Zaś jej spadkobiercy Jan Dutkiewicz uczynił legat mszalny na 400 koron, a również Antonina Dutkiewiczowa uczyniła legat mszalny na 400 koron.

Z tego funduszu przesłał A. Mravinesics 323225 koron do konsystorza biskupiego w Tarnowie, co potwierdzono 31 marca 1904 L. 1428 jako fundusz na dotację ekspozytury. W gotówce pozostawił 4753 koron na opłatę należności



skarbowych i stemplowych od fundacyi mszalnej przy kościele rz.-kat. w Krynicy za dobrodziejów tegoż kościoła, na którą to fundacyę zebrano kwotę 227·61 koron i lokowano na książeczce kasy oszczędności w Nowym Sączu Nr. 24858.

Oprócz funduszu zebranego przez A. Mravinesicsa znajdują się jeszcze na ten cel pieniądze, złożone w „kasie Wzajemnej pomocy w Krynicy“, a książeczki znajdują się w rękach:

E. Burzyńskiej na . . . . .	784·22 kor.
W urzędzie gminnym od parafian za r. 1903 . . . . .	561·71 „
Józefa Znamirowskiego . . . . .	399·50 „
W Tow. przyjaciół Krynicy . . . . .	52·93 „
Dra Kmiotowicza . . . . .	15·20 „
Razem . . . . .	1.813·56 kor.

Dochody na ekspozyturę, jak to przy zamknięciu rachunków podaliśmy, wynosiły . . . . .	6.986·79 kor.
Rozchody wynosiły . . . . .	302·28 „
Pozostaje . . . . .	6.684·51 kor.

jako

#### Fundusz ekspozytury.

W konsystorzu złożono . . . . .	3.232·25 kor.
Kapitał w rękach różnych osób . . . . .	1.813·56 „
Zapis ś. p. Seidlerowej z $\frac{1}{10}$ . . . . .	563·56 „
Legat mszalny za dobrodziejów kościoła . . . . .	227·61 „
Gotówka na stemple . . . . .	47·53 „
Legat mszalny Jana Dutkiewicza . . . . .	400·— „
„ „ Antoniny Dutkiewiczowej . . . . .	400·— „
Razem . . . . .	6.684·51 kor.

Jeżeli uwzględnimy, że na zabezpieczenie tak bardzo skromnego uposażenia ekspozytury, jak tutaj podano, potrzeba kapitału 12.000 kor., a nadto potrzeba około 3.000 kor. kapitału na zabezpieczenie od ognia z odsetków od takiego, to razem potrzeba 15.000 koron kapitału, czyli bra-

nąć jeszcze około 10.000 koron na to prawne a tak niedostateczne uposażenie ekspozytury ze strony mieszkańców Krynicy i Słotwin.

Te sprawy utworzenia nowej parafii i jej uposażenia, były przedmiotem narad i postanowień na ostatniem posiedzeniu Komitetu budowy rz.-kat. kościoła w Krynicy w dniu 11 czerwca 1904 r. i wtedy uchwalono:

„Ponieważ kwota 280 koron rocznie na pomieszkanie ks. ekspozyta, organisty i służby żadną miarą nie jest wystarczającą na pokrycie tych wydatków, przeto Komitet uchwała, aby odsetki od sumy 3.232·25 kor. przesłanej przez A. Mravinesicsa konsystorzowi biskupiemu w Tarnowie, były wypłacane corocznie każdorazowemu ks. ekspozytowi łącz. w Krynicy, by powiększyć jego dotację na pomieszkanie dla niego i dla służby kościelnej, aż do czasu wybudowania plebanii.

Komitet uchwała, że zarówno kwota 3.232·25 koron przesłana do konsystorza biskupiego w Tarnowie, jak też kwota 1.813·56 koron, znajdująca się w rękach nadmienionych osób, a lokowana na książeczkach „Wzajemnej pomocy w Krynicy“, mają być użyte na budowę plebanii dla ekspozyta. Z chwilą bowiem, gdy plebania ta stanie, będą parafianie uwolnieni blisko od połowy całego ciężaru, dobrowolnie przyjętego, mianowicie nie będą płacili 280 koron rocznie na mieszkanie. Przytem nie będą moralnie zmuszeni do ewentualnej dopłaty, do niewystarczającej obecnie dotacji 280 koron na mieszkanie dla ekspozyta. W końcu przez wybudowanie plebanii dla ekspozyta krynickiego, zostaną parafianie Krynicy i Słotwin uwolnieni od konkurencyi do budynków plebańskich w Muszynie“.

„Komitet uchwała, aby poczynić starania u właściciela Krynicy, by tenże bezpłatnie odstąpił grunt w pobliżu kościoła na budowę plebanii. Gdyby tego nie można uzyskać bezpłatnie, to przynajmniej po strąceniu z wartości gruntu tej sumy, któraby fundusz religijny jako właściciel Krynicy



przy konkurencji stron obowiązanych do tej budowy zapłacić musiał».

„Komitet uchwała, aby poczynić starania, by grunta darowane już dawno przez właściciela Krynicy pod budowę kaplicy w parku i pod budowę kościoła łac. w Krynicy, wydzielone zostały z obszarów dóbr Krynica I. część, mianowicie kościół z tak zwanym cmentarzem kościelnym, odgraniczonym obecnie sztachetami żelaznymi lub parkanem drucianym, a zaś kapliczka z otoczeniem około 5 metrów w około. W ten sposób wydzielony kościół i kaplica mają tworzyć osobne ciało hipoteczne jako majątek rzym.-kat. kościoła w Krynicy».

Na zakończenie należy jeszcze zestawić, jak wysokim jest obecnie

#### Majątek kościelny.

1. Kościół murowany z urządzeniem . . .	86.131—	kor.
2. Grunt pod kościołem w obrębie sztachet . . .	3.200—	„
3. Kaplica w parku z urządzeniem . . . . .	4.400—	„
4. Grunt pod nią z 4 m. pasem dookoła . . . . .	600—	„
5. Kapitał złożony w konsystorzu na ekspozyt . . . . .	3.232—	„
6. Kapitał u różnych osób na ekspozyt . . . . .	1.813—	„
7. Legat ś. p. Seidlerowej z $\frac{1}{10}$ . . . . .	563—	„
8. „ mszalny złożony w konsystorzu . . . . .	263—	„
9. „ „ Jana Dutkiewicza . . . . .	400—	„
10. „ „ Anton. Dutkiewiczowej . . . . .	400—	„
Razem . . . . .	101.002—	kor

## OCHRONKA W KRYNICY.

Za kościołem, po lewej stronie drogi do Słotwin, znajduje się ochronka, utworzona dopiero przed dwoma laty. Antoni Mravinesics widząc w wielu miejscach fabrycznych, że rodzice udając się do roboty, odprowadzają swe dzieci i oddają pod opiekę starszych kobiet, a wracając z fabryk zabierają je ze sobą do domu; starał się coś podobnego zaprowadzić w Krynicy, głównie ze względu na dzieci licznej służby zakładowej, które z powodu zajęcia rodziców w sezonie wałęsały się bez opieki. Pertraktował w tej sprawie z Siostrami Służebniczkami z Dębicy, które przyjeżdżają co roku do Krynicy celem pielęgnowania chorych w domu izolacyjnym. Te Siostry zgodziły się w zasadzie na przeprowadzenie tej myśli, ale nie mając odpowiednich funduszy, żądały, aby skarb na to ofiarował budynek, albo znacznieszą subwencję, albo przynajmniej odpowiedni grunt pod budowę. Namiestnictwo postawiło warunek, że da subwencję, jeżeli gmina da i nie większą od gminy i tylko wtedy, gdy ochronka będzie już otwartą. W ten sposób urzędowo sprawa została pogrzebaną, bo gmina prawie żadnymi funduszami nie rozporządza, a jeno dochodami od podatków.

Równocześnie a niezależnie podjęła podobną myśl Marya Siemińska, obywatelka Krynicy. Przez szereg lat przyglądała się ona i skrzętnie badała skutki tego braku opieki nad małoletnimi dziećmi. Dostrzegła ona w tym małym światku te same zjawiska, na które coraz więcej zwracają uwagę rządów wielcy badacze ludzkości, że tylko staranna i racjonalna opieka nad małoletnimi uwolnić może państwo od coraz większych ciężarów finansowych,łożonych na wię-

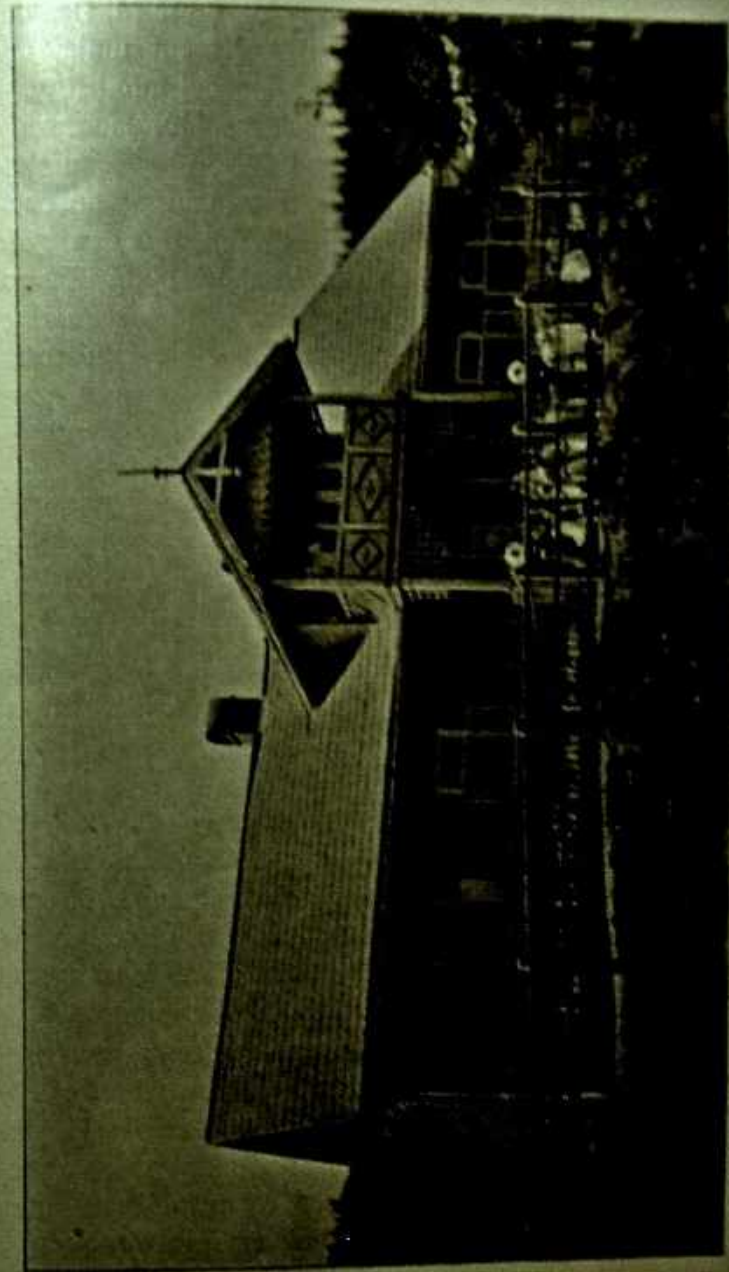


zienia i sądy karne. Głęboko przejęta poczuciem, iż tego rodzaju instytucja jest tutaj konieczną, pojechała jesienią w roku 1902 do Starej Wsi (poczta Brzozów) do Matki Przełożonej Sióstr Służebniczek N. M. P. Leony Jankiewiczówny, która faktycznie nie posiadała na to funduszy, a jednak pod wpływem przekonywujących słów i dowodów, pod wpływem gorącego się zajęcia orędowniczką zgodziła się, by ochronkę jak najprędzej w Krynicy otworzyć, nie oglądając się na pomoc rządu, a tylko na poparcie ludzi dobrej woli, a przede wszystkim na pomoc i pośrednictwo M. Siemińskiej, której zaraz poleciła, by wyszukała odpowiednie miejsce i domek na pomieszczenie ochronki. Już w czerwcu 1903 r. przybyły do Krynicy Siostra sekretarka Eleonora Jankiewiczówna i Siostra wikaryuszka Ludwika Walkowiczówna. Zakupiły one na swe imię przez Jana i Maryę Siemińskich wyszukaną i ugodzoną realność z małym ogrodem. Domek ten był bardzo zrujnowany, dlatego zaraz przystąpiono do gruntownego jego przerobienia i przystosowania go do potrzeb ochronki. Dom ten posiada na dole sień, 4 pokoje, kuchnię i spiżarkę, zaś na I. piętrze 3 pokoje.

Na kupno i na konieczną adaptację wydano około 12.000 koron, a że tyle pieniędzy nie było, musiano więc uciec się do zaciągnięcia pożyczek, które jeszcze wynoszą około 3.000 koron, a w tem jest Jana Siemińskiego 700 kor.

W dniu 10 października 1903 r. poświęcił uroczyste ochronkę ks. Gruszka, proboszcz z Muszyny, w asystencji ks. Stanisława Biegańskiego, Pijara z Krakowa, a otwarto ją 20 października. Na razie były tylko dwie Siostry do prowadzenia ochronki, ale wkrótce okazała się konieczność wprowadzenia jeszcze trzeciej, by mogły podolać pracy.

Jak potrzebną była ta instytucja, najlepszym dowodem jest to, że zaraz zaczęło uczęszczać do niej 30 dzieci, tak dziewcząt jak chłopców, począwszy od 3 lat wieku. Nadto starsze dziewczęta, uczęszczające do szkoły miejscowej, przychodzą tutaj na naukę robót. Zimowe wieczory spędzają



Ochronka w Krynicy.





Ochronka w Kryniczki.



tutaj starsze dzieci na bogobojnych rozrywkach i modlitwach. Urządzano przedstawienia jubileuszowe na cześć M. Boskiej, grywano także „Jasełka“ kilkakrotnie, słowem umiejętnie a bardzo dodatnio skierowano umysły biednej młodzieży. — W młodych sercach zaszczenia się szlachetne, moralne zasady, chroni się je w różnorodny sposób od zła, od wylegania się popędów, które łącznie się rodzą w opuszczeniu, w pozostawieniu samym sobie, a osobliwie, gdy im dokuczają głód i niedostatek — brak koniecznych warunków bytu. Zaspokojenie głodu w młodocianych umysłach nie znajdzie żadnej zapory, żadnej przeszkody moralnej, ale staje się przemożną siłą, dążącą do spełnienia celu — jeść za każdą cenę. A czem te 30 dzieci wyżywić, skoro ochronka posiada tylko następujące fundusze:

Od gminy Krynicy . . . . .	100 kor.
„ Namiestnictwa w I. roku 100 kor., w II. roku . . . . .	50 „
„ Kasy zaliczkowej . . . . .	25 „
„ Komisji zdrojowej . . . . .	30 „
„ Kółka rolniczego . . . . .	50 „
Razem . . . . .	255 kor.

Jeżeli się uwzględni, że na budynku ciąży jeszcze 2.400 koron długu, od którego odsetki opłacać trzeba, to ta mała kwota 255 kor. jeszcze zmaleje co najmniej o 96 kor. czyli wynosić będzie 159 koron rocznie, za które ma się wyżywić 30 dzieci przez rok cały — co nie wynosi nawet półtora grosza na żywienie jednego dziecka dziennie.

Wprawdzie urządzone na ten cel koncerty przyniosły około 200 koron dochodu, ale i to zbyt małym byłoby zasiłkiem, gdyby nie goście kąpielowi, którzy coraz więcej opiekują się tą, ze wszechmiar godną poparcia instytucją i zwiędzając takową udzielają zasiłków czy to pieniężnych, czy w materiałach spożywczych, czy też w materiałach potrzebnych do zajęć dzieci i do sporządzania im przyodzieni.

Również tą drogą spieszy z pomocą ludność miejscowa i jak może i o ile może znosi tam swe ofiary. A gdy wyczerpią się już wszystkie zasoby, Marya Siemińska, która z całym oddaniem się opiekuje się ochronką, którą powołała do życia — kolacze od drzwi do drzwi i na razie zaspakaja głód dziatwy. Również gorliwie zajmuje się tak bardzo ubogo uposażony ks. Stanisław Szablowski, dzieli się ostatnim groszem i hojnie wynagradza za prace ochronki, która utrzymuje w porządku bieliznę kościelną.

Ochronka nie posiada żadnego Komitetu, a tylko opiekuje się nią na miejscu ks. Stanisław Szablowski i Marya Siemińska.